

HEROLD POLSKI.



Zbroja turniejowa królewska z r. 1471.

HEROLD POLSKI

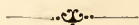
CZASOPISMO NAUKOWE ILLUSTROWANE,

poświęcone

heraldyce i sfragistyce polskiej

wychodzące w zeszytach:

1 stycznia, 1 maja i 1 września.



Redaktor odpowiedzialny i nakładca:

Dr Franciszek Piekosiński,

c. k. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.



W KRAKOWIE,

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1898.



Stanisław Kuczyński
redaktor Herolda polskiego

K.-73/6995
24.4. 4701-

149239.1898

II



Chociaż to życie idzie po grudzie,
Są przecież jeszcze i dobrzy ludzie!

Wszystko się dziwnie plecie, na tym tu Bożym świecie,
a gdybyś chciał rozumem wszystkiego dochodzić, to umrzesz
i nie będziesz umiał w to ugodzić.

Dwadzieścia pięć lat z okładem przysługiwałem się, ile mógł
i umiałem najlepiej, Akademii Umiejętności w Krakowie
bądźto na polu naukowem, bądź na polu wydawnictw history-
cznych. I doczekałem się tego, że po takich dwudziestopięcioletnich
uczciwych wysługach taż Akademia Umiejętności w najkryty-
czniejszej dla mnie chwili, odmówiła mi w czysto naukowej (a za-
tem nie osobistej) sprawie wszelkiej pomocy, słowem osadziła
mnie, jak się to mówi, na lodzie.

Dla Lwowa nie zrobiłem nic nigdy, nie dlatego, iżbym czuł
jakie uprzedzenie lub rankor dla tej naszej świetnej stolicy,
i owszem z dwuletniego mego pobytu we Lwowie wywiózłem
tylko najmiłsze wspomnienia i z prawdziwem żalem opuszczałem
to miasto, gdzie tylu życzliwych mi znalazłem przyjaciół; ale po
prostu dla tego, że mi się nigdy ku temu nie nadarzała dobra
sposobność.

I właśnie w chwili, gdy opuszczony bezwzględnie przez Aka-
demię Umiejętności, znajdowałem się w prawdziwie rozpaczliwym
położeniu, niewidząc przed sobą żadnej drogi wyjścia, to właśnie
niespodziewanie ze Lwowa podano mi pomocną dłoń.

Właściwie nic w tem dziwnego: Lwów, to stolica kraju,
Kraków, to tylko powiatowy Krehwinkel; cóż więc naturalniej-
szego, że u mężów uczonych w stolicy są szersze horyzonty, jak
na powiatowszczyźnie!

Niżej skreślona powieść dośpiewa reszty.

Będzie temu lat z górą dziesięć, jak popełniłem rozprawę
naukową pod tytułem: O dynastycznym szlachte polskiej pocho-
dzeniu.

Komitet fundacyi ś. p. Probuse Barczewskiego uznał rozprawę tę za najlepsze dzieło historyczne polskie z szeregu lat ostatnich i wypłacił mi nagrodę w kwocie przeszło tysiąca złotych austr. wal.

Otrzymawszy tę nagrodę, a będąc przytem starym kawale-rem i niemając dla kogo zbijać pieniędzy, pomyślałem sobie: skoro dostałeś pieniądze z funduszu naukowego, to powinienes takowe znowu na cele naukowe obrócić! Nie słusniejszego. Włożyłem więc zhr. 1000 w kopertę, zamknąłem w szufladzie w biurku i powiedziałem im, czekajcie cierpliwie, aż się dobra do użycia was nadarzy sposobność. Tymczasem gdy te pieniądze spokojnie w biurku leżały, powołany zostałem na katedrę prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim. Pragnąc przedmiot ten z całem zamiłowaniem traktować, przyszedłem przy wykładzie źródeł pośrednich do prawa polskiego do przekonania, że jednak wieczystą jest szkoda, iż na uniwersytecie naszym żaden z profesorów nie wyklada nauk, dających poznawać źródła historyczne, i że to, co tak świetnie rozpoczął Lelewel, z jego zgonem zstąpiło do grobu. Uważałem więc sobie za święty obowiązek, podjąć na nowo tradycyę ś. p. Lelewela i przy wykładzie źródeł prawa polskiego, szerzej traktować nauki dające poznawać źródła historyczne polskie, jak numizmatykę polską, heraldykę i sfragistykę. Szczególnie heraldyka polska pochłaniała całą moją uwagę, gdy się z najstarszych pieczęci przekonałem, że heraldyka polska średniowieczna, to świat inny, prawie nieznany, wymagający koniecznie bardzo a bardzo usilnych studyów. Zwróciłem się więc przedewszystkiem do heraldyki polskiej, zwłaszcza średniowiecznej.

Tymczasem prof. Władysław Łuszczkiewicz, znakomity badacz historyi sztuki w dawnej Polsce, rozpoczynszy objazdy Królestwa Polskiego za ważniejszymi pomnikami sztuki średniowiecznej, udzielił mi wiadomości, że na zwornikach sklepień kościołów średniowiecznych, na tablicach erekcyjnych, grobowcach i malowidłach ściennych spotykać się można na każdym kroku z herbami polskimi średniowiecznymi. Mając zwróconą na ten szczegół uwagę, uprosiłem prof. Łuszczkiewicza, iżby przy najbliższej takiej wycieczce artystycznej, polecił jednemu z towarzyszących mu rysowników, by wszystkie napotkane herby dla mnie przerysował. Prof. Łuszczkiewicz chętnie uwzględnił moją prośbę, a przywiezione dla mnie z wycieczki artystycznej herby, wykazały mnóstwo pięknych i niezwykle interesujących momentów, o jakich z dzieł naszych heraldycznych żadnego zgola nie można

było mieć wyobrażenia. Było więc widoczne, że trzeba szczególnie staranną zwrócić uwagę na herby przedstawione w średniowiecznych pomnikach budownictwa, a zwłaszcza kościołach i klasztorach. Trudność wszelako polegała w tem, że od badacza historii sztuki nie można żądać, by każdy w ogóle napotkany herb przerysowywał, gdyż zabierałoby mu to wiele czasu, który na ważniejsze cele obrócić musi, a nadto rysowałby wiele herbów dobrze znanych i niebudzących żadnego interesu; z drugiej zaś strony nie istnieje w literaturze polskiej heraldycznej żaden taki podręcznik, któryby ułatwiał odszukanie poszukiwanego herbu i mógł historyka sztuki objaśnić, czy herb, który ma przed sobą, przedstawia jakie interesujące szczegóły lub też wyobraża formę powszechnie znaną. Było więc widoczne, że przedewszystkiem trzeba pomyśleć o wydaniu takiego Przewodnika heraldycznego, w którymby się nietylko wszystkie znane herby polskie przerysowane znalazły, ale któryby zarazem udzielał wskazówek, jak odszukać herb, którego wizerunek ma się przed oczyma, lecz nazwa jego nie jest znaną.

Mając owych zlr. 1000 do dyspozycji, przejrzałem herbarz Niesieckiego, a w mniemaniu, że w herbarzu tym mniej więcej wszystkie znane herby polskie się znajdują, przyszedłem do przekonania, iż fundusz, jaki posiadam, na wydanie takiego Przewodnika wystarczyć winien. Jakoż zabrałem się natychmiast do pracy około Przewodnika a równocześnie zarządziłem przerysowywanie herbów i przygotowanie cynkotypów.

Gwoli ostrożności, by czegoś nie pominąć, ogłosiłem w Wiadomościach numizmatycznych zamiar wydania Przewodnika z prośbą, by wszyscy, którzyby o jakich herbach szlacheckich polskich, Niesieckiemu nieznanych, wiadomość mieli, mnie takowej udzielić raczyli.

Że zaś jest jeszcze stosunkowo dosyć dobrych ludzi na świecie, więc zaczęto mi z różnych stron naszej ojczyzny nadsyłać rękopiśmienne herbarze, przez Niesieckiego niewyzyskane, a w nich znalazły się setki herbów Niesieckiemu bądź zgoła nieznanych, bądź też przezeń tylko niedokładnie opisanych. Nadto ś. p. hr. Konstanty Przezdziecki i hr. Zygmunt Pusłowski otwarli mi życzliwie swoje archiwa do naukowego użytku, w których się znowu znalazły setki pieczęci sygnetowych szlacheckich z różnych wieków, z herbami nieznanymi. Pokazało się wnet, że herbów nieznanych Niesieckiemu jest drugie tyle, co znanych, że wskutek tego koszt Przewodnika niemal się podwoją, że przeto fundusz, jakim rozporządzam, na ten cel nie starczy. Pokazało

się zwłaszcza, że same cynkotypy herbów do Przewodnika, których potrzeba przeszło 1.000, kosztować będą około 1.800 zlr. do czego doliczyć jeszcze potrzeba kilkaset zlr. na kosztą druku.

Gdy zażądałem, by Akademia Umiejętności sama podjęła wydawnictwo Przewodnika heraldycznego, bo to jest rzecz naukowa i w zakres działania Akademii wchodzi, otrzymałem stanowczo odmowną odpowiedź, a Akademia zdecydowała się załdwie na udzielenie mi subwencyi w kwocie zlr. 300 w. a. Oczywiście tak drobna subwencya tam, gdzie potrzeba jeszcze było około zlr. 1300 w. a. wystarczyć nie mogła; ja zaś jako biedny profesor uniwersytetu i to jeszcze przedmiotu nadobowiązkowego, nie miałem żadnych źródeł, skądby ów brakujący fundusz zaczerpnąć.

Przedstawiłem więc Akademii jeszcze następującą propozycję. Przewodnik heraldyczny, gdy wyjdzie, kosztować będzie w handlu księgarskim zlr. 7 do 10 w. a. Sprzedam Akademii 200 egzemplarzy po zniżonej cenie zlr. 2 kr. 50 w. a. Tym sposobem zyskam fundusz na dokończenie Przewodnika, zaś Akademia tanim kosztem zlr. 500 przyjdzie do posiadania takiej liczby egzemplarzy bardzo użytecznej książki, jakiej potrzebuje do rozdania pomiędzy swoich członków oraz instytucje, z którymi zostaje w stosunkach wzajemnej wymiany publikacyj.

Otóż tę propozycję moją, będącą dla mnie ostatnią deską ratunku w moich naukowych usiłowaniach, odrzuciła Akademia w najbezwzględniejszy sposób a limine.

Pociągnęło to za sobą ten skutek, iż widząc moje naukowe usiłowania w dobrej sprawie z ofiarą własnej pracy i własnych funduszków przedsiębrane, w iście niewytłumaczony sposób przez Akademię lekceważone, napisałem do Akademii list, iż gdy widzę, że Akademia Umiejętności nie ma ochoty popierania moich naukowych usiłowań w ten sposób, iżby nauka polska odniosła stąd pożytek, ja zaś na straty materyalne nie był narażony. przeto członkostwo Akademii nie przedstawia dla mnie żadnej, zgoła wartości, więc godność członka Akademii składam.

To postąpienie, acz heroiczne, w niczem jednak nie polepszało doli samego Przewodnika heraldycznego. Była tylko jedna droga wyjścia, puścić mianowicie, jak się pospolicie mówi, Przewodnika heraldycznego w trąbę i nie narażać się na dalsze ofiary materyalne i niezasłużone przykrości. Ale przeciw takiemu postąpieniu przemawiało zmarnowanie dwuletniej pracy, poświęconej przygotowaniu Przewodnika do druku i kwoty zlr. 1.000, obróconej już na przygotowanie kilkuset cynkotypów, któreby

się nawet na podpałkę do pieca przydać nie mogły. A jednak nie było innej drogi wyjścia, jak tylko zupełne zaniechanie myśli wydania Przewodnika heraldycznego, tem bardziej, gdy nadzieje moje, jakie pokładałem w wydawnictwie Herolda polskiego, że może z tego wydawnictwa wpłyną jakie choćby drobne fundusze na Przewodnika, okazały się wobec bezprzykładnej obojętności naszej szlachty na to wydawnictwo, zupełnie złudnemi, a ja zniewolony byłem nawet do tego wydawnictwa w ubiegłym roku kilkaset zhr. z własnych funduszów dołożyć.

Gdy tak nie widząc żadnej drogi wyjścia z mego iście rozpaczliwego położenia, siedziałem bezradny z założonemi rękami, czekając zmiłowania Bożego, otrzymuję niespodzianie list od mego długoletniego najżyczliwszego przyjaciela prof. Wojciechowskiego ze Lwowa z doniesieniem, że komitet fundacyi ś. p. Franciszka Kochmana postanowił przyznać mi nagrodę zhr. 1.000 z tejże fundacyi za wydawnictwa źródłowe do dziejów polskich!

Cześć za to i wdzięczność Szanownym Członkom Komitetu! Sprawdziło się przysłowie niemieckie:

Wo Noth am höchsten,
dort Gott am nächsten.

Znalazł się więc fundusz i to fundusz chojny na dokończenie i wydanie Przewodnika heraldycznego. Gdyż tak jak zrobiłem z nagrodą Barczewskiego, nie inaczej też postąpię sobie i z nagrodą Kochmana, jeno, że ją w całości na cele naukowe, a przede wszystkim na wydanie Przewodnika heraldycznego i na Herolda polskiego obrócę.

Gorzkie zaś doświadczenie posłuży mi za naukę, aby na przyszłość na własne jedynie siły liczyć i zawsze brać groblę wedle stawu. Nie wątpię też, że przysłowie nasze „Wyszedł jak Zabłocki na mydle“, brznieć będzie odtąd poprawniej „Wyszedł, jak Piekosiński na Akademii Umiejętności krakowskiej“.

Herold więc polski będzie wychodził i w roku bieżącym za prenumeratą roczną w kwocie zhr. 5 w. a. przyczem wychodzić w nim będzie przede wszystkim Przewodnik heraldyczny i herbarz szlachty Witebskiej, któreto obie prace już w niniejszym pierwszym zeszycie rozpoczęte zostały. Oprócz tego starać się będzie podpisana redakcja, by w każdym zeszycie uwzględniać, o ile środki starczą, także inne nauki dające poznawać źródła historyczne polskie, a więc numizmatykę, sfragistykę, dyplomatykę, filigranologię i t. d.

Oby Bóg tylko sił i zdrowia użyzył.

Ze względu atoli, iż przygotowania potrzebnych cynkotypów do Przewodnika heraldycznego spowodowały takie nadzwyczajne opóźnienie się zeszytu styczniowego, że takowy wychodzi dopiero, kiedy już i zeszyt kwietniowy od dawna w ręku prenumeratorów znaleźć się był powinien, postanowiliśmy wydawać w przyszłości zeszyty tylko co cztery miesiące, czyli trzy zeszyty na rok, a natomiast powiększyć objętość pojedynczych zeszytów, co też już przy niniejszym zeszycie czynimy.

Kraków, w czerwcu 1898 r.

Redakcja Herolda Polskiego.

Z przeszłości dawno ubiegłej.



1. Jan arcybiskup Gnieźnieński.

Posiadając najbogatszy zbiór odlewów galwanoplastycznych pieczęci polskich średniowiecznych, i widząc, jak obfity materiał kryje się w nich tak dla historii sztuki polskiej jak i dla histo-



rii kultury w Polsce w ogóle, postanowiła Redakcyja Herolda Polskiego reprodukować z cenniejszych pieczęci postacie tak monarchów polskich jakoteż dostojników, zwłaszcza duchownych,

w znacznie powiększonym formacie, aby i najdrobniejsze szczegóły wyraźnie wystąpić mogły. Tożsamo przedsięwzięcie podpisana Redakcyja także co do monet polskich, zwłaszcza z doby piastowskiej, oraz innych pomników.

Rozpoczynamy szereg postacią Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego z pieczęci onegoż z r. 1153.

Do najwybitniejszych postaci połowy XII wieku należy niewątpliwie Jan arcybiskup gnieźnieński. W r. 1141 zostaje on po Robercie biskupem wrocławskim, zaś w r. 1149 arcybiskupem gnieźnieńskim.

Około r. 1140 zakłada on wraz z bratem swym Klimuntem klasztor Cystersów we wsi Brzeźnicy, z której się później miasto Jędrzejów wytworzyło. Przywilej wszelako fundacyjny tego klasztoru wydany został dopiero w r. 1153.

Co do kwestyi, do jakiegoby rodu ten Jan arcybiskup gnieźnieński należał, zachodzą poważne wątpliwości. Długosz zalicza go do rodu Swiebodzieców-Gryfitów, za czem przemawiałoby także imię brata jego rodzonego, Klemens, u Gryfitów dość pospolicie używane. Natomiast przeciw podaniu Długosza przemawiają nader silnie następujące dwa fakty:

1-o. że nagrobki znajdujące się w kościele jędrzejowskim, jakie Paprocki w swym Herbarzu przytacza, noszą wszystkie na sobie herb Lis a nie Gryfa; że zaś w kościołach klasztornych grzebali się przedewszystkiem patronowie, a więc spadkobiercy fundatorów, przeto wynikałoby stąd, że ród Lisów a nie Swiebodzieców-Gryfitów był patronem kościoła jędrzejowskiego, że więc i Jan arcybiskup gnieźnieński do rodu Lisów a nie Swiebodzieców-Gryfitów należy;

2-o że najstarsza znana pieczęć miasta Jędrzejowa, pochodząca niewątpliwie z wieku XIV, wykazuje herb Lis; a więc znowu dowód, że patronami czyli zwierzchnimi panami klasztoru jędrzejowskiego byli członkowie rodu Lisów a nie Swiebodzieców-Gryfitów.

Wizerunek powyższy Jana arcybiskupa podajemy wedle pieczęci onegoż, pięknie dochowanej, wyciśniętej na przywileju Zbyluta z r. 1153, wydanym dla klasztoru łekneńskiego, a przechowanym w oryginale w archiwum rządowym w Poznaniu.

2. Sapiehowie.

Jest spór pomiędzy uczonymi heraldykami polskimi, czy ród Sapiehów pochodzi od Sunigajły, kasztelana trockiego, który

aktem horodelskim z r. 1413 herb Lis na sobie i dom swój przyjął, niemniej, czy Sapiehowie są pochodzenia książęcego po krwi, czy też sobie tylko tytuł książęcy bezprawnie lub podstępnie usurpowali.

Dalecy od źródeł litewskich, na mocy których jedynie możnaby spór ten stanowczo rozstrzygnąć, a zatem niebędąc w możność i orzeczenia, po której stronie jest prawda historyczna, nie możemy się jednak powstrzymać, aby nie zwrócić uwagi na niektóre punkta wielkiej doniosłości, które w tej polemice zupełnie pominięte zostały, a jednak na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy stanowczy wpływ wywrzeć mogą.

Rzecz ma się w krótkości następująco.

Najstarszy z heraldyków naszych Paprocki mieni Sapiehów, czyli jak on pisze Sapihów herbu Lis, być potomkami Sunigala kasztelana trockiego, wspomina jako najstarszego z tego rodu Jana Sapihę naprzód pisarza koronnego (1508), następnie wojewodę witebskiego i starostę brackowskiego; o innym wszelako herbie Sapiehów, krom Lisa, jak niemniej o ich tytule Książęcym nie wspomina wcale; pisze zaś swoje dzieło w r. 1584.

Okolski opierając się na Olszewskiego kazaniu pogrzebowem Krzysztofa Sapiehy, chociaż ród Sapiehów kładzie bezpośrednio po Sunigale kasztelanie trockim, przecież nie twierdzi tego wyraźnie, by od niego pochodzili, natomiast twierdzi za Olszewskim, iż poprzednio używali herbu trzy lilie, lecz na zjeździe horodelskim herb Lis przyjęli, przytacza Ponigaję Sapiehę kasztelana trockiego, któryby mniej więcej na czasy Olgierda przypadał; pod Lwem Sapiehą wspomina, że od książąt litewskich po kądzieli pochodził (a ducibus Lithuaniae maternam ducit linam), nigdzie ich wszelako książętami być nie mieni.

Kojałowicz już w najstarszej redakcyi swego Herbarza twierdzi, że Sunigał kasztelan trocki, który jeszcze w r. 1421 na akcie fundacyi biskupstwa żmudzkiego występuje, miał syna Simeona Sapiehę, który za Kazimirza Jagiellończyka był posłem do papieża, a miał synów Bogdana i Iwana i był wojewodą podlaskim.

Lecz i Kojałowicz o tytule książęcym Sapiehów nie wspomina wcale.

W Nomenklatorze czyli najpóźniejszej redakcyi swego herbarza poprawia Kojałowicz Okolskiego, iż mylnie Sunigaję Ponigaję nazwał, twierdzi, iż ten Sunigajło na chrzcie świętym otrzymał imię Szymona, iż mylną jest wersya, jakoby Sapiehowie z Moskwy pochodzili. Pod Janem Stanisławem Lwowiczem

Sapiehą, marszałkiem w. ks. litewskiego opowiada, iż gdy tenże od Zygmunta III do cesarza Ferdynanda II posłował i przez tegoż księciem Rzymskiego państwa został mianowany, nie chciał tego tytułu przyjąć, kontentując się godnością szlachcica polskiego.

Najpóźniejszy wreszcie z heraldyków naszych Niesiecki dom Sapiehów od Narymunda Giedyminowicza księcia pińskiego i mozyrskiego wywodzi, któryto Narymund miał mieć trzech synów Jerzego, Bazylego i najstarszego Punigajłę kasztelana trockiego za czasów Olgerda, i ten miał być przodkiem rodu Sapiehów.

Konstytucją wreszcie z r. 1768 przyznał sejm ekstraordynaryjny warszawski rodowi Sapiehów tytuł książęcy, a to na zasadzie przywileju króla Zygmunta I z r. 1512, do akt metryki litewskiej w r. 1744 podanego.

Tyle starsi pisarze. Nowsi pisarze zajęli w tej sprawie zgola odmienne, rzekomo krytyczne stanowisko.

Więc najprzód St. K. Kossakowski w Monografiach historyczno-genealogicznych (tom III, Warszawa 1872, str. 12) istnienie Punigajły, czwartego rzekomo syna Narymunda a ojca Sunigajły kasztelana trockiego, uważa za bajkę, wymyśloną przez Misztolda i Kochowskiego i mniema, że za czasów Jana III, który ród Sapiehów sobie jednał i nad inne wynosił, sfabrykowano trzy przywileje Zygmunta I i Zygmunta Augusta prawiące o Puginajle Narymundowiczu, Sophii i o hrabstwie kodeńskim, a w szczególności a) przywilej Zygmunta I z r. 1512 w przedmiocie potwierdzenia Iwanowi na Kodniu wojewodzie witebskiemu, marszałkowi i pisarzowi w. w. x. Lit. oraz Bohdanowi na Opakowie gubernatorowi smoleńskiemu, pisarzowi litewskiemu, Siemionowiczom Sopiom przywileju króla Władysława Jagielly, pozwalającego Sunigajłowi czyli Siemionowi, synowi Punigajły Narymundowicza, przyłączyć herb Lis, przyjęty przezeń na zjeździe horodelskim, do lilij, jakich używał dziad jego Narymund Giedyminowicz książę piński. Tym przywilejem pozwala zarazem król Zygmunt owym Siemionowiczom Sopiom używać tytułów, prerogatyw i insygniów służących innym, z książąt litewskich pochodzącym rodzinom; b) przywilej Zygmunta I z r. 1522 w przedmiocie potwierdzenia układu pomiędzy Pawłem Iwanowiczem na Kodniu Sopiłą, marszałkiem królewskim, starostą braclawskim i braćmi jego Fedorem, Michałem i Piotrem a książętami Rożyńskimi o dobra spadające na jednych i na drugich, jako Narymundowiczów; c) przywilej Zygmunta Augusta z r. 1572 w przedmiocie potwierdzenia Mikołajowi Sapieże, marszał-

kowi swemu, tytułu hrabiego na Kodniu, nadanego mu przez cesarza niemieckiego, przyczem wspomina że ojcu jego Pawłowi, gdy był posłem do Niemiec, cesarz Maksymilian II dodał w hełmie rękę zbrojną, a król sam za wyprawę inflancką, dorzucił jeszcze nogę strzałą przebitą.

Zdaniem St. K. Kossakowskiego dokumenta powyższe już choćby dlatego nie zasługują na wiarę, że żadna z rodzin kniaziowskich na Litwie i Rusi, wywodzących się bądź od Dorszprunga, bądź od Gedymina, bądź od Ruryka, nie potrzebowała przywilejów potwierdzających ich tytuły lub herby, nadto jeszcze w spisie urzędowym szlachty z r. 1528, a więc już po wydaniu dwóch pierwszych przywilejów, nie są Sapielowie tytułowani kniaziami, chociaż byli już wówczas potężnym rodem, gdy tymczasem inni nawet najbiedniejsi kniaziowie w tym spisie kniaziami wyraźnie są tytułowani; że wreszcie Kojalowiec, chociaż był klientem domu Sapielińskiego, przecież jeszcze w drugiej połowie XVII wieku nie o pochodzeniu książęcym Sapielów nie wie.

Za hasłem rzuconem przez St. K. Kossakowskiego poszli inni nowsi krytycy i hiperkrytycy. Więc hr. Stadnicki usiłował udowodnić, że Sunigał kasztelan trocki umarł bezdzietnie, zaczęli Sapielowie od niego pochodzić nie mogą. Nie mogłem na prędce odszukać, w jakiej pracy hr. Stadnicki wyraził to przekonanie i na czem oparł, i tylko powziąłem o tem wiadomość z przedmowy bezimiennnej, zamieszczonej w pierwszym tomie trzechtomowego dzieła „Sapielowie“, wydanego bezimiennie w Petersburgu 1890. Wydawca dzieła tego akceptuje wywód hr. Stadnickiego co do bezdzietności Sunigajły i twierdzi, że Sapielowie nie należą do dawnych litewsko-ruskich kniaziowskich rodzin, a kolebką ich była Smoleńszczyzna.

W tęsamą trąbę zadął także Józef Wolff w dziele Kniaziowie litewsko-ruscy (Warszawa 1895), zaliczając Sapielów do rodów pseudo-kniaziowskich i powtarzając zresztą za panią matką wywód St. K. Kossakowskiego o sfabrykowaniu owych trzech dokumentów królewskich, mianowicie Zygmunta I z r. 1512 i 1522 oraz Zygmunta Augusta z r. 1572.

Już sama uczciwość autorska nakazywałaby, iż zanim się podniesie przeciw rodowi tak świetnemu, który tytuł około Rzeczypospolitej zasłużonych i znakomitych mężów wydał, tak ciężki zarzut podrobienia przywilejów królewskich, co się za czasów istnienia Rzeczypospolitej równało najcięższej zbrodni, wypadłoby poprzód bardzo dokładnie i szczegółowo zbadać wszystkie możebne argumenta i okoliczności pro i contra.

Że tego nie uczynili ani St. K. Kossakowski ani hr. Stadnicki ani Józef Wolff, jest rzeczą wielce ubolewania godną, można to jednak położyć na karb sportu literackiego; ale wprost graniczącem z największą lekkomyślnością jest stanowisko zajęte przez bezimiennego wydawcę dzieła „Sapiehowie“, który jako taki był obowiązany zbadać wszechstronnie tę kwestyę a nie dawać się brać na lep takiego niesmacznego hiperkrytyka, jakim był hr. Stadnicki.

Niemając pod ręką oryginałów owych zakwestyonowanych trzech przywileji królewskich ani nawet dosłownego ich tekstu, nie możemy się zapuszczać w szczegółowe rozpatrzenie znamion ich autentyczności lub podrobienia; pozwolimy więc sobie rozebrać tylko inne poboczne kwestye, które na sprawę pochodzenia rodu Sapiehów decydujące światło rzucić mogą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż aż do roku 1413 ani rody bojarskie ani rody kniaziowskie na Litwie nie używały zgoła żadnych herbów w zachodnio-europejskiem ich znaczeniu, a więc aż do roku 1413 nie istniał i nie mógł istnieć na Litwie żaden ród, któryby używał herbu Lis. To rzecz jasna, niewymagająca żadnego dalszego poparcia lub uzasadnienia.

Aktem horodelskim z r. 1413 przyjął na siebie i na dom swój herb Lis tylko jeden Sunigał, kasztelan trocki i nikt inny, z czego wynika, że jeżeli w późniejszych czasach spotykają się jakiegokolwiek rody szlacheckie lub kniaziowskie na Litwie, które używają herbu Lis, to te wszystkie rody mogą tylko pochodzić albo od Sunigajły kasztelana trockiego lub od jego rodu.

Co rozumieć należy pod rodem Sunigajły kasztelana trockiego? W Polsce wieków średnich istniała zasada senioratu, która w tem polegała, że najstarszy członek rodu czyli starosta rodowy reprezentował ród cały. Sunigajłę kasztelana trockiego trzeba zatem uważać za starostę czyli reprezentanta całego rodu, do którego należał; mogli więc oprócz niego być jego bracia młodszy rodzeni i stryjeczni, którzy wraz z nim do jednego i tegoż samego rodu należeli, a w przywileju horodelskim imiennie wyszczególnieni być nie potrzebowali, gdyż rozumieni byli przez wyrazy: „Sunigajło kasztelan trocki i jego dom“.

Ten moment jest niezwyklej doniosłości, gdyż gdyby się nawet pokazało, że Sunigajło kasztelan trocki umarł bezdzietnie, nie byłaby przecież wykluczona możność, że po jego młodszych braciach pozostało potomstwo, które herb Lis odziedziczyło.

Jakoż, jeśli pomiędzy rodami szlacheckimi i kniaziowskiemi spotykamy takie rody, które używają herbu Lis czy to w zwykłej formie, jak Sapielhowie, Swirsey i inni, czy w formie odmienionej jak Makarowiczowie, Sopuchowie, Woronowiczowie, Kozmowscy, Rymwidowie lub Druecy, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te wszystkie rodziny pochodzą albo wprost od Sunigajły kasztelana trockiego, albo, jeśli tenże umarł bezdzietnie, od jego młodszych braci rodzonych lub stryjecznych, a więc ostatecznie od tego samego rodu szczepowego, do którego Sunigajło kasztelan trocki należał.

Zachodziłoby pytanie, czy obok rodu Sunigajły kasztelana trockiego, nie mógł jeszcze inny ród szlachecki lub kniaziowski litewski uzyskać herb Lis i dać w ten sposób początek rodowi Sapielków i innym rodom litewskim herbu Lis używającym.

Odpowiadam krótko, że nie mógł.

Przypuszczanie czyli przyjmowanie do wspólnego herbu odbywało się w Polsce wieków średnich drogą tak zwanej adoptacyi. W tym celu potrzebnem było zezwolenie adoptującego rodu czyli najstarszych członków onegoż na przyjęcie i używanie przez ród adoptowany herbu służącego rodowi adoptującemu.

W Polsce wieków średnich zezwolenie monarsze do takiej adoptacyi nie było wcale potrzebne. Ale na Litwie było inaczej. Na Litwie władza wielkiego księcia była despotyczną i nie ważniejszego bez wyraźnego zezwolenia wielkiego księcia przedsięwziętem być nie mogło.

Jakoż gdy chodziło o adoptację rodów litewskich do herbów polskich na zjeździe horodelskim, Witold jako wielki książę litewski musiał dać w przywileju horodelskim wyraźne pozwolenie rodom litewskim na przyjęcie herbów polskich, podczas gdy król Władysław Jagiełło rodom polskim takiego zezwolenia na adoptację udzielać nie potrzebował i nie udzielił.

Aby więc jakiś ród litewski obok rodu Sunigajły kasztelana trockiego mógł uzyskać herb Lis drogą adoptacyi, na to potrzebny byłoby aż trzech przywilejów: naprzód przywileju całego rodu Lisów polskich lub przynajmniej najstarszych członków tegoż rodu w przedmiocie udzielenia rodowi litewskiemu herbu Lis; powtórnie takiegoż samego przywileju rodu Sunigajły kasztelana trockiego w tym samym przedmiocie, gdyż ród ten drogą adoptacyi stał się członkiem rodu Lisów polskich; wreszcie zezwolenia na przyjęcie adoptacyi ze strony wielkiego księcia litewskiego.

Otóż, iżby podobne przywileje istniały lub wydane były kiedykolwiek, nie mamy najmniejszego śladu, w obec czego musimy przyjąć za pewne, że nie istniały nigdy, że zatem oprócz rodu Sunigajły kasztelana trockiego żaden inny ród litewski nie uzyskał herbu Lis, że przeto wszystkie rody litewskie szlacheckie i kniaziowskie, które herbu Lis używają, a zatem i ród Sapiechów pochodzą od rodu Sunigajły kasztelana trockiego i od żadnego innego. To należy uważać za rzecz udowodnioną, nieulegającą już żadnej zgola wątpliwości.

Drugą niezmiernie ważną kwestyą jest kwestya osoby samegoż Sunigajły kasztelana trockiego, a to w dwojakim kierunku: 1-o czy był tylko jeden Sunigajło kasztelan trocki, czy też było ich więcej, 2-o czy Sunigajło było członkiem rodu kniaziowskiego czy też tylko bojarskiego.

Co do kwestyi, czy był tylko jeden czy dwóch Sunigajłów kasztelanów trockich, rzecz się tak przedstawia, że oprócz Sunigajły kasztelana trockiego, wspomnianego w akcie horodelskim z r. 1413, występuje jeszcze Sunigał kasztelan trocki w r. 1433 w Trokach, a w r. 1434 w Grodnie, zaś u przywileju czerwińskiego z r. 1419 oraz grodzieńskiego z r. 1434 uwieszoną jest pieczęć Jana Sunigajły.

Otóż, jeśli Kołajowicz dobrze jest poinformowany, iż ów Sunigajło kasztelan trocki z r. 1413 otrzymał na chrzcie św. imię Siemiona, natenczas mielibyśmy jeszcze drugiego Sunigajłę kasztelana trockiego, imieniem Jana, który występuje w latach 1419, 1433 i 1434. Że tego drugiego Sunigajłę należy uważać jako syna poprzedniego, za tem przemawia identyczność imion z uwzględnieniem faktu, że w wiekach średnich uważano pewne imiona jako własność odnośnych rodów i chętnie takowe powtarzano.

Otóż chodziłoby o sprawdzenie czy hr. Stadnickiemu znany był ten szczegół, że istniało dwóch Sunigajłów kasztelanów trockich: Siemion i Jan, i czy on co do obudwu wykazał, że pomarli bezdzietnie.

Bądź co bądź faktem jest, że już w r. 1433 i 1434 występują z herbem Lis w poprawnej formie Kryk i Roman Swirscy (niewątpliwej autentyczności kniaziowie litewscy) zaś w r. 1431 z herbem Lis w formie nieco zmienionej Wasyl i Iwan Siemionowicze, zwani w przywileju *principes*, a zatem również niewątpliwej autentyczności kniaziowie, przodkowie rodu kniaziów Druckich.

Z tego wynika ponad wszelką wątpliwość, że ród Sunigajły kasztelana trockiego, do herbu Lis aktem horodelskim z r. 1413

adoptowany, nie wygasł bynajmniej ze śmiercią tegoż Sunigajły, lecz że pozostało z tegoż rodu potomstwo.

Co do drugiej kwestyi, czy Sunigajło był pochodzenia kniaziowskiego, i ta bez trudności da się twierdząco rozstrzygnąć.

Przedewszystkiem należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tylko 47 rodów litewskich otrzymało herby polskie, skoro żyjących w chwili aktu horodelskiego rodów kniaziowskich i bojarских litewskich było conajmniej kilkaset a i herbów szlacheckich polskich było również conajmniej kilkaset do rozdania. Dlaczego się tak stało?

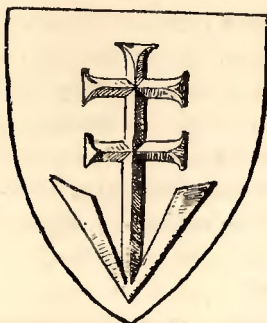
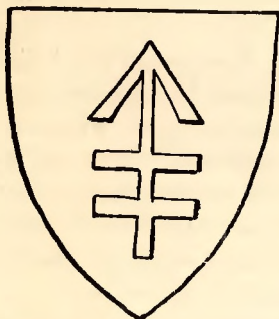
Odpowiedź jest tylko jedna możliwa, mianowicie, iż się przy wyborze owych 47 rodów ograniczono tylko do najdostojniejszych i najpotężniejszych rodów, a zatem przede wszystkim do tych, które z krwi książęcej pochodziły.

W obec tego należy i owego Sunigajłę kasztelana trockiego, jednego z pierwszych dygnitarzy litewskich, uważać jako pochodzącego z krwi książęcej, za czem i to silnie przemawia, że jego najbliżsi potomkowie Swirscy i Druccy są niewątpliwie książęcego pochodzenia.

Jeśli przeto w obec powyższego wywodu i ród Sapiehów jako używający herbu Lis, musimy uważać za potomków rodu Sunigajły kasztelana trockiego, tedy nie może już chyba ulegać najmniejszej wątpliwości, że i ród Sapiehów jest tak, jak pokrewne mu rody Swirskich i Druckich pochodzenia książęcego.

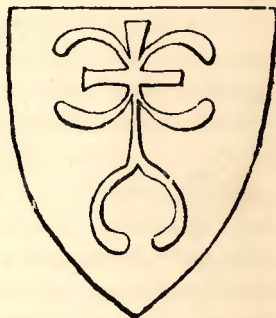
A czy w takim razie istniał jaki Punigajło Narymuntowicz i był ojcem Sunigajły kasztelana trockiego, i czy Sapiehowie są Narymuntowiczami lub od innego członka panującej dynastyi książęcej litewskiej pochodzą, to już jest rzeczą dość obojętną; tyle tylko stwierdzić koniecznie należy, że Sunigajło kasztelan trocki, czy miał ojca Punigajłę czy innego, w każdym razie ojca jakiegoś mieć musiał, który czy się zwał Punigajłą, czy inaczej, to już jest rzeczą obojętną, skoro nie bliższego o nim dowiedzieć się nie możemy.

Jeszcze nad jednym szczegółem bardzo charakterystycznym zastanowić się należy, mianowicie jak wytłumaczyć, że książęta Iwan i Wasyl Siemionowicze, przodkowie rodu książąt Druckich, używają na pieczęciach swych herbu Lis w formie odmiennej od kształtu prawidłowego, a to każdy z nich znowu w formie różnej.



I tak podczas kiedy Jan Sunigał kasztelan trocki na pieczęciach z r. 1419 i 1434 zaś Kryk i Roman Swirscy na pieczęciach z lat 1433 i 1434 używają herbu Lis w prawidłowej formie, to jest w formie strzały

dwakroć przekrzyżowanej bądź żelezcem do góry, bądź żelezcem na dół zwróconej, to książ Iwan Siemionowicz nie tylko strzałę wywraca żelezcem na dół, ale i ramiona krzyża podwójnego wygina łukowato, tak, że one z obu boków strzały formują jakoby dwa wyszczerbione pierścienie; zaś książ Wasyl Siemionowicz kładzie nie tylko pomiędzy te dwa wyszczerbione pierścienie krzyż, ale i żeleźce strzały przemienia w strzałę widelec łukowaty.



Jakto wy tłumaczyć? W Polsce wieków średnich, zwłaszcza w dobie piastowskiej było zasadą, że tylko najstarszy syn (senior) dziedziczył herb ojcowski w formie niezmienionej, każdy zaś z młodszych braci musiał herb ojcowski odmienić dla siebie.

Stosując tę zasadę do pieczęci Jana Sunigajły kasztelana trockiego oraz książąt Swirskich i Siemionowiczów przychodzimy do wniosków, że skoro Swirscy używają herbu Lis w tej samej formie co i Jan Sunigajło kasztelan trocki, przeto oni są bezpośrednimi potomkami starego Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego.

Jeżeli zaś książęta Iwan i Wasyl Siemionowicze (przodkowie książąt Druckich) używają herbu Lis w formie odmienionej, tedy oni pochodzą od jednego z młodszych braci Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego.

Skoro zaś Sapichowie używają herbu Lis w formie tejsamej jak Siemion Sunigajło kasztelan trocki, tedy rzecz oczywista, że

ród Sapielów należy do bezpośrednich potomków Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego. To rzecz zupełnie jasna.

Ale teraz jeszcze jedna kwestya. Herb Lis w prawidłowym swym kształcie wyobraża strzałę dwakroć przekrzyżowaną, żelazcem do góry obróconą. Siemion Sunigajło przeto kasztelan trocki, jeśli na zjeździe horodelskim otrzymał herb Lis, to go oczywiście otrzymał w kształcie prawidłowym, a zatem ze strzałą żelazcem do góry obróconą. Tymczasem Jan Sunigajło kasztelan trocki ma na pieczęci swej z r. 1419 strzałę żelazcem na dół obróconą, czyli wywróconą. Jak to zjawisko wytłumaczyć?

Wspomnieliśmy już wyżej, że w Polsce wieków średnich herb ojcowski przechodził tylko na najstarszego syna w niezmiennym kształcie; młodsi zaś synowie musieli herb ojcowski każdy dla siebie inaczej odmienić. Przy herbach pochodzących z tematów runicznych, najprostsze formowanie odmiany dokonywało się przez wywrócenie herbu, bo to jest charakterystycznym znamieniem run, że mogą być i w formie wywróconej pisane.

Otóż jeżeli Jan Sunigajło kasztelan trocki używa na pieczęci swej strzałę żelazcem na dół obróconą czyli herbu wywróconego, to dowód, że nie był najstarszym synem Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego, lecz synem młodszym, czyli że Siemion Sunigajło kasztelan trocki miał conajmniej dwóch synów, mianowicie starszego z imienia niewiadomego, który po ojcu odziedziczył strzałę żelazcem do góry obróconą, i młodszego Jana Sunigajłę, również kasztelana trockiego, który jako młodszy, musiał herb ojcowski odmienić, więc strzałę żelazcem na dół wywrócił.

Że zaś Sapielowie noszą strzałę żelazcem do góry obróconą, to dowód, że pochodzą od owego starszego niewiadomego imienia syna Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego.

Z kniaziów Swirskich Kryk nosi strzałę żelazcem do góry zwróconą tak jak Siemion Sunigajło i Sapielowie, książę Roman zaś strzałę żelazcem na dół wywraca. Z tego wynika, że kniaziowie Swirscy tak jak i Sapielowie są potomkami starszego syna Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego, w szczególności zaś, że książę Kryk Swirski był starszym zaś książę Roman Swirski młodszym.

Jeszcze jeden szczegół. Oto już w r. 1404 występuje niejaki Rumbold Sunigajłowicz, a więc syn Sunigajły, który już w r. 1422, 1429 i 1430 jest marszałkiem litewskim a w r. 1416 ma brata Segebuta.

To tak wczesne występowanie tych dwóch Sunigajłowiczów Rumbolda i Segebuta, mianowicie na samym początku XV wieku,

wskazuje, że ojciec ich Sunigajło żył jeszcze na końcu XIV wieku.

W takim razie przybywałby nam jeszcze trzeci Sunigajło, czyli, że byłoby właściwie trzech Sunigajłów.

1-o jeden, ojciec Rumbolda i Segebuta, żyjący na schyłku XIV wieku;

2-o drugi, Siemion Sunigajło, kasztelan trocki z r. 1413;

3-o trzeci wreszcie Jan Sunigajło zrazu starosta kowieński (1409, 1415), a następnie kasztelan trocki (1419).

Dodać jeszcze wypada, że pod r. 1434 występuje jeszcze jakiś Fedko Sangalowicz (oczywiście przekręcone zamiast Sunigajłowicz), zapewne syn Jana Sunigajły.

Oprócz tego nie należy spuszczać z oka, że Jan Sunigajło już w r. 1409 występuje jako starosta kowieński, i jego ojciec przeto N. Sunigajło musiał żyć na schyłku wieku XIV a więc społecznie z ojcem Rumbolda i Segebuta.

Otóż zachodzi pytanie, czy stary Sunigajło, ojciec Rumbolda i Segebuta, nie jest zarazem także ojcem Jana Sunigajły zrazu starosty kowieńskiego a następnie kasztelana trockiego, i czy Jan Sunigajło nie jest bratem rodzonym Rumbolda i Segebuta. Ponieważ zaś Jan Sunigajło wypadł nam wedle herbu sądząc, jako syn młodszy starego Sunigajły, zaś Rumbold już w r. 1404 występuje, przeto wynikałoby, że Rumbold był najstarszym synem starego Sunigajły, Jan Sunigajło młodszym a Segebut najmłodszym.

I znowu zachodziłaby kwestya, czy ten stary Sunigajło, ojciec Rumbolda, Jana i Segebuta Sunigajłowiczów, nie jest identyczny z Siemionem Sunigajłą kasztelanem trockim z r. 1413.

Otóż jeśli Siemion Sunigajło już w r. 1413 występuje jako kasztelan trocki, a zatem na jednym z najwyższych urzędów litewskich, a już w r. 1420 zdaniem Niesieckiego umiera, tedy należy go uważać w r. 1413 jako człowieka w bardzo dojrzałym wieku, może już nawet starca, który przeto mógł mieć już synów, również w dojrzałym wieku, piastujących godności ziemskie.

Zestawiając to, cosmy powyż przytoczyli, przedstawiałby się następujący rezultat naszych dochodzeń, wywodów i badań.

U schyłku XIV wieku żyje Siemion Sunigajło, prawdopodobnie jakiś potomek po krwi książąt rodzimych litewskich, który w r. 1413 w Horodle jako kasztelan trocki przyjmuje na siebie i dom swój herb Lis.

Ten Siemion Sunigajło był najstarszym w rodzie a miał jeszcze młodszych od siebie braci rodzonych i stryjecznych, od

których idą rody książąt Druckich, dalej rody Makarowiczów, Sapuchów, Woronowiczów, Kozmowskieli, Boufałów i wszystkie inne rody szlacheckie litewskie, używające herbu Lis w formie odmienionej.

Siemion Sunigajło miał trzech synów, mianowicie najstarszego Rumbolda Sunigajłowicza czyli Sunigajłę (1404), marszałka litewskiego (1422, 1430), od którego pochodzą książęta Sapielowie i Swirscy, młodszy Jana Sunigajłę czyli Sunigajłowicza starostę kowieńskiego (1409, 1415), następnie kasztelana trockiego (1419), którego synem był prawdopodobnie Fedko Sunigajłowicz czyli Sangalowicz (1434), wreszcie najmłodszego Segebuta Sunigajłę czyli Sunigajłowicza (1416), którego potomstwo nie jest znane.

Fakt, że protoplasta Sapielów: Siemion Sunigajłowicz Sapiela, poseł króla Kazimirza Jagiellończyka do papieża, nosi imię Siemion, w wysokim stopniu popiera przypuszczenie, iż on właśnie po dziadku swoim Siemionie Sunigajle imię to odziedziczył.

Co do herbów sapiżyńskich, to te w różnych czasach różnie wyglądają. O ile mi się udało spotkać z pieczęciami członków rodu tego, przedstawiają one zawsze po kilka herbów razem złożonych, między którymi herb Lis zawsze naczelne zajmuje miejsce.

Iżby dawniejszym od Lisa herbem Sapielów były trzy lilie, jest w wysokim stopniu wątpliwem, skoro przed zjazdem horodelskim żadne herby szlacheckie na Litwie znane nie były, ród Sapielów zaś dopiero w kilkadziesiąt lat po zjeździe horodelskim powstaje, wreszcie 3 lilie nie należą do szeregu herbów, które Polacy Litwinom na zjeździe horodelskim odstąpili.

Pieczęć Kazimirza Jana Sapielhy, hrabiego na Bychowie, Zasławiu i Dąbrownie, wojewody wileńskiego a hetmana w. ks. litewskiego z r. 1687 wyobraża następujące herby, mianowicie: tarcza sercowa podzielona jest w słup na dwa pola, w prawem herb Lis, w lewem lew z mieczem Chodkiewiczów. Główna zaś tarcza podzielona jest w krzyż na cztery pola: pierwsze przedzielone w poprzek na dwa pola: w górnem trzy lilie rzędem, w dolnem ręka strzałą w łokciu przestrzelona; w drugiem herb Rola; w trzeciem herb Wejherów; w czwartem wreszcie herb Kościusza.

Na pieczęci zaś Nestora Kazimirza księcia Sapielhy, generała artylerji w. x. Litew. starosty grodowego województwa brzesko-litewskiego z r. 1783, jest tarcza herbowa w słup na trzy przedzielona pola: w pierwszym ramieniu zbrojne, przestrzelone

strzałą w łokciu, w drugim herb Lis, w trzecim wreszcie trzy lilie.

Jeszcze na jeden ważny szczegół zwrócić należy uwagę. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Przyznanie Sapiedom tytułu książęcego nastąpiło nie na mocy przywileju królewskiego, lecz na podstawie konstytucyi sejmowej, a zatem za zgodą wszystkich posłów. Otóż gdyby co do książęcego tytułu Sapietów zachodziła jakakolwiek wątpliwość, to znaleźliby się posłowie z Litwy, którzyby przeciw przyznaniu im tego tytułu zaprotestowali i wydanie konstytucyi udaremnili. Jeśli jednak konstytucya zgodnie uchwaloną została, tedy nie ulega wątpliwości, że na Litwie istniało przekonanie powszechne o książęcem pochodzeniu rodu Sapietów, któremu przekonanie żadną miarą nie mogłoby mieć swego źródła w świeżo dopiero przed kilkunastu lub kilkudziesięciu laty rzekomo sfalszowanym przywileju monarszym.

Otóż jeżeli bez względu na to, czy owe przywileje królewskie z lat 1512, 1522 i 1572 są autentyczne, czy też sfalszowane, pochodzenie rodu Sapietów z krwi książęcej a w szczególności od Siemiona Sunigajły kasztelana trockiego da się li tylko na zasadzie naukowych wywodów i pewników obronić, to cóż warte są zarzuty lekkomyślnych hiperkrytyków?!

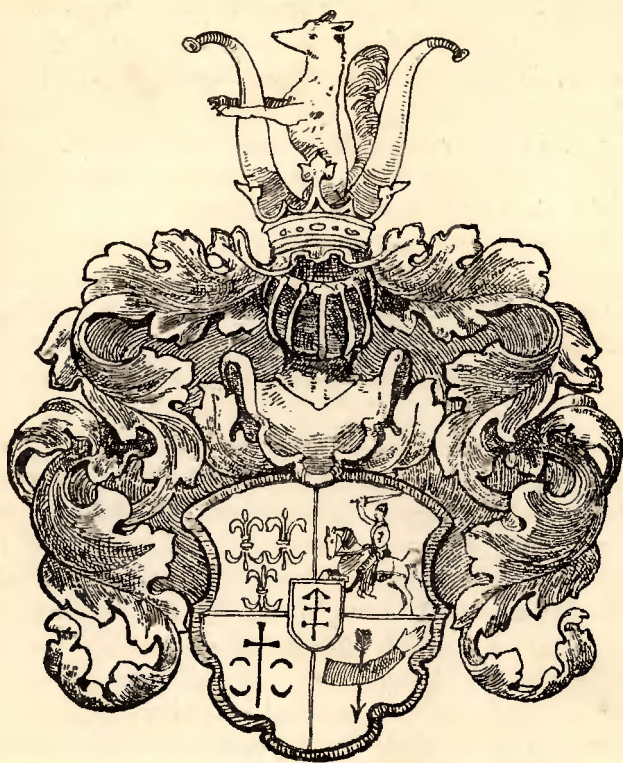
Nauka jest głównem znamieniem, odróżniającem ludzi od zwierząt; ale musi być uprawiana z pietyzmem, a gwiazdą jej przewodnią musi być koniecznie szukanie prawdy i tylko prawdy; pycha zaś, lekkomyślność i namiętności dalekiemi od niej być powinny.

Dachnowski w rękopiśmiennym swym herbarzu ¹⁾ na str. 479 taki podaje herb Lwa Sapiety, kanclerza wielkiego księstwa litewskiego, a brzeskiego, mohilowskiego etc. starosty, iż ma być tarcza w krzyż na cztery podzielona pola, z tarczą sercową we środku. W tarczy sercowej zwykły herb Lis; w tarczy zaś głównej w polu pierwszym trzy lilie, w drugim Pogoń litewska, w trzecim herb książąt Druckich, w czwartym ręka strzałą w łokciu przestrzelona.

Dachnowski pisał swój herbarz w r. 1644, Lew zaś Sapieta, z którego pieczęci prawdopodobnie Dachnowski ów herb przerysował, był kanclerzem w. ks. litewskiego za panowania jeszcze Stefana Batorego, a zatem w drugiej połowie XVI wieku.

Pogoń litewska w drugim polu tarczy herbowej Lwa Sapiety zamieszczona, świadczy dowodnie, że Sapietowie już co

¹⁾ Własność hr. Zygmunta Pusłowskiego w Krakowie.



najmniej za czasów panowania Stefana Batorego uważali się publicznie za pochodzących od dynastyi książąt panujących litewskich, a to używanie Pogoni zgadzałoby się wybornie z treścią przywileju króla Zygmunta I z r. 1512, rzekomo podrobionego; w każdym razie w obec tej Pogoni użytej przez Lwa Sapiełę już za czasów Stefana Batorego, niedorzeczne jest twierdzenie, jakoby Sapiehowie dopiero na zasadzie dokumentów, rzekomo za Jana III sfabrykowanych, uzurpować sobie poczęli książęce pochodzenie od dynastyi panujących książąt litewskich.

Tyle jesteśmy w stanie powiedzieć w obronie książęcego pochodzenia rodu Sapiehów na zasadzie tej niezmiernie szczupłej liczby aktów, jakimi tu na miejscu w Krakowie rozporządzać możemy. Cóżby dopiero było, gdybyśmy oryginalne dokumenta tego rodu mieli pod ręką; zapewneby się okazało, że nawet nie-dopiero Lew Sapieha ową Pogoń litewską w swej tarczy herbowej zamieścił, lecz że to czynili już jego przodkowie.

Jeszcze z jednym na pozór bardzo poważnym zarzutem hiperkrytyków rodu Sapieżyńskiego rozprawić nam się należy.

Podnosi mianowicie St. K. Kossakowski jako dowód, że rodowi Sapiehów tytuł książęcy nie służył, urzędowy spis szlachty litewskiej z r. 1528, w którym nawet najbiedniejsi kniaziowie kniaziami wyraźnie są tytułowani, gdy tymczasem Sapiehowie w tym spisie nie są tytułowani kniaziami.

Zarzut powyższy miałby tylko w takim razie rację bytu, gdyby było dozwolonem pomniki z XVI wieku interpretować w duchu pojęć panujących w drugiej połowie wieku XIX. Ale coś podobnego w badaniach historycznych nietylko nie jest dozwolonem, ale uchodzi wprost jako ciężki grzech zwany anachronizmem.

Otóż nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszych naszych stosunkach społecznych, gdzie o przeszłości naszej czerpiemy wiadomości zaledwo z powieści historycznych, kniaź czy to litewski czy ruski uważany jest za coś lepszego od szlachcica polskiego. Ale za czasów wolnej Rzeczypospolitej było wręcz odmiennie; szlachcic polski uchodził nietylko za coś bez porównania wyższego i lepszego od kniazia litewskiego lub ruskiego, ale nawet za coś lepszego, jak książę lub hrabia sacri Romani imperii. Jeśli zatem w spisie urzędowym szlachty litewskiej z r. 1528 niektórzy zwani są kniaziami, to nie znaczy to bynajmniej, że są czemś lepszym od szlachty, ale że nie są nawet szlachtą, a więc czemś pośrednijszym od szlachty. Jeśli przeto Sapiehowie nie używają w tym spisie tytułu kniaziów, to znaczy, iż będąc szlachtą polską nie chcieli być zdegradowani do podrzędnej roli kniaziów litewskich.

Jakie bowiem znaczenie mógł mieć wówczas kniaź litewski w porównaniu ze szlachcicem polskim? Prawie żadnego.

Możnaby wprawdzie podnieść, że aktem horodelskim z r. 1413 bojarowie a zatem i kniaziowie litewscy zrównani zostali w prawach ze szlachtą polską, a więc co najmniej wartali tyle, co polska szlachta. Ale takie zapatrywanie byłoby z gruntu fałszywe. Rzeczy tak się mają.

Przedewszystkiem skonstatować należy, że przywilej horodelski wydany przez króla Władysława Jagiełłę i wielkiego księcia litewskiego Witolda, nie zna wcale osobnej klasy kniaziów litewskich czy ruskich, lecz zna tylko „*barones, nobiles, proceres et boyari terre Lychwanie*“, z czego niewątpliwie wynika, że kniaziom litewskim nie służyły podówczas żadne osobne przywileje,

lecz że tonęli w ogólnej rzeszy szlachty i bojarów litewskich i stali z nimi na równi.

Co się dotyczy zrównania szlachty i bojarów litewskich z szlachtą polską, to przywilej unii horodelskiej ogranicza to zrównanie wyraźnie tylko do tych rodów bojarów litewskich, którzy wyznają wiarę rzymsko-katolicką i którzy do herbów polskich tym przywilejem przypuszczeni zostali.

Otóż przywilejem horodelskim tylko 47 rodów kniaziowskich i bojarskich litewskich zostało do herbów polskich dopuszczonych; że zaś podówczas było na Litwie co najmniej kilkaset rodów kniaziowskich i bojarskich, przeto wynika ztąd, że mimo przywileju horodelskiego przeważna część kniaziów i bojarów litewskich nie została zrównana w prawach ze szlachtą polską, lecz pozostała i nadal w zupełnej zależności od despotycznej samowoli wielkich kniaziów litewskich.

Oprócz tego i to wiadomo, że wiele rodzin kniaziów i bojarów litewskich przyjęło nie rzymsko-katolicki ale wschodni obrządek, i ci więc w myśl wyraźnego postanowienia przywileju horodelskiego nie nabyli praw szlachty polskiej. Sfera więc uprawnienia kniaziów i bojarów litewskich, którzy z powyższych dwóch powodów nie dostąpili zrównania ze szlachtą polską, była nadzwyczaj szczupła i nikczemna, w obec czego każdy kto mógł i miał do tego prawo, wołał się naturalnie uważać za szlachcica polskiego, jako osobę prawnopublicznie uprawnioną, jak za kniazia litewskiego, zostającego w zupełnej zależności od samowoli wielkiego kniazia litewskiego.

W obec tego urzędowy popis szlachty litewskiej z r. 1528 tak rozumieć należy, że ci, przy których brak dodatku kniaź, uważani być mają jako zrównani ze szlachtą polską, a zatem jako klasa wyższa, podczas gdy tych, przy których dodano „kniaź“, uważać należy jako klasę prawnopublicznie niższą od poprzednich.

Że zaś Sapiehowie należeli do tych rodów polskich, które do herbów polskich były dopuszczone, przeto byli równouprawnieni ze szlachtą polską i niemogli dopuszczać, by ich w urzędowym spisie degradowano do roli podrzędniejszej kniaziów.



NAJSTARSZE PIECZĘCIE SZLACHTY POLSKIEJ.

Że heraldyka polska jest najważniejszą gałęzią nauk, dających poznawać źródła historyczne i że nawet może poniekąd wprost za źródło historyczne uchodzić, to z łatwością każdy pojmie, kto choćby pobieżnie tylko przegłębnie pracę moją o rycerstwie polskiem wieków średnich.

Że zaś dla heraldyki polskiej średniowiecznej pierwszorzędnym źródłem są pieczęcie szlachty polskiej, to chyba nikomu wątpliwem być nie może. Wszakże literatura heraldyczna poczyni się dopiero na schyłku XV wieku pracą Długosza „*Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae*“, bardzo co do treści heraldycznej ubogą, której cel też nie był wcale heraldyczny, lecz obyczajowy, mianowicie skreślenie charakteru poszczególnych rodów szlachty polskiej. Najważniejszym niedostatkim pracy Długoszowej jako heraldycznej, jest brak rysunków poszczególnych herbów, niezawsze dość dokładnie w rozprawie opisanych.

Dopiero w sto lat po Długoszowej pracy, mianowicie w r. 1573, zjawiała się druga praca heraldyczna, herbarzyk Marka Ambrożego, pod tytułem „*Arma regni Poloniae*“, który znowu ma tę wadę, że chociaż podaje 116 herbów szlachty polskiej w poprawnych rysunkach, to jednak przy znacznej liczbie herbów brak podanej proklamacyi, przy innych podane proklamacye widocznie fałszywe, wreszcie do wszystkich herbów brak jakiegokolwiek opisu lub wogóle tekstu.

Długosza praca ma jeszcze tę złą stronę, że w niej Długosz nie zamieścił opisów tych wszystkich herbów, które znał; ograniczył się bowiem w niej tylko do opisania 70 herbów szlacheckich polskich, podczas gdy tak w *Historii* jak i w *Liber beneficiorum* wspomina jeszcze o wielu takich herbach, które mu były znane, a jednak o nich w *Clenodiach* nie zamieścił żadnej wzmianki.

Najdonioślejszą atoli wadą pracy Długosza, jako dzieła heraldycznego, jest brak wzmianki, które rody którego herbu używają, któryto zarzut dotyczy także i herbarza Ambrożego.

Otóż gdy najstarsze pieczęcie szlachty polskiej sięgają nawet jeszcze drugiej połowy XII wieku, a nadto o każdej pieczęci dokument, przy którym jest uwieszona, daje wyjaśnienie, do kogo ona należy, i w ten sposób pozwala skonstatować, jakiego herbu ten lub ów ród szlachecki używa, przeto nie ulega wątpliwości, że dawne pieczęcie szlachty polskiej są najważniejszym i niedającym się niczem zastąpić materiałem dla heraldyki polskiej, a zwłaszcza dla heraldyki średniowiecznej. I tego też nie należy spuszczać z oka, że rysunek herbu zamieszczony na pieczęci, nosi na sobie daleko większą cechę autentyczności, niż rysunek zamieszczony przez Autora pracy heraldycznej, który nierezadko oparty jest tylko na opowiadaniu o wyglądzie herbu, a nie na autopsyi.

A cóż dopiero powiedzieć, jeśli się zdarzy, jakto zwłaszcza na pieczęciach szlachty ruskiej dość często ma miejsce, że herby rodzonych braci różnią się między sobą, choć nie w głównym temacie herbu, to jednak w jego szczegółach, jakżeż ciekawe stąd wnioski dają się wywodzić.

Dla heraldyki polskiej średniowiecznej pieczęcie szlachty ruskiej, choćby nawet z nowszych pochodziły wieków, mają niezwykle znaczenie; te bowiem zwyczaje heraldyczne, jakie w Polsce już w wiekach średnich, a może już nawet w wieku XIV wyszły z używania, są u szlachty ruskiej nawet jeszcze poniekąd w XVIII wieku w użyciu. Ztąd heraldyka ruska ma dla heraldyki polskiej pierwszorzędne znaczenie.

Pieczęcie szlacheckie są zazwyczaj dość małe; duże pieczęcie u szlachty polskiej w wiekach średnich należą do osobliwości.

Zwyczajny kształt pieczęci jest okrągły, rzadziej owalowy, trójkątny lub ostrolukowy. Sygnetowe pieczęcie są u szlachty w wiekach średnich dość rzadkie; natomiast w XVI, XVII i XVIII wieku bardzo pospolite.

Na pieczęciach z XIII wieku herb zamieszczony jest luźno, bez tarczy, na pieczęciach szlacheckich; tylko na pieczęciach książęcych występuje już na tarczy, a na najstarszych na chorągwi.

Dopiero w XIV wieku herb stale już figuruje na tarczy. W tym też wieku zjawiają się pierwsze klejnoty na pieczęciach szlacheckich, coraz pospolitsze w wieku XV, w którymto wieku już i labry się zjawiają.

Pieczęcie szlacheckie z kameami należą do wielkich rzadkości: dwie tylko znamy między polskimi z wieku XIII.

Niektóre pieczęcie szlachty polskiej z XIII zwłaszcza wieku, nieliczne, wyobrażają rycerza na koniu, na wzór pieczęci konnych książęcych. Zjawisko to jednak w XIV i XV wieku nie pojawia się już wcale.

Najstarsze pieczęcie szlachty polskiej noszą na sobie miasto herbów stannice na tematach run skandynawskich wzorowane. Trwa to do końca XIII wieku. Ale już w ciągu XIII wieku zaczynają się, acz rzadko, zjawiać na pieczęciach szlachty polskiej także już i herby na wzór zachodnio-europejski modelowane, które od początku XIV wieku coraz pospolitszemi się stają i prastare stannice runiczne coraz silniej rugują, jednakże zupełnie ich wyrugować nie mogą. U ruskiej szlachty, która głównie drogą przez Litwę przejęła herby polskie, herby zachodnio-europejskie daleko później się zjawiają, jak w Polsce, daleko też wierniej trzyma się szlachta ruska prastarych stannic runicznych, wskutek czego pomiędzy herbami szlachty ruskiej można jeszcze odnaleźć wiele takich stannic runicznych, które niewątpliwie istniały niegdyś także i u szlachty polskiej, ale jeszcze w wiekach średnich przez herby zachodnio-europejskie wyparte, zaginęły bez śladu.

Napisy na pieczęciach szlachty polskiej z wieków średnich są zawsze łacińskie; polskie należą do największych rzadkości. Najstarsze pieczęcie szlachty litewskiej noszą stale napisy w języku ruskim i takiemiż literami.

Oto poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z wieków średnich:

1. Komes Gniewomir ze Strzegomia.

Pieczęć owalowa wyobraża jakoby dwa ucha kotłowe, jedno nad drugim, wywrócone barkami na dół, przez środek krzyżem połączony. W otoku napis:

* SIGI[LL] GNEVOMIRI



Wisi ta pieczęć u dokumentu bez daty, pochodzącego w przybliżeniu z r. 1202, i użyta jest przez komesa Imbrama, syna

wzmiankowanego komesa Gniewomira. Dokument zaś powyższy przechowany jest w archiwum wielkiego przeoratu zakonu Johannitów w Pradze (Grünhagen: Regesten N. 76, c, — Pfothenhauer: Die Schlesischen Siegel von 1250 bis 1300, XI, B, N. 114. Komes Gniewomir występuje już w r. 1161, umiera zaś wedle Długosza w r. 1185.

2. Komes Imbram ze Strzegomia.



Pieczęć okrągła, wyobraża jakoby dwa ucha kotłowe, jedno nad drugim, wywrócone barkami na dół, środkiem krzyżem razem spojone. W otoku napis:

✱ S I [G I] L L • E M E R A M M I

Pieczęć ta użyta przez Pawła, syna komesa Imbrama, wisi u dokumentu z r. 1239, przechowanego w Archiwum wielkiego przeoratu zakonu Johannitów w Pradze (Grünhagen: Regesten NN. 524 i 525, Pfothenhauer l. c. tab. XI, B, NN. 112 i 113).

Komes Imbram występuje pomiędzy latami 1203 a 1229.

Znaki na obu powyższych pieczęciach widoczne, są wzięte z tematów runicznych, w szczególności są to runy związane *yr* i *tyr* o znamionach łukowatych, uświęcone, wyszczerbione i wywrócone.

Pierwotnie znak ten wyglądał , po uświęceniu

po wyszczerbieniu , a wywrócony przedstawia znak na naszych pieczęciach widoczny.

Zachodzi pytanie, jakito herb mógłby być, tem bardziej, gdy herbu szlacheckiego tego kształtu heraldyka polska nie zna wcale.

Skazówką jedyną w tej kwestyi jest tylko to, że komesowie Gniewomir i Imbram są dziedzicami Strzegomia. Proklamacya ich zatem, jeśliby była imienna, brzmiećby musiała Gniewosz lub Imbram, lecz herbu o takiej proklamacyi heraldyka polska nie zna; jeśli zaś była topograficzna, to brzmiećby musiała Strzegomia

Otóż taka proklamacya znana jest heraldyce polskiej, przyczem heraldycy mówią, że herb Kościeszka zwie się także inaczej Strzegomia, a więc, że herby Kościeszka i Strzegomia są identyczne.

Otóż porównanie herbu Kościeszki, który tak wygląda



z herbem widocznym na naszych pieczęciach, wykazuje zupełnie odmienne kształty, tak, że identyczność tych dwóch herbów przynajmniej na pierwszy rzut oka wydaje się niemożliwą. A jednak przecież heraldycy tego, co mówią, nie wyssali sobie z palca, ale tak być musiało rzeczywiście; trzeba więc nad tą kwestyą zastanowić się głębiej.

Otóż już na samym wstępie zachodzi pytanie, jakim to sposobem stać się mogło, by jeden herb miał dwie proklamacye? to jest wręcz niemożliwem, bo niedorzecznem. Herb wówczas, kiedy otrzymywał proklamacyę, był znakiem stanniczem czyli chorągiewnym, a proklamacya była hasłem do tej chorągwi przywiązanem. Otóż do jednej chorągwi mogło być równocześnie tylko jedno hasło przywiązane, nie więcej, a więc każdy herb może mieć właściwie również tylko jedną proklamacyę i więcej ich mieć nie powinien.

Tymczasem w heraldyce polskiej nie należą bynajmniej do rzadkich zjawisk takie herby, które mają po dwie proklamacye; Jastrzębiec ma ich nawet 7: Jastrzębiec, Kaniowa, Boleście, Ludbrza, Nagóra, Łazęka i Zarasy. Co to znaczy i jak się to zjawisko tłumaczy?

Przyczyną tego zjawiska jest rekonsolidacya. W dynastyach książąt-wojewodów u Słowian lechickich zachowywaną była zasada senioratu, to jest, iż tylko najstarszy syn dziedziczył po ojcu godność książęco-wojewódzińską czyli godność naczelnego dowództwa podczas wyprawy wojennej wraz ze stannicą (chorągwią), jakiej ojciec używał; młodsi zaś synowie zmarłego księcia-wojewody piastowali już tylko godności pułkowników lub setników, podkomendnych seniorowi-wojewodzie, a stannice sobie formowali w ten sposób, że znak stanniczy ojcowski odmieniali i do tego odmienionego znaku stanniczego brali odmienne hasło czyli proklamacyę.

Ilu zatem było synów, tyle się uformowało znaków stannicznych z osobnemi proklamacyami, a zarazem tyleż osobnych chorągwi czyli stannic wojskowych.

Dopuki, jakto było za czasów pierwszych Piastów, rycerstwo tak dynastyczne czyli znakowe jak i szeregowie zostawało na


utrzymaniu księcia, formowanie się osobnych chorągwi nie przedstawiało dla rodów szlacheckich żadnych uciążliwości. Ale gdy od czasów Krzywoustego rycerstwo uposażone ziemią, musiało samo myśleć o utrzymaniu własnych chorągwi, wtedy dla rodów uboższych takie osobne chorągwie zaczęły być bardzo uciążliwe, wtedy te uboższe chorągwie zaczęły się łączyć z chorągwiami swych zamożniejszych krewniaków, zarzucając swój osobny znak stanniczny czyli chorągiewny, a zatrzymując tylko swą osobną proklamacyę, gdyż w obozie trzymali się i nadal razem kupy. To się nazywa rekonsolidacyą.



Jeśli zatem herb Kościeszka ma dwie proklamacye Kościeszka i Strzegomia, to znaczy, że pierwotnie było dwóch braci Kościech i Strzegoń, z których każdy miał osobną stannicę i proklamacyę, że następnie potomkowie Strzegonia zarzucili swoją osobną stannicę i połączyli się z potomkami Kościecha pod stannicą Kościeszów, a tylko zachowali sobie swoją osobną proklamacyę Strzegomia, gdyż i później jeszcze po rekonsolidacyi, w obozie razem kupy się trzymali.

Z tego wynika, że Strzegomici musieli mieć pierwotnie swój osobny znak stanniczny, odmienny od Kościeszów, że jednak pomiędzy temi dwoma znakami stannicznymi Kościeszów i Strzegomów musiało zachodzić ściśle pokrewieństwo.

Tymczasem na pieczęciach komesów Gniewomira i Imbrama ze Strzegomia mamy wprowadzić znak stanniczny, odmienny od znaku Kościeszów, ale pokrewieństwa pomiędzy temi dwoma znakami, które stanowczo byćby musiało, gdyby oba rody od wspólnego praojca pochodziły, przynajmniej pozornie dopatrzeć się nie można.

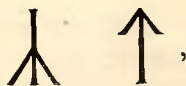
Zajrzyjmy w tę rzecz głębiej. Wiadomo nam, że oba znaki te stanniczne na tematach runicznych są oparte. Znak komesów ze Strzegomia zdeterminowaliśmy jako runy związane *yr* i *tyr*. Chodzi więc o to, jakież to runy przedstawia znowu stannica

Kościeszów, która pierwotnie wyglądała tak: , a po uswię-

ceniu tak: , zaś po wyszczerbieniu tak: . Otóż jest ona

również runą związaną i również złożoną z tych samych run *yr* i *tyr* co stannica Strzegomów, tylko w inny sposób pisanych. U run skandynawskich bowiem kreski znamienne można pisać prosto lub łukowato wedle upodobania, bez zmiany znaczenia runy,

runy przeto yr i tyr, które wyglądają tak:



mogą być pisane także tak:



. Czyli że stannica

Strzegomiów jest zupełnie identyczną ze stannicą Kościeszów.

Genealogicznie ta rzecz tak się przedstawia, że pierwotnie żyło kilku braci rodzonych, między którymi jeden zwał się Kostem, drugi Chwostem. Ten drugi był pradynastą dynastyi Popielidów, syn jego Chwościsz był ojcem księcia Popieła Chwościszka. Kost miał dwóch synów: starszego Kościecha czyli Kostka, praojca rodu Kościeszów, a ten używał stannicy takiej:



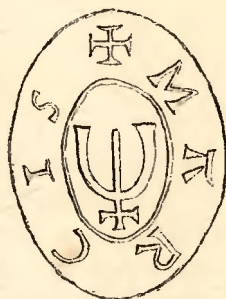
; i młodszego Strzegonia, praojca rodu Strzego-

miów i ten używał stannicy takiej:



3. Marek I wojewoda Krakowski.

Pieczęć owalowa miseczkowato wklęsła, wyobraża niby połupierścień barkiem do góry obrócony, przecięty krzyżem, którego ramiona ponad barkiem połupierścienia się wznoszą. W otoku napis:



★ MARCI SIGILLVM

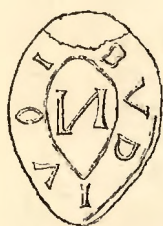
Pieczęć ta wisiała niegdyś u dokumentu z r. 1220 w archiwum Cystersów w Mogile, dziś oderwana, przechowana w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie. Inny egzemplarz tej pieczęci bardzo uszkodzony, wisi u dokumentu z r. 1228 w temże archiwum Cystersów w Mogile, użyty przez jego syna Marka II, również wojewodę Krakowskiego.

Marek I jest wojewodą Krakowskim już w r. 1217 u Leszka Białego i umiera na tej palacy w r. 1225. Znak wyobrażony na pieczęci, przedstawia runę yr o łukowatych znamionach, uświęconą i jest, gdy Marek I wojewoda Krakowski należał do rodu Gryfów-Swiebodziców, stannicą rodu Swiebodziców,

któryto ród przedstawia się jako gałąź młodsza rodu szczepowego Popielidów.

Mogłaby wprawdzie sądzić po stannicy widocznej z naszej pieczęci, zachodzić wątpliwość, czy ród Gryfów-Swiebodziców, jest rzeczywiście gałęzią młodszą rodu szczepowego Popielidów, gdyż i gałąź młodsza rodu szczepowego Strzegomiów takiej samejby stannicy używać musiała. Zważywszy jednak, iż ród szczepowy Strzegomiów wskutek rekonsolidacyi z rodem szczepowym Kościeszów, jeszcze w wiekach średnich jako ród osobny z osobnym herbem istnieć przestał, zaś ród Gryfów-Swiebodziców istnieje po dziś dzień jako ród samodzielny i używa swego własnego odrębnego herbu, a nie herbu Kościesz, tedy widoczna, że ród Gryfów-Swiebodziców jest gałęzią młodszą rodu szczepowego Popielidów, a nie rodu szczepowego Strzegomiów.

4. Komes Budziwoj.



Pieczęć owalowa wyobraża majuskulę łacińską N. W otoku napis:

[*] BVDIVOI

Wisiała ta pieczęć niegdyś u dokumentu z r. 1220 w archiwum Cystersów w Mogile, dziś oderwana, przechowana w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.

Ten komes Budziwoj jest w r. 1222 wojskim biskupa Krakowskiego, w latach 1224 i 1228 jest komornikiem wojewody Krakowskiego i w tymże roku 1228 zostaje sędzią Krakowskim. Wyższych dostojęństw nie dostąpił, miał dwóch synów: Strzesza i Wysza.

Znak wyobrażony na pieczęci komesa Budziwoja przedstawia się jako runa sol, pierwotyp herbu Swierczek; jestto więc stannica rodu Swierczków, gałęzi młodszej rodu szczepowego Świerków albo Őwierków.

5. Mikołaj Polaninowicz, ziemianin małopolski.

Pieczętka owalna wyobraża we środku IHC. W otoku napis w odwrotnym kierunku:

✱ SPES ✱ MEA

Wisiąca ta pieczęć niegdy u dokumentu z r. 1220 w archiwum Cystersów w Mogile, dziś oderwana przechowana w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.



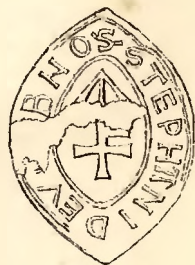
6. Komes Stefan z Wierzbna.

Pieczęć ostrołukowa wyobraża herb Lis. W otoku napis:

S. STEPHANI DE V[IR]BNO

Pieczęć ta znacznie uszkodzona, wisi u dokumentu z r. 1226 w archiwum państwowym we Wrocławiu (Grünhagen: Regesten N. 294, — Schulz: Die schlesischen Siegel bis 1250, tab. IX, N. 72).

Ten komes Stefan z Wierzbna w latach 1203 i 1208 kasztelan Lignicki, jest w r. 1229 wojewodą Wrocławskim u księcia Henryka Brodatego.



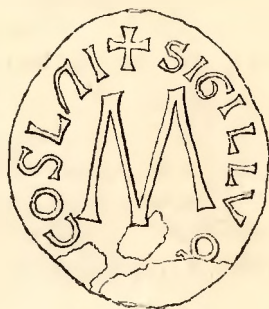
Znak wyobrażony na naszej pieczęci, wyraża runy związane naud i tyr i przedstawia się jako stannica rodu szczepowego re-konsolidowanego Lisów-Mzurów-Orzów-Strzempaczów.

7. Komes Pakosław wojewoda Sandomirski.

Pieczęć nieco owalowa, miseczkowato wklęsła, wyobraża jakoby majuskułę łacińską M. W otoku napis:

✱ SIGILLVM [PA]COSLAI

Pieczęć ta wisi u dokumentu książęcej Grzymisławcy z r. 1228 i jest sztychowana w dziele Vossberga: Siegel des Mittelalters tab. 2.



Jest ten komes Pakosław, zwany także Starym (*Magnus*), syn Lasoty, w latach 1206, 1210 i 1212 wojewodą Krakowskim u Leszka Białego, w r. 1222 i 1223 kasztelanem Krakowskim, wreszcie w r. 1227 wojewodą Krakowskim i Sandomirskim razem u Grzymisławy.

Znak wyobrażony na naszej pieczęci, oznacza runę e i przedstawia herb Skarbek czyli dawniejszą formę herbu Awdańca a jest stannicą rodu Skarbków, gałęzi młodszej rodu szczepowego Skarbów.

8. Arnold wojewoda kujawski.

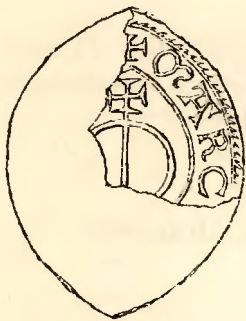
Pieczęć okrągła wyobraża trzy kółka związane z sobą w kształcie trójkątownego strzemięcia. Napis zupełnie nieczytelny.

Wisi ta pieczęć na paśmie jedwabnym u dokumentu z r. 1228 w archiwum głównym w Warszawie. Rysunek u Stronczyńskiego: Wzory, dokument Nr. 1.

9. Komes Marek II Markowicz,

wojewoda zrazu Sandomirski potem Krakowski.

Pieczęć ostrołukowo owalna, wyobraża niby połupierścień barkiem do góry obrócony, przecięty pośrodku krzyżem, którego ramiona ponad barkiem połupierścienia wychodzą. W otoku szczątek napisu:



* MARC[VS] PAL[ATINUS] CRACOV[IA]

Ułomek tej pieczęci wisi u dokumentu z r. 1230 w archiwum Cystersów w Szczyrzycu.

Był ten Marek II, syn Marka I wojewody Krakowskiego, w r. 1227 kasztelanem Wiślickim u Grzymisławy, w latach 1228 i 1230 jest już wojewodą Krakowskim.

Co do znaku stanniczego widocznego na jego pieczęci, rozwiedliśmy się już szerzej przy pieczęci jego ojca Marka I wojewody Krakowskiego, powyż pod N. 3.

10. Komes Bronisz ziemianin Wielkopolski.

Pieczęć owalowa, miseczkowata, wyobraża znak podobny do dwóch dziewiątek, grzbietami do siebie zwróconych. W otoku napis uszkodzony:

★ BRO[NIS CO]MES



Wisiła ta pieczęć niegdy u dokumentu z r. 1230, dziś oderwana przechowana w zbiorach biblioteki hr. Raczyńskich w Poznaniu.

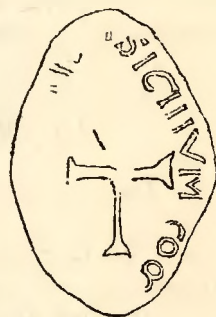
Jest ten komes Bronisz w r. 1208 kasztelanem Gnieźnieńskim, w r. 1213 palatynem Władysława Odonicza, w roku zaś 1230 zakłada klasztor w Paradyżu, niepiastując już żadnej godności.

Znak wyobrażony na naszej pieczęci, wytworzony jest z tematu runy hagi o łukowatych znamionach i przedstawia się jako stannica gałęzi młodszej rodu szczepowego Kozlich rogów, od której herb Godziemba początek swój bierze.

11. Komes Racibor Wojciechowicz.

Pieczęć podługowata, mocno zniszczona, wyobraża jakoby krzyż, u którego górnego ramienia nie znać. W otoku reszta napisu:

[★] SIGILLVM COM[ITIS RATIBORII]



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1230 w archiwum Cystersów w Mogile.

Znak wyobrażony na tej pieczęci przedstawia się jako runa naud uświęcona. Byłaby to zatem stannica gałęzi młodszej rodu szczepowego Lisów — Mzurów — Orzów — Strzempaczów.

12. Komes Mściw wojewoda Wiślicki, później kasztelan Oświęcimski.




Pieczęć podługowata wyobraża pierścień u dołu wyszczerbiony, na barku jego krzyż. W otoku napis:

★ SIGILL[LV M COMITIS M]STVI

Ułomek tej pieczęci wisi u dokumentu z r. 1231 w archiwum Cystersów w Mogile, zaś nieuszkodzony egzemplarz wisi u dokumentu z r. 1235, przechowanego w bibliotece ces. w Petersburgu (Przeździecki: Podole, Wołyń, Ukraina),


gdzie też jest podobizna dokumentu i rysunek pieczęci niedość wierny.

Znak wyobrażony na powyższej pieczęci wyobraża runę madr o łukowatym znamieniu , wyszczerbioną i uświęconą.


Jestto stannica gałęzi młodszej rodu szczepowego Starzów, pierwotyp zaginionego dziś herbu Ogniwó czyli Lubowła.

Jest ten komes Mściw czyli Mstuj w r. 1224 kasztelanem Sandomirskim u Leszka Białego, w latach 1228 i 1229 kasztelanem Wiślickim u Grzymisławy, w latach 1231 i 1232 wojewodą Wiślickim, wreszcie w r. 1235 kasztelanem Oświęcimskim.

13. Wojciech wojewoda Sandomirski.

Pieczęć okrągła, zupełnie zniszczona, wyobraża niby pierścień, na nim krótką łaseczka, niby noga krzyża: . Napis zniszczony.

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1230 w zbiorach hr. Ru-sieckich w Warszawie.

Pierwotyp tego znaku jest runa madr o kolistym znamieniu , sam zaś znak jest pierwotypem herbu rodu Lubowlitów-Ogniwów.

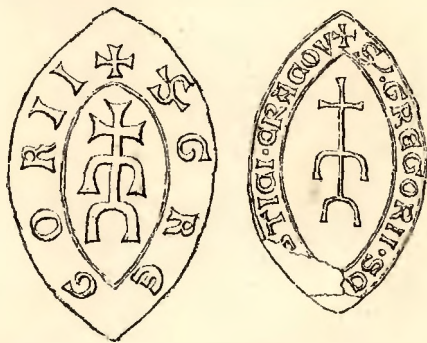
**14, 15. Grzegorz Fryderykowiec zrazu proboszcz Szkal-
mirski, potem scholastyk Krakowski.**

Pieczęcie podługowate
wyobrażające dwa połupierscie-
nie, jeden nad drugim, barka-
mi do góry zwrócone, nad
niemi krzyż. W otoku pierw-
szej pieczęci napis:


✱ S. GREGORII

W otoku drugiej pieczęci
napis uszkodzony:

✱ S. GREGORII • SC[OLA]STICI • CRACOV



Pierwsza z tych pieczęci pomienionego Fryderyka, jako
jeszcze proboszcza Szkalmirskiego, wisi u dokumentu z r. 1234
w archiwum państwowem we Wrocławiu, (Grünhagen: Regesten
N. 440, b) druga już jako scholastyka Krakowskiego, wisi u do-
kumentu r. 1244 w archiwum Cystersów w Mogile.

Znak wyobrażony na tych pieczęciach wyobraża runy zwią-
zane yr i tyr  o łukowatych znamionach, wyszczerbione

i uświęcone. Jestto stannica senioracka rodu szczepowego Kohna-
chów, pierwotyp zaginionego już dziś herbu polskiego Kołmasz,
który wyobrażał podkowę nad podkową, a nad tą podkową krzyż.
Ród Kałmachów był stryjecznym rodu Popielidów.

16. Komes Przybygniew, ziemianin Wielkopolski.

Pieczęć okrągła, bardzo niezgrabnej roboty, wyobraża znak
jakoby minuskulę h odwróconą. W otoku napis:

✱ SIGILLVM ✱ PRIBIGNEWI

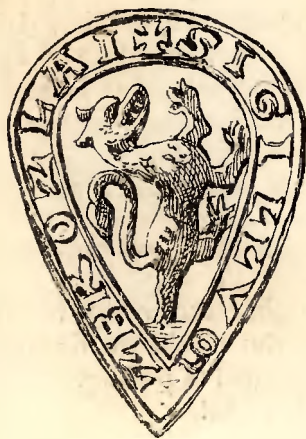
Pieczęć ta wisiała niegdy u dokumentu z r. 1236, dziś oder-
wana przechowana w zbiorach biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.



Znak wyobrażony na pieczęci przedstawia runę yr o łukowatych znamionach, z lewym znamieniem uszczerbionem.

Jestto stannica linii bocznej rodu Swiebodzieców, który się jako gałąź młodsza rodu szczepowego Popielidów przedstawia.

17, 18. Zbrostaw kasztelan Opolski.



Dwie pieczęcie, jedna większa, druga mniejsza, obie w kształcie tarczy owalowo trójkątnej, wyobrażają niby lwa niby gryfa bez skrzydeł, na tylnych łapach wspiętego, w lewo zwróconego. W otoku napis:

✱ SIGILLVM ZBROZLAI

Większa pieczęć wisi przy dokumencie z r. 1236, mniejsza przy dokumencie z r. 1235 w archiwum kapituły Wrocławskiej. Rysunek litografowany u Schulza: Die Schlesischen Siegel bis 1250, tab. VIII, NN. 63 i 64.

19. Włodzimierz zrazu kasztelan Brzeski, później wojewoda Krakowski.



Pieczęć owalowa wyobraża w monogramie imię **PETRVS**. W otoku napis:

✱ SIGILLVM WLODIMERI

Pieczęć ta wisi u dokumentu z r. 1237 w archiwum Cystersów w Szczyrzycu.

Za świadectwem Długosza używał powyższego monogramu Piotr Włost, znany dynasta XII wieku, zwany zazwyczaj Duńczykiem, z czegoby wynikało, że nasz Włodzimierz jest wnukiem lub prawnukiem rzeczonoego Piotra Włosta.

Nasz Włodzimierz jest w latach 1232 i 1234 kasztelanem Brzeskim, zaś w r. 1238 wojewodą Krakowskim i należy do rodu Łabędziów.

20, 21. Komes Sąd Dobiesławicz kasztelan Wojnicki.

1. Pieczęć okrągła, wyobraża rycerza zbrojnego z dobytym mieczem na koniu w lewo zwróconego. W otoku napis:

✧ S S A N D O N I S F I L I I D O B E S L A V I

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1236 w archiwum Cystersów w Mogile.

2. Ułomek pieczęci okrągłej, wyobrażającej gryfa skrzydłatego zwróconego w prawo. W otoku reszta napisu:

[✧ S • C O] M I T I S S A [N D O N I S]

Ułomek ten wisi u dokumentu z r. 1239 w archiwum Cystersów w Mogile.

Był ten Sąd Dobiesławicz w r. 1233 i 1236 kasztelanem Wojnickim, w r. 1243 jest kasztelanem Wiślickim, w tymże roku zostaje wojewodą Żarnowskim, a od r. 1246 do 1252 jest wojewodą Sandomirskim.

Ten Sąd Dobiesławicz jest niewątpliwie członkiem rodu Odrowążów, prawnuk starego Prandoty, współczesnika Bolesława Krzywoustego, a mimoto na herbowej jego pieczęci nie Odrowąż lecz Gryf figuruje. Zjawisko to tem się tłumaczy, iż w tym właśnie czasie poczęły się zjawiać w Polsce herby zachodnio-europejskie, tak różne od naszych starych stannie runicznych. Jak każda



moda, tak i ta dotknęła najprzód najpotężniejszych, więc najprzód Piastowicze zarzucili swą starodawną stannicę runiczną, jakiej jeszcze Henryk Brodaty na pieczęci i w podpisach używał, a przyjęli zachodnio-europejskiego orła jednogłowego; za książętami poczęli iść magnaci. Sąd Dobiesławicz prawdopodobnie podówczas senioru rodu Odrowążów, przyjął sobie za herb zachodnio-europejskiego Gryfa. Zdaje się jednak, że reszta członków rodu Odrowążów nie sprzyjała tej innowacyi i pozostała przy swojej starej stannicy runicznej, której i do dziś dnia Odrowążowie używają, zaś gryfa opuszczonego wzięli sobie za herb Swiebodzice.

22. Komes Stefan Andrzejowicz.



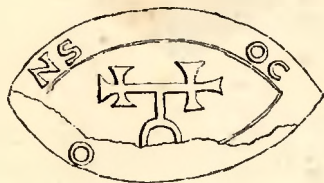
Pieczęć owalowa wyobrażająca głowę imperatora, w lewo zwróconą, w koronie promienistej. W otoku napis:

* SIGILLVM * STEPHANI

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1237 w archiwum Cystersów w Szczyrzym.

Jest on w r. 1243 kasztelanem Czehowskim, od r. 1245 jest kasztelanem Sandomirskim a w 1253 wojewodą Krakowskim i należy prawdopodobnie do rodu Lisów.

23. Sędziwój kantor Gnieźnieński.



Pieczęć podługowata w poprzek wyobraża połupierścień barkiem do góry zwrócony, na barku laska, na niej krzyż podwójny poprzek ułożony. W otoku znać tylko kilka liter:

. . NS OC O

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1238 w archiwum rządowym w Poznaniu.

Znak wyobrażony na tej pieczęci przedstawia runę skandynawską yr o łukowatych znamionach, uszczerbioną i uświęconą.

24. Pakosław wojewoda Sandomirski.

Pieczęć okrągła wyobraża rycerza zbrojnego z dobytym mieczem na koniu, w lewo zwróconego. Z niebiosów ręka błogosławiąca. W otoku napis:

*** S • COMITIS PACOZLAI MAIORIS**

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1238 w archiwum Cystersów w Mogile.

Ten Pakosław młodszy, syn Wojciecha, jest od r. 1232 do r. 1243 wojewodą Sandomirskim i należy prawdopodobnie do rodu Awdanów.



25. Komes Janusz syn Secemy.

Ułomek pieczęci okrągłej, wyobraża w niezgrabnym rysunku jakoby kotwicę morską. W otoku reszta napisu:

[* SI] G [I] L • IANVS

Wisiał ten fragment niegdy u dokumentu z r. 1241, dziś oderwany, przechowany w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Litografia u Zakrzewskiego: Kodeks dypl. Wielkopolski tom IV, tab. 3 N. XII.



26. Michał kasztelan Krakowski.

Pieczęć w formie kostki zupełnie zniszczona, wyobraża jakoby majuskułę średniowieczną gotycką M, na niej krzyż. Napis w otoku zupełnie zniszczony.

Wisi ta pieczęć u dokumentów z r. 1243 i 1244 w archiwum Cystersów w Szczyrzycu.

Znak widoczny na pieczęci przedstawia runę yr o łukowatych znamionach, uświęconą i przeobrażoną.

Jest ten Michał od r. 1243 do 1254 kasztelanem Krakowskim, a zdaniem prof. Wojciechowskiego należy do rodu Polukozów.



27. Klemens wojewoda Krakowski.



Pieczęć owalowa wyobraża połupierścień bar-
kiem do góry, z ocelem u lewego ramienia, prze-
szyty krzyżem. W otoku napis:

[*] SIGILLVM CLEMENT

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1244 w ar-
chiwum Cystersów w Mogile.

Ten komes Klemens przechodził różne koleje. Już w r. 1230 kasztelan Krakowski, jest następnie w r. 1238 tylko kasztelanem Brzeskim, w tymże roku zostaje znowu kasztelanem Krakowskim, a w latach 1243—1255 jest wojewodą Krakowskim.

Ten Klemens należał do rodu Swiebodów (Gryfów); znak zaś widoczny na pieczęci, wyobraża runę yr o łukowatych zna-
mionach, uswieconą i nieco przeobrażoną.

28. Adam Leniartowicz, kasztelan Krakowski.



Pieczęć okrągła wyobraża rycerza
zbrojnego na koniu, w prawą zwróco-
nego stronę. W prawym ręku trzyma
rozwinięty proporzec, na lewym tarcza
trójkątna wyobrażająca niby łabędzia
niby gryfa. W otoku napis:

* SIGILLVM ADE FILII
LEONARDI

Pieczęć ta wisi u dokumentu z r. 1257 w archiwum akt
dawnych miasta Krakowa.

Ten Adam Leniartowicz jest w latach 1251—1253 kasztela-
nem Wiślickim, zaś w latach 1255 do 1264 kasztelanem Krakow-
skim, jest wnukiem komesa Chocimira z Chirzanowa, a członkiem
rodu Włostów-Łabędziów.

29. Mikołaj wojewoda Krakowski.


Pieczęć owalowa wyobraża pierścień u dołu wyszczerbany,
z krzyżem na barku. W otoku napis:

* S. NICOLAI COMITIS



Pieczęć ta wisi u dokumentu z r. 1257 w archiwum akt dawnych miasta Krakowa.

Ten Mikołaj jest synem Mściwa wojewody Wiślickiego i jest w latach 1249—1252 cześnikiem Krakowskim, w r. 1255 jest kasztelanem Lubelskim, w tymże roku zostaje wojewodą Krakowskim, na którejto palacyi aż do r. 1268 siedzi.

Znak wyobrażony na pieczęci, przedstawia runę madr o kołistym znamieniu , uświęconą i uszczerbioną, która jest pierwotnym zaginionego herbu Lubowlitów-Ogniwów, do którego nasz wojewoda Mikołaj należał.

30. Sławnik, ziemianin Wielkopolski.

Okrągła pieczęć wyobraża toporek o dwu końcach z gałeczkami na obuchu, bokiem w lewo zwrócony. W otoku reszta napisu:

. S L A . . .



Ułomek tej pieczęci wisi u dokumentu z r. 1259 w bibliotece Kornickiej.

Ów Sławnik jest synem komesa Sławnika, wnuka starego Zbyluta, fundatora klasztoru Łekneńskiego i należy do rodu Starzów Pałuckich.

31. Komes Zbrośław, kasztelan Opolski.

Pieczęć podługowata w poprzek wyobraża lwa w lewą biegącego stronę. W otoku napis:

* S. COMITIS ♦ SBOSZAI ♦
DE ZMELCH



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1259 w archiwum rządowym we Wrocławiu. Fotodruk u Pfothenhauera tab. B I N. 4.

32. Komes Eustachy.

Pieczęć okrągła wyobraża środkiem krzyż, po stronie prawej połulilia w słup rozcięta, po lewej rodzaj plecionki. W otoku napis:

[* S]IGIL[LVM COM • EVS TACHII

W bardzo źle dochowanym egzemplarzu wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1260 w archiwum rządowym Poznańskim.

Litografia w Kod. dyplom. Wielkopolskim, tom IV tab. 4. N. XIX.

33. Sobiesław Brebimiłowicz.

Pieczęć okrągła wyobraża tarczę trójkątną o nakrapianem tle, w niej jeleń w prawą zwrócony stronę, z belką poprzeczną na rogach. W otoku napis:

* SIGILLVM • [SOB]ESLAI DE CZ

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1268 w archiwum rządowym Wrocławskim. Fotodruk u Pfotenhauera tab. B I N. 7.

Pieczęć niniejsza należy wprawdzie do sfragistyki Szląskiej; jeśli ją jednak tu podajemy, czynimy to dla tego, iż ona prawdopodobnie służyła za wzór zaginionemu polskiemu herbowi Czarny Jeleń, jak w ogóle herby zachodnio-europejskie głównie przez Śląsk przychodziły do Polski.

34. Komes Wojciech z Lubieniowa, ziemianin Wielkopolski.



Pieczęć okrągła wyobraża w tarczy herb Drygę. Nad tarczą helm o troistym trójlściopuszu. W otoku napis:

* S • [COMITI]S • ALBETI
DE LVBENOWE

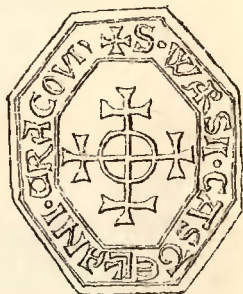
Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1276 w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

Był ten komes Wojciech Lubieniowski kasztelanem Zbąszyńskim.

35, 36. Komes Warsz kasztelan Krakowski.

1. Pieczęć ośmioboczna wyobraża pierścień przekrzyżowany krzyżem, którego każde ramię znowu również przekrzyżowane. W otoku napis:

* S • VARSONIS ꝯC




Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1278 w archiwum Cystersów w Mogile.

2. Takąż pieczęć ośmioboczna, z takiemsamem wyobrażeniem, jeno znacznie większa. W otoku napis:

* S • WARSII • CASTELLANI • CRACOVIE

Posiadam tę pieczęć od ś. p. Teofila Żebrawskiego z tą notatą, iż wisiała u dokumentu z r. 1278, bez bliższego atoli podania, gdzieby ten dokument przechowany był.

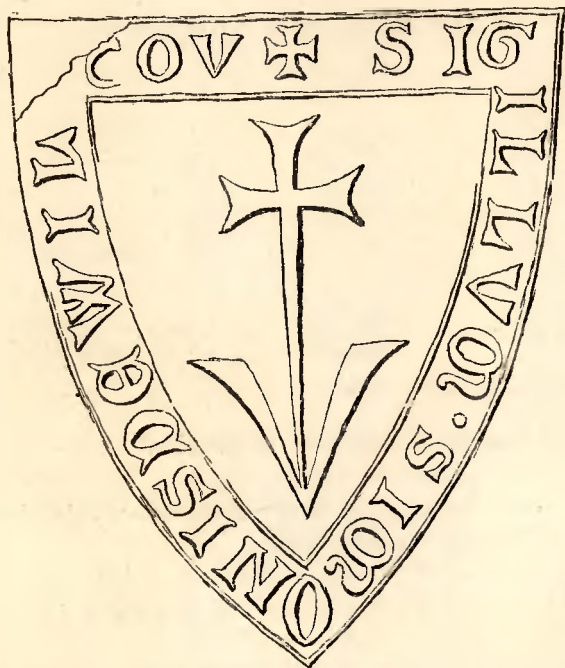
Znak wyobrażony na tych pieczęciach przedstawia runę madr o hukowatym znamieniu  uświęconą.

Jest ten Warsz w r. 1252 miecznikiem Sandomirskim, w latach 1256—1258 stolnikiem Sandomirskim, w latach 1259—1262 kasztelanem Lubelskim, w latach 1268 i 1269 wojewodą Sandomirskim, a w latach 1270—1280 kasztelanem Krakowskim i należy do rodu Rawiczów.

37. Szymon z Wierzbna czyli z Wilkowa.

Pieczęć w kształcie trójkątnej tarczy, wyobraża strzałę ostrzem na dół wywróconą, u góry przekrzyżowaną. W otoku napis:

* SIGILLVM • SIMONIS DE WILCOV



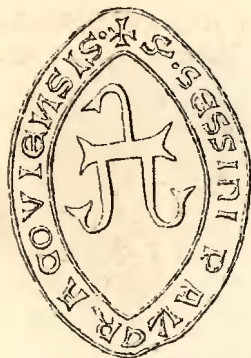
Wisi ta pieczęć u dokumentu z roku 1286 w archiwum rządowem we Wrocławiu (Grünhagen: Regesten N. 1862, — Pfotenhauer tab. II B, N. 18).

Znak pieczętny wyobraża runę złożoną naud i tyr w formie uświęconej a nadto w postaci wywróconej; jest to znak rodu szczepowego Lisów.

Z tym samym znakiem, jeno w odmiennych pozycjach podaje Pfotenhauer dwie jeszcze pieczę-

cie, mianowicie Andrzeja z Wierzbna, marszałka Henryka IV. księcia Wrocławskiego z r. 1282, oraz Teodoryka de Snellenwalde z r. 1304 (Pfotenhauer tab. V, B N. 47 i tab. X, B N. 105).

38. Seszyn wojewoda Krakowski.





Pieczęć podługowata wyobraża dwa haki wywrócone, belkiem poprzecznym w górze związane, nad belkiem trzeci hak. W otoku napis:

* S. SESSINI PAL. CRACOV. VIENSIS

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1278 w archiwum Cytersów w Mogile.

Znak ten pieczętny wyobraża dwie runy lögr wywrócone i związane, a środkiem runę tyr uszczerbioną. Wszystkie te runy są już uherbione, to jest przekształcone w haki czy też wędy. Pierwotyp runiczny

tej stannicy wyglądał tak: , a wywrócony częściowo tak .

Jestto stannica rodu szczepowego Śleporodów.

Był ten Seszyn czy też Sasin w roku 1277 kasztelanem Sandomirskim, zaś wojewodą Krakowskim w latach 1278 i 1279.

39. Stefan Kobylagłowa.

Pieczęć w kształcie trójkątnej tarczy, wyobraża koniową szyję w prawą stronę zwróconą. Z czoła konia wystają dwa rogi. W otoku napis:

* S • STEPHANI • DE • COBLE-
GLOV



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1278 w archiwum rządowem we Wrocławiu. (Pfotenhauer tab. B II N. 14).

Jest ten Stefan Kobylagłowa wprawdzie ziemianinem Szląskim, herb jednak, jakiego na pieczęci swej używa, jest niewątpliwie pierwowzorem herbu szlacheckiego polskiego Alabanda czyli Bielina czyli Koniowa szyja.

40. Strzeżywój Kobylagłowa.

Pieczęć w kształcie tarczy trójkątnej wyobraża koniową szyję, w prawą stronę zwróconą. U czoła konia róg. W otoku napis:

* S • [STR]EZIWOI DE COBW-
LAGŁOWA



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1278 w archiwum rządowem we Wrocławiu. (Pfotenhauer tab. B. II, N. 15).

Uwaga zamieszczona przy poprzedzającej pieczęci i do tej się odnosi.

41. Komes Michał ze Sośnic, kasztelan Wrocławski.



Pieczęć w kształcie trójkątnego szczytu wyobraża w tarczy jelenia stojącego, w prawą zwróconego stronę. W otoku napis:

* ♦ S ♦ MICHEAELIS ♦ DE ♦
SOZNITZ

Pieczęć ta wisi u dokumentu z r. 1282 w archiwum rządowym we Wrocławiu. (Pfotenhauer tab. B X N. 106).

Jestto niewątpliwie pierwovzór herbu szlacheckiego polskiego Brochwiców.

42. Komes Piotr Bogumiłowicz wojewoda Krakowski.




Pieczęć podługowata wyobraża dwa haki kabłączyste, grzbietami do siebie zwrócone, poprzecznym belkiem przez środek połączone. W otoku napis:

* S ♦ FILI ♦ BOGVMILI ♦
PET ♦ PALATINI ♦ CRACOV

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1286, w archiwum Cystersów w Mogile.

Znak pieczętny wyobraża dwie runy lögr o łukowatych znamionach, złączone ze sobą, które uległy uherbieniu na dwa kije krzywe czyli krzy-

waśnie . Jestto to pierwotyp her-

bu szlacheckiego polskiego Kopasina.

Jest ten Piotr Bogumiłowicz w latach 1285 do 1289 wojewodą Krakowskim.

Dokument z r. 1282 ¹⁾ zowie go Piotrem z Bogoryi, chociaż znak na pieczęci naszej wryty, z herbem Bogoryą żadnego

¹⁾ Kod. dypl. Polski III N, 58.

nie ma związku, i nie może od niego choćby jako odmiana, żadną miarą pochodzić.

Świadczy to dowodnie, jak wiele jest jeszcze zagadek w heraldyce polskiej średniowiecznej i ile pracy nad nią jeszcze poświęcić trzeba, żeby się nie mylić. Gdyby nam nasza pieczęć nie była znana, ani chwili nie wachalibyśmy się zaliczyć naszego wojewodę Piotra Bogumiłowicza do rodu Bogoryów, i popełnilibyśmy grubą mylkę, skoro on wedle pieczęci należał do rodu Kopaszynów. Imię ojca jego Bogumił mogłoby wskazywać, że Bogumiłowice niegdy w kasztelanii Wojnickiej położone, były gniazdem rodowem Kopasynów; aczkolwiek Bogumiłowice te są wczesnie w wiekach średnich w posiadaniu rodu Ligezów-Półkozów.

43—45. Komes Sułek z Niedźwiedzia, kasztelan Krakowski.

1. Pieczętka owalowa wyobraża ostrzew o dwu pobocznych sękach. W otoku napis:

✱ S • SVLCONIS



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1286 w archiwum Cystersów w Mogile.

2. Takąż sama pieczęć owalowa, jak poprzednia z ostrzewiem o 2 sękach, jeno napis otokowy:

✱ S ✱ SVCONIS



3. Głowa brodata, w prawą zwrócona stronę. W otoku napis:

✱ AVE MARIA GRACIA



Pieczęcie 2 i 3 przedstawiają się jako oryginalny tłok dwustronny złoty, osadzony na dwóch ruchomych osiach w pierścieniu,

Znak pieczętny wyobraża runę madr o prostych znamionach **Y**, jednak już przeobrażoną w drodze uherbienia w ostrzew sękaty. Jestto stannica linii młodszej rodu Bogoryów, pierwotyp herbów Cielepała i Nieczuja.

Jest ten Sulek w latach 1277—1279 cześnikiem Krakowskim, zaś w latach 1285 do 1288 kasztelanem Krakowskim.

46. Ekryk Fulsztyński.



Pieczęć okrągła, wyobraża w tarczy trójkątnej herb Pawężę, to jest trzy miecze utkwione w jabłku. W otoku napis:

✱ S • EKRICI • D • WLLN •
STEN

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1296 w archiwum rządowym Wrocławskim. Fotodruk u Pfothenauera tab. B III N. 27.

Pieczęć ta należy wprawdzie do sfragistyki Szląskiej; zamieszczamy ją atoli, gdyż ów Ekryk Fulsztyński jest prawdopodobnie praojciec rodu szlacheckiego polskiego Herbortów Fulsztyńskich, używających tegożsamego herbu.

47. Jan wójt Ziembiński.



Pieczęć w kształcie tarczy trójkątnej wyobraża dwa pasy w krzyż ukośny złożone, w każdym końcu pasa i we środku róża. W otoku napis:

✱ • IO HANNIS • ADVOCATI •
IM VCTB • C

Wisi ta pieczęć u dokumentów z lat 1296, 1297, 1302, 1303 i 1313 w archiwum rządowym we Wrocławiu, a jakkolwiek

ona do Szląskiej sfragistyki należy, umieszczamy ją tutaj, gdyż była ona prawdopodobnie wzorem dla polskiego herbu Ramułów.

48. Komes Herman Clae.

Pieczęć w kształcie tarczy trójkątnej, wyobraża nogę ptaczą wywróconą. W otoku napis uszkodzony:

[* SIGIL ♦] HERM[A]NICLA[E]



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1296 w archiwum rządowym we Wrocławiu. Fotodruk u Pfotenhauera IV, B, 28.

I ta pieczęć należy do sfragistyki Szląskiej, podajemy ją jednakowo dla tego, iż ona przedstawia prawdopodobnie zaginiony herb polski Wałdawa czyli Sroczka noga.

49. Jan Muskata, biskup Krakowski.

Pieczęć okrągła wyobraża trzy korony, dwie górą w rzędzie, trzecia niżej pośrodku. W otoku napis:

SECRETV ♦ IOHIS EPI CCOVIES



Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1300 w archiwum Cystersów w Mogile.

Jestto ten sam herb, którego później używa stale kapituła katedralna Krakowska, mając sobie takowy widocznie nadany przez biskupa Jana Muskate.

Na wielkiej jednak pieczęci tegoż biskupa jest herb powyższy nieco odmiennie przedstawiony. W szczególności jest tarcza herbowa w ship na dwa podzielona pola, w prawem trzy róże, w lewem trzy korony jedna pod drugą. Ta wielka pieczęć wisi u dokumentu z r. 1296 w archiwum Cystersów w Szczyrzczy, oraz u dokumentu z r. 1304 w archiwum klasztoru św. Andrzeja w Krakowie.

50, 51. Komes Degno.



Oryginalny tłok dwustronny pieczęci okrągłej, znaleziony przy kopaniu piwnicy we wsi Płowce (Z notat ś. p. Stronczyńskiego).

1. runa yr o łukowatych znamionach. W otoku napis:

*** SIGILLVM • DEGNONIS:**



2. runa yr o łukowatych znamionach uświęcona, na lewem ramieniu uszczerbiona. W otoku napis:

*** SIGILLVM • DEGNONI**



Pieczęć ta, która nosi na sobie cechy schyłku XIII wieku, jest w wysokim stopniu zagadkowa i budzi niezwykły interes.

A najprzód w obec tego, że na obu pieczęciach figuruje tożsamo imię Degnona, w obec czego należałoby przypuścić, że obie pieczęcie do jednej i tejsamej osoby należały, zachodzi pytanie, jakim sposobem jedna i tażsama osoba może używać równocześnie dwóch odmiennych stannic. Używanie herbów i ich zmiany leżały wprawdzie wyłącznie w sferze uprawnienia każdego szlachcica i każdy szlachcic mógł wedle swego upodobania swój herb zmienić, niepotrzebując do tego bynajmniej zezwolenia panującego monarchy. Jeśli mimoto rzadko stosunkowo ze zmianą herbu się spotykamy, wynika to stąd, że wspólność herbu dowodziła poniekąd pochodzenia od wspólnego pnia, a więc pokrewieństwa; zmieniając przeto herb traciło się ten dowód pokrewieństwa, co w razie puścizny mogło zmieniającego herb narazić na materyalne straty, jeśli w inny sposób nie był w stanie dostarczyć dowodu pokrewieństwa. Zmieniano więc herby tylko w takim razie, jeśli wszyscy współherbownicy na taką zmianę się zgodzili, co jednak bardzo rzadko się zdarzało. My znamy tylko jedną chwilę liczniejszej zmiany herbów, to jest sam koniec XIII i początek XIV wieku, kiedy herby zachodnio-europejskie zaczęły być lepiej znane w Polsce, i wtedy dużo rodzin, zwłaszcza wiel-


możów, zarzuciło swoje stare runiczne stannice i przyjęło herby nowomodne zachodnio-europejskie, jak Swiebodzice, Rawicze, Poraje i t. d. Ale przy naszej pieczęci, chociaż ona z tej właśnie epoki pochodzi, moment ten nie zachodzi, gdyż oba znaki przedstawiają się jako starodawne stannice runiczne.


luna jeszcze była przyczyna zmiany herbów w tej samej rodzinie. Wiadomo, że tylko najstarszy syn, senior, dziedziczył stannicę ojcowską w nienaruszonym kształcie; młodszy synowie musieli dla siebie ojcowską stannicę odmieniać, tak, że nawet dwaj rodzeni bracia nie mogli mieć jednakowych stannic, lecz musieli używać stannic odmiennych.


Ten moment musi zachodzić w naszej pieczęci, skoro nie zachodzi moment poprzednio wspomniany; ale z tego wynikało, że nie z jednym Degnonem, ale z dwoma Degnonami mamy do czynienia, i że jeden musi być ojcem, a drugi synem. Nie byłoby to nie nadzwyczajnego, gdyż u rodów polskich są pewne imiona lubiane i używane i nierzadko się to spotyka, że syn nosi toż samo imię co ojciec.

W takim razie stary Degno używałby stannicy , która się przedstawia jako najbliższa odmiana stannicy Gryfów-Swiebodziców, wyglądającej tak: , z czego wynikało, że nasz Degno należał do rodu Swiebodów-Gryfów.

Otóż drugi Degno mógł wobec tego być dopiero trzecim z kolei synem starego Degnona. Najstarszy bowiem syn odziedziczył stannicę ojcowską w niezmienionym kształcie, a więc

taką ; młodszy z kolei syn musiał ją odmienić, więc przy-

dał krzyż i używał stannicy takiej ; z kolei drugi młodszy odmienił dalej w ten sposób, iż ją w lewym ramieniu uszczerbił,

czyli, że ją używał w formie takiej  i to jest właśnie kształt widoczny na odwrotnej stronie naszej pieczęci.

Ale teraz zaahodziłoby pytanie, jakim sposobem tłok pieczęci ojcowskiej dostał się w posiadanie aż trzeciego z kolei syna. Pieczęć ojcowską dziedziczył wraz ze stannicą oczywiście syn najstarszy czyli senior; po śmierci seniora dziedziczył tę pie-

część znowu najstarszy syn seniora a nie brat; jeśli przeto pieczęć ojcowską spotykamy dopiero w ręku trzeciego z kolei syna, to mogło się to tylko wydarzyć w ten sposób, że starsi synowie dwaj zmarli bezpotomnie; wtedy pieczęć ojcowska przeszła na trzeciego z kolei syna.

52. Jerzy Leliwita.




Pieczęć okrągła wyobraża połuksiężycę różkami do góry zwrócony, nad nim szesćciopromienna gwiazda. W otoku napis:


✱ S G E O R G I

Z tłoku oryginalnego, będącego własnością hr. Stanisława Tarnowskiego.


Osoba naszego Jerzego nie jest skądinąd znaną; z herbu tylko na pieczęci widocznego, wynika ponad wszelką wątpliwość, iż należał do rodu Leliwitów.

Że zaś typ pieczęci wskazuje sam koniec XIII lub początek XIV wieku, to jest właśnie tę chwilę, kiedy się u naszych rodów magnackich zaczynają pojawiać herby zachodnio-europejskie, herb zaś Leliwa acz mógłby uchodzić bardzo dobrze za uherbioną runę, przecież nią nie jest, lecz herbem zachodnio-europejskim,

skoro protoplasta Leliwitów Bobola używał znaku 

powstałego z runy mądr , z tej zaś runy żadną miarą herb

Leliwa drogą uherbienia wytworzyć się nie mógł, przeto naszego Jerzego możnaby śmiało uważać za tego członka rodu Lubowli-tów-Ogniów, który pierwszy porzuciwszy stannicę runiczną

ogniwo , użył herbu zachodnio-europejskiego Leliwy. A w ta-

kim razie ten Jerzy musiałby używać przydomka „Lela“, z kądby proklamacya Leliwa początek swój wzięła.

Ale takiemu przypuszczeniu stoją na zawadzie następujące okoliczności:

Spicymir Tarnowski, który w roku 1317 występuje jako kasztelan Sądecki, w latach 1319 i 1320 jako kasztelan Wiślicki, od r. 1320 do 1330 jako wojewoda Krakowski, a od r. 1331 do 1350 jako kasztelan Krakowski, używa już na pieczęci swej herbu Leliwa. Jest on wedle wszelkiego prawdopodobieństwa synem Jakuba Spicymirowicza, który w r. 1295 jest kasztelanem Wiślickim, wobec czego ojciec tegoż Jakuba Spicymir musiał żyć o jedno pokolenie (33 lat) wcześniej, to jest około roku 1262.

Ponieważ Leliwici Tarnowscy, są niewątpliwie potomkami Boboli, fundatora kościoła WW. Świętych w Krakowie, ileż i nasz Spicymir Tarnowski pisze się pierwotnie z Piasków, które były własnością Jakuba Boboli i w wiekach średnich Tarnowscy są patronami kościoła WW. Świętych, który był fundacją Boboli, przeto ów Spicymir ojciec Jakuba kasztelana Wiślickiego, a dziad naszego Spicymira Tarnowskiego, musiał być synem wzmiankowanego Jakuba Boboli, wobec czego na Jerzego, właściciela naszej pieczęci, miejsca w tej genealogii nie ma.

Że zaś herb Leliwa jako zachodnio-europejski, nie mógł być wcześniej przyjęty, jak dopiero na początku XIV wieku, więc przyjął go oczywiście dopiero nasz Spicymir Tarnowski kasztelan Krakowski, zarzucając odziedziczoną po dziadku Jakubie Bo-

boli starą stannicę runiczną  . A ponieważ do nowego herbu

musiała być dodana nowa proklamacja, gdyż dawna proklamacja Boboli: Lubowla została przy dawnym znaku, który jeszcze u innych członków rodu Lubowlitów-Ogniów pozostał w używaniu, przeto skoro za Spicymira Tarnowskiego powstała proklamacja Leliwa, tedy nie kto inny, jeno tenże Spicymir Tarnowski musiał używać przezwiska Lela. Nasz Grzegorz zaś mógł być drugim synem Jakuba kasztelana Wiślickiego, a względnie bratem rodzonym Spicymira Tarnowskiego, kasztelana Krakowskiego. To, co Długosz w Insigniach opowiada, jakoby nasz Spicymir przybył z nad Renu, gdzie używał ogniwa, jest co do Renu niedorzecznością w oczy bijącą. Wszakże imię Spicymir jest czysto polskie i chyba nad Renem nigdy używanem ani znanem nie było. Samo już więc imię Spicymir wystarcza, aby dowieść, że nasz Spicymir był w Polsce z rodziców polskich urodzony. Natomiast wielkiej doniosłości jest fakt, że jeszcze Spicymir z początku używał ogniwa, a dopiero później przyjął za herb Leliwę, co znowu dostarcza ponad wszelką wątpliwość dowodu, że on pierwszy użył herbu Leliwy, że zatem on sam, a nie kto inny, przewany był Lelą.


53. Komes Dzierżykraj z Wielowśi.



Pieczęć okrągła wyobraża podkowę ocelami do góry wywróconą, we środku strzała żelazcem do góry.

W otoku napis uszkodzony:

✱ S• COMITIS DIRSICRAI

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1302 w archiwum hr. Tarnowskich w Dzikowie. Znak na pieczęci tej wyobrażony pochodzi ze stannicy runicznej rodu szczepowego Mądrostków, która w dobie pogańskiej wyglądała tak , z czego się po uświęceniu i uherbieniu herb Mądrostki wytworzył.

54. Bień Wojsławowicz z Łososiny, ziemianin Małopolski.






Pieczęć w kształcie trójkątnej średniowiecznej tarczy, wyobraża rodzaj rajtarskiego półokrągłego strzemienia, na którego barku krzyż.

W otoku napis:

✱ S• BENONIS DE • LOSOSINA

Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1304 w archiwum klasztoru św. Andrzeja w Krakowie.

Znak wyobrażony na pieczęci pochodzi ze stannicy runicznej rodu szczepowego Starzów  a w szczególności od stannicy linii młodszej , która w formie uświęconej wyglądała tak . Jest to faza przejściowa do herbu Strzemień czyli Ławszowa.



HEROLD POLSKI.

CZYLI

PRZEWODNIK HERALDYCZNY POLSKI.



§ 1. Uwagi wstępne.

Co to jest heraldyka? Heraldyka jestto nauka, dająca nam poznawać herby.

Co to są herby? Herby są to znaki czyli godła, używane przedewszystkiem przez klasę szlachty dziedzicznie, dla odróżnienia jej od innych klas społecznych.

Co to jest szlachta a względnie szlachectwo? Szlachectwo jestto pewien wyższy stopień w hierarchii społecznej, służący członkom klasy szlachty w stosunku do członków innych klas społecznych.

W wiekach minionych przywiązane były do posiadania szlachectwa pewne przeważne prawa i prerogatywy, które innym klasom społecznym bądź nie służyły wcale, bądź nie w tych ramach, jak szlachcie.

W czem leży źródło szlachectwa?

Szlachectwo zasadza się albo na zwyczaju, albo na prawie, albo na przywileju. Szlachectwo polskie zasadzało się na zwyczaju a podstawą jego było pochodzenie po krwi od szlacheśnych prarodziców. W dawnej Polsce znanem było także szlachectwo oparte na przywileju, czyli tak zwane nobilitacye. Najstarszy przywilej nobilitacyjny pochodzi dopiero z r. 1434, jeśli pominiemy przywilej horodelski z r. 1413, który aczkolwiek dotyczy uszlachcenia kilkudziesięciu rodów litewskich, przecież w rzeczy samej nie jest to uszlachcenie, ale tylko zrównanie bojarstwa litewskiego ze szlachectwem polskim i nadanie onemuż herbów, których to bojarstwo przedtem nie posiadało.

Pomiędzy szlachtą opartą na przywileju czyli nobilitowaną a szlachtą starodawną ta w dawnej Polsce zachodziła różnica, iż szlachta nowokreowana do trzeciego pokolenia urzędów samej

szlachcie szlujących, dostępować nie mogła. Innych różnie nie było.

Szlachectwo starodawne polskie, jako oparte nie na przywileju czyli nadaniu, lecz na pochodzeniu po krwi, jest w skutek tego niezmiennym znamieniem i nienaruszalnym i w żaden sposób żadnym prawem skasowaniem lub odebraniem być nie może, jak żadne prawo krwi płynącej w człowieku zmienić nie jest w stanie. Wyroki przeto, jakichkolwiekby one były władz, któreby szlachcie polskiemu jego szlachectwo odbierały, są prostą niedorzecznością i mogą za sobą pociągać tylko utratę skutków prawnych, wypływających z posiadania szlachectwa, ale utraty samegoż szlachectwa nigdy za sobą pociągnąć nie są w stanie.

Skąd, jakim sposobem i kiedy powstały herby? Dawniejsi pisarze heraldyczni cofali pierwsze pojawienie się herbów w głęboką starożytność. Byli tacy, którzy z całą dokładnością wiedzieli, jakich herbów używali synowie Noego: Sem, Cham i Jafet, bogowie Izis i Oziris; Chrystus Pan oczywiście używał jako herbu krucyfiksu! Nasz poczciwy pan Bartosz Paprocki wie, że bóg Neptunus używał jako herbu korabia z żaglami, chociaż ja bardzo autentyczność tej wiadomości podejrzewam, gdyż jak notorycznie wiadomo, fale morskie przenosiły Neptuna z miejsca na miejsce, gdzie jeno chciał, zaczęł korab, któryby go mógł o nautragium przypawić, potrzebnym mu zgola nie był. Nowsi badacze, którzy mają tę jedną złą stronę, iż wierzą tylko temu, co jest udowodnione, twierdzą, że początek herbów sięga dopiero wojen krzyżowych, że najdawniejsze herby (w rozumieniu heraldyki zachodnio-europejskiej) dopiero z połowy XII wieku pochodzą.

Początek herbów tak na Zachodzie jak i u nas leży w znakach wojskowych czyli chorągiewnych (*signa militaria*); tylko podczas gdy na zachodzie znaki te znajdowały się wyrobione na tkaninie uwieszanej u drzewca chorągiewnego, to u nas znajdowały się one zrazu przymocowane do samego drzewca na jego wierzchołku. I co do tych znaków samych zachodzi między nami a Zachodem Europy stanowiąca różnica. W heraldyce zachodnio-europejskiej chorągwie czyli później tarcze herbowe przedstawiają zrazu albo pewne przedmioty znane z natury żywej lub martwej lub nawet ze świata fantastycznego, jak zwierzęta, rośliny, narzędzia, potwory i t. d. czyli tak zwane herby właściwe, albo też tylko różnokolorowe gołe pola tarczy w najrozmaitszy sposób kombinowane, bez żadnych przedmiotów, czyli tak zwane figury

heraldyczne. Te figury heraldyczne miały swój początek w chorągwiach powstałych z szywania kilku lub kilkunastu różnokolorowych kawałków materij jednostajnego koloru.

Otóż w starej heraldyce polskiej figur heraldycznych zupełny brak; herby właściwe przychodzą do Polski z zachodniej Europy sporadycznie dopiero w XIII wieku a liczniej dopiero od początku XIV wieku, natomiast najstarsze znaki chorągiewne umieszczane na wierzchołkach stannic wojskowych, przedstawiają się wyłącznie tylko jako runy skandynawskie. Że zaś runy skandynawskie mają dwa abecadła (futhorki): starsze, które z końcem ósmego wieku wyszło zupełnie z użycia, i młodsze, które już w dziewiątym wieku wyłącznie panowało, zaś najstarsze znaki stannicze polskie przedstawiają runy pochodzące tak ze starszego jak i z młodszego futhorku, przeto okazuje się, że rycerstwo polskie musiało te znaki stannicze wziąć od Normanów nie kiedy indziej, jak albo na samym końcu wieku VIII, albo na samym początku wieku IX, kiedy chwilowo obok run starszego futhorku zaczęły wchodzić w użycie już i runy młodszego futhorku. Że zaś te prastare znaki stannicze runiczne rycerstwa polskiego to pierwszy zawiązek późniejszych herbów szlachty polskiej, tak że jeszcze po dziś dzień przeważna liczba herbów szlachty polskiej z tematów runicznych pochodzi, przeto widoczna, że heraldyka polska jest co najmniej o trzy wieki starszą od heraldyki zachodnio-europejskiej, czyli, że jest heraldyką najstarszą w cywilizowanym świecie.

Skoro więc znaki stannicze zajmowały pierwotnie miejsce chorągwi, to z natury rzeczy wynikało, że do każdego takiego znaku jako do chorągwi, przywiązane było hasło wojenne, czyli tak zwana proklamacja. Ponieważ chorągiew czyli stannica była zawsze przy dowódcy wojskowym czyli pułkowniku czyli wojewodzie, który też był w rzeczywistości chorążym swego pułku, przeto stało się, iż jako hasła wojskowych używano zrazu wyłącznie imion pułkowników czyli wojewodów. I tak zwał się pułkownik-wojewoda Krzywosądem, to hasło pułku brzmiało Krzywosąd, zwał się Niesobem, to hasło pułku brzmiało Niesobia (Niesobowa stannica) zwał się Ciołkiem, to hasło czyli proklamacja brzmiała Ciołek i t. p. Te hasła czyli proklamacye stały się później nazwami odnośnych znaków stannicznych czyli herbów, i stąd pochodzi, że między nazwą herbu a jego przedmiotem nie zachodzi żaden zgola związek. Bo zwał się pułkownik-wojewoda Lisem, a używał jako stannicy swej strzały dwukrotnie przekrzyżowanej, to do tej stannicy czyli herbu przylgnęła później jako

nazwa proklamacya Lis, choć herb ten ze zwykłym lisem nie wspólnego nie miał.

Te znaki stanniczne runiczne, później zastępujące miejsce herbów, nadają heraldyce polskiej zupełnie oryginalny charakter. Podczas gdy bowiem, jakto już wyżej powiedziałem, heraldyka zachodnio-europejska odróżnia tylko: 1) herby właściwe i 2) figury heraldyczne, te ostatnie w niezmiernie licznych kombinacyach, to heraldyka polska przedstawia: 1) herby właściwe w miernej ilości, 2) figury heraldyczne niezwykle rzadkie, w kilku zaledwo okazach, wreszcie 3) stannice runiczne, których heraldyka zachodnio-europejska zupełnie nie zna, w bardzo wielkiej i przeważającej liczbie.

Co jest charakterystycznym znamieniem tych stannic runicznych w heraldyce polskiej, to to, iż one pierwotnie zawsze przedstawiają dwie runy skandynawskie z sobą związane, z których drugą runą jest zawsze runa týt (↑), symbol boga wojny, jako symbol wojewodzińskiej godności używającego tej stannicy półkownika-wojewody.

Dopiero w późniejszych pokoleniach, kiedy zaczynają się pojawiać także linie młodsze rodów szczepowych rycerstwa polskiego, zaczynają się pojawiać także stannice runiczne wyobrażające tylko pojedynczą runę.

§ 2. Rozwój heraldyki polskiej w wiekach średnich.

Że do każdego herbu przywiązane jest tak zwane zawołanie czyli godło (*proclamatio*), które się dziś uważa pospolicie za nazwę herbu, chociaż z przedmiotem herbu zgoła żadnego nie ma związku, a zatem pierwotnie do innych służyć musiało celów, a nie aby stanowić nazwę herbu, to dowodzi, że herby początek swój wzięły ze znaków wojskowych czyli chorągiewnych.

Że zaś pierwotny znak wojskowy nie przedstawiał się jako chorągiew lub proporzec, gdyż proporzec jest znacznie późniejszym zjawiskiem, a tylko jako żerdź wysoka, jako drzewiec, na którego wierzchołku umocowany był znak dowolny, również drewniany, z gałęzi wyrabiany, który się zwał stannicą z tego powodu, iż w obozie stał wbity w ziemię przy namiocie czyli stannie naczelnego wodza-wojewody, przeto herby, zanim się zjawily malowane na tarczach rycerskich i stały się tym sposobem rzeczywistemi herbami, były pierwotnie tylko znakami stanniczemi, do których przywiązane były osobne hasła czyli godła czyli za-

wolania, które się z biegiem czasu w nazwiska odnośnych herbów przemieniły.

Znak stanniczny był dowolny i zależał zupełnie od woli i wyboru naczelnego wodza - wojewody. Tak samo i godło czyli hasło zależało również od woli wojewody. Mimo tej dowolności sposterzegamy jednak i w jednym i w drugim kierunku pewne stałe normy, których się trzymano, i które nie znały wyjątku.

I tak jako godło czyli zawołanie służyło zrazu przez kilka wieków zawsze tylko imię wojewody: zwał się wojewoda Krzywosądem, to godło jego stannicy brzmiało Krzywosąd, zwał się Lelą, to godło jego stannicy brzmiało Leliwa, zwał się Bogorem, to godło jego stannicy brzmiało Bogorya, to jest Bogorowa broń albo stannica itd.

Gdy się wskutek rozrodzenia rodów szczepowych pewne imiona w kilku równocześnie rodach powtarzać zaczęły, przeto, aby uniknąć bałamuctwa, jakiego w obozie powstać musiało, gdyby do kilku różnych stannic przywiązane były jednobrzmiące godła ze względu, że ich wodzowie jednakowych używają imion, poczęto zarzucać godła imionowe, a brać godła topograficzne po nazwach miejscowości, w których wodzowie mieli swe gniazda rodowe. I tak używał ród Radwanów jako godła stannicznego imienia Radwan, to je później przemieniono na godło Wierzbowę, nazwę gniazda rodowego starosty rodu Radwanów, używał ród Trąbów zrazu godła Trąby, to to godło przemienione zostało następnie na godło topograficzne Brzezina i t. p.

Co się zaś tyczy kształtu samych znaków stannicznych, to dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że one formowane były zrazu bez wyjątku z run skandynawskich. Że zaś runy skandynawskie z biegiem czasu ulegały zmianom, przeto kształty tych run, jakie się w herbach szlachty polskiej dostrzedz dają, umożliwiają dokładne oznaczenie czasu, kiedy te runy przyjęte zostały jako znaki stanniczne przez pierwszych wojewodów, prądynastów szlachty polskiej. Mniej więcej na początku XIII wieku, gdyż dokładnie chwila ta oznaczyć się nie da, poczęto za wzorem heraldyki zachodnio-europejskiej znaki stanniczne widoczne dotychczas tylko na wierzchołkach drzewców stannicznych, malować wiernie także na tarczy wodza-wojewody. Najprzód zjawia się ten obyczaj tylko u panujących książąt, później zwolna naśladowany zostaje i przez rycerstwo. Z heraldyki zachodnio-europejskiej zaznajomiło się rycerstwo polskie także z właściwymi herbami, przedstawiającymi przedmioty ze świata rzeczywistego, które przedtem rycerstwu polskiemu nie były znane, a które ze

były o wiele piękniejsze od zagadkowych, niezrozumiałych i nie niemówiących stannic runicznych, więc od książąt począwszy najdostojniejsze rycerstwo poczęło na samym początku XIV wieku usuwać z swych chorągwi stare znaki stannicze runiczne a przyjmować natomiast herby na modłę zschodnio-europejską formowane. Wszelako aż do końca XIII wieku stare znaki stannicze runiczne panują niemal wyłącznie na chorągwiach i tarczach rycerstwa polskiego, a herby zachodnio-europejskie u rycerstwa polskiego w ciągu XIII wieku należą do najrzadszych zjawisk.

O tych prastarych znakach stannicznych runicznych rycerstwa polskiego dowiadujemy się tylko z najstarszych pieczęci tegoż rycerstwa, gdyż jak tarcza rycerza była najwierniejszem powtórzeniem stannicy czyli chorągwi, tak znowu pieczęć rycerza była wiernem powtórzeniem jego tarczy. Natomiast oryginalna stannica z wieków średnich nie dochowała nam się zgola żadna ani nawet w rysunku.

Rozpatrzmyż się z kolei, o jakiego stannicach runicznych dostarczają nam wiadomości najstarsze pieczęcie rycerstwa polskiego wieków średnich i jakich wskazówek dostarcza kształt ich *co do czasu, kiedy takowe powstać mogły.*

Najstarszym pommikiem, który nam przechował taką stannicę runiczną, jest denar Sieciecha, znanego palatyna Władysława Hermana, pochodzący zatem jeszcze ze schyłku XI wieku. Denar ten wyobraża po stronie głównej napis w otoku: **ZETECH** (Sieciech), zaś we środku stannicę runiczną przedstawiającą jakoby pierścień, u dołu nieco wyszczerbany, nad nim połupierścień, z zagiętymi w bok końcami, a nad połupierścieniem krzyż, którego noga dolna przecina połupierścień i opiera się aż na barku pierścienia.

Co ta stan-

Oczywiście

Już na pier-

runa pojedyncza,

run z sobą w sposób

ściwy złączonych, z których jedna jest runą



nica oznacza?


jestto runa skandynawska, ale jaka runa?

wszy rzut oku widoczne, że nie jest to


ale runa związana (*Binderune*) z dwóch

abecadłu) skandynawskiemu wła-

ściwy złączonych, z których jedna jest runą

mieniu 




, drugą tyr o łukowatym znamieniu . Ta stan-


nica jest uszczerbiona, przez odłamanie łaski runicznej (*Stab*), a zarazem uświęcona przez dodanie krzyża.



Że zaś palatyn Sieciech był niewątpliwie członkiem rodu Starzów i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa starostą czyli

seniorem tegoż rodu, przeto widoczna na pomienionym denarku stannica runiczna jest stannicą rodu Starzów, linii seniorackiej czyli starościńskiej.


Najbliższa z kolei wiekiem stannica pochodzi dopiero z czasu o sto lat późniejszego, mianowicie dopiero z drugiej połowy XII wieku i jest widoczną na pieczęciach dwóch Szląskich wielmożów: komesa Gniewomira i syna jego Imbrama ze Strzegomia. Stannica ta wyobraża  jakoby dwa połupierścienie z zagiętymi końcami, barkami na dół zwrócone, jeden nad drugim, połączone ze sobą pośrodku krzyżem.

Jest widoczne, że stannica jest wywrócona; od-

wróciwszy ją, otrzymamy kształt taki:  a to jest znowu


runa związana, złożona z runy ýr  i týr  o łukowatych znamionach, uświęcona krzyżem i uszczerbiona przez odłamanie dolnej części łaski runicznej. Jestto wyszła z użycia stannica rodu szczepowego Strzegoniów, który zrekonsolidowawszy się z rodem szczepowym Kościeszów, zarzucił swą osobną stannicę, a tylko zatrzymał swą prastarą proklamacyę Strzegomia, która dziś herb Kościeszę oznacza.


Następną z kolei stannicę runiczną przedstawia nam pieczęć Marka wojewody Krakowskiego z r. 1220; wyobraża ona

kształt taki  i przedstawia runę ýr o łukowatych znamionach, uświęconą przez dodanie krzyża. Tasama stannica figuruje także na pieczęci syna jego Marka II, również wojewody Krakowskiego z r. 1230 oraz na pieczęci Klemensa wojewody Krakowskiego z r. 1244. Wszysey ci trzej dostojnicy należeli do rodu Swiebodzieców-Gryfów, stannica przeto powyższa jest stannicą tegoż rodu.

I znowu pod r. 1228 spotykamy się z inną stannicą runiczną na pieczęci Pakosława wojewody Sandomirskiego. Wyobraża ona niby majuskułę M a właściwie runę e ze starszego futorku.

Ten Pakosław należy niewątpliwie do rodu Awdańców, zwanego przez naszych heraldyków mylnie Habdankami; jestto więc stara stannica rodu Awdańców.



Pod rokiem 1231 spotykamy się ze stannicą runiczną na pieczęci Mściwa wojewody Wiślickiego. Przedstawia ona pierścień u dołu wyszczerbiony z krzyżem na barku . Jest to



pojedyncza runa madr o kolistem znamieniu , uświęcona do-

daniem krzyża, a zarazem uszczerbiona przez odłamanie łaski runicznej. Tej samej stannicy używa następnie w r. 1257 na swej pieczęci także Mikołaj wojewoda Krakowski.



Obaj ci dostojnicy należą do rodu wygasłego Lubowlitów-Ogniwów; jest to więc stannica tegoż rodu.

Wreszcie na pieczęci Grzegorza Fryderykowicza, zrazu proboszcza Szkalimirskiego, następnie scholastyka Krakowskiego z r. 1234 spotykamy stannicę runiczną, wyobrażającą dwa połu-

pierścienie jeden  nad drugim barkami ku górze zwrócone, na nich krzyż . Jestto znowu runa związana, złożona

z dwóch run, mianowicie runy ýr  i runy týr , obu run o łukowatych znamionach. Ta stannica jest pierwotypem zaginionego herbu Kolmasz.

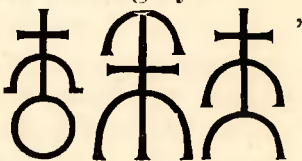
Moglibyśmy jeszcze przytoczyć cały szereg takich pieczęci rycerstwa polskiego wieków średnich z stannicami runicznymi, lecz gdy one z późniejszych pochodzą czasów, nam zaś zależy, aby znać stan rzeczy jak najwcześniejszy, iżby na tej podstawie czynić retrospektywne wnioski o czasach tych dawniejszych, z których nam żadne pomniki heraldyczne się nie dochowały, przeto je narazie pomijamy, robiąc jedynie wyjątek dla jednej pieczęci nieznanego zresztą wielmoży Degnona z samego końca XIII lub początku XIV wieku, która się przedstawia jako pieczęć dwustronna nosząca po obu stronach napis otokowy jedno-brzmiący: SIGILLVM DEGNONIS, ale po obu stronach

odmienne znaki stannicze, mianowicie po jednej stronie znak , który przedstawia runę ýr o łukowatych znamionach, zaś po drugiej stronie znak , który przedstawia wprawdzie tęż samą

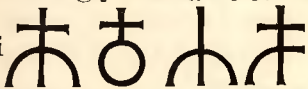
runę, lecz uszczerbioną na lewem ramieniu i uświęconą przez dodanie krzyża.

Rozpatrując się teraz w powyższych znakach stannicznych runicznych, widzimy, iż one dzielą się na dwie kategorie:


1. Pierwszą kategorię stanowią znaki: które przedstawiają runy związane, po dwie razem, z których druga jest zawsze runą tyr, oraz



2. drugą kategorię, którą stanowią

znaki , przedstawiające tylko jedną runę pojedynczą.

Zastanowie się wypada, w czem tkwi źródło, w czem przyczyna tej niejednostajności, dla czego nie wszystkie stannice przedstawiają runy złożone, lub dla czego nie wszystkie przedstawiają runy pojedyncze?

Tę rozmaitość powinna nam wyjaśnić owa runa tyr ,

która przy stannicach przedstawiających runy złożone, jest zawsze tą drugą runą. To stałe użycie runy tyr, a nie żadnej innej, do wytworzenia stannic, wyobrażających runę złożoną, dowodzi, że ta runa tyr ma jakieś szczególne znaczenie.

Otóż badania starożytności skandynawskich wykazują, że runa tyr jest symbolem boga wojny. Ten szczegół wyjaśnia nam wszystko.

Wiadomo, że u Słowian lechickich władza książęca, gdy po raz pierwszy powstała, nosiła na sobie wyłącznie wojewodziński tylko charakter, to jest, iż książę był tylko i przede wszystkim wojewodą, czyli dowódcą wojskowym podczas wyprawy wojennej. I to nam również wiadomo, że ta władza książęca była dziedziczną z zachowaniem zasady senioratu, to jest, iż tylko najstarszy syn zmarłego księcia czyli senior obejmował po ojcu władzę wojewodzińską czyli naczelne dowództwo podczas wyprawy wojennej.

Cóż się więc działo z resztą rodzeństwa, a zwłaszcza z młodszymi synami zmarłego księcia, z młodszymi braćmi seniora? Jako synowie księcia-wojewody i oni prowadzili wojów do boju podczas wyprawy wojennej, ale już nie w charakterze naczelnych wojewodów, który to charakter służył wyłącznie tylko seniorowi, jeno w charakterze dowódców podkomendnych, czyli pułkowników i setników.

Miedzy seniorem przeto a młodszyimi jego braćmi istniała różnica tylko w charakterze dowództwa podczas wyprawy wojennej. Jeśli przeto w jednych znakach stannicznych spotykamy się stale z runą tyr, w innych zaś znakach stannicznych tej runy stale brak, to wobec faktu, że runa ta jest symbolem boga wojny, nasuwa się samo z siebie przypuszczenie, że dodanie tej runy do stannicy wojskowej ma oznaczać stannicę naczelnego wodza czyli seniora, zaś brak tej runy u stannic, przedstawiających tylko pojedynczą runę, wskazuje na stannice młodszych dynastów, czyli innemi słowy, że gdy ród szczepowy każdy dzieli się po śmierci swego praojca, swego pradynasty na tyle odrębnych rodzin, ilu zmarły praojciec synów pozostawił, a każdy taki syn ma prawo używania swej osobnej stannicy wojskowej, to runa pojedyncza wyobrażona w takiej stannicy, jest runą rodową, wspólną wszystkim członkom tegoż samego rodu szczepowego, zaś dodanie do tej runy rodowej runy tyr, ma oznaczać stannicę seniora czyli członków linii starościńskiej w odróżnieniu od członków linii młodszych.





Pomników średniowiecznych, któreby nam przechowały prastare stannice rycerstwa polskiego, krom nie dość licznych pieczęci i jednej monety, mianowicie owego denarka Sieciechowego, nie mamy zgoła zresztą żadnych, z pieczęci zaś zaledwo tylko część mała owych licznych niegdyś stannic wojskowych odtworzyć się da, tak, że materyał tą drogą zebrany, nie byłby dostateczny, aby nam dać wyobrażenie o całokształcie tych stannic, o ich systemie i prawidłach, którym podlegały. Musimy się zatem obejrzyć za innemi jeszcze źródłami, a gdy współczesnych pomników brak, musimy się rozpatrzyć także w pomnikach późniejszych i zbadać, czyby z nich drogą metody retrospektywnej dla dziejów naszych stannic wojskowych nieznany jeszcze materyał wydobyć się nie dał.

Więc skorośmy przyjęli za pewne, że początku herbów szlachty polskiej szukać należy w owych pierwotnych znakach stannicznych wojskowych, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że w późniejszych herbach szlachty polskiej powinny się dać odszukać w znacznej ilości takie herby, któreby na sobie nosiły niezaprzeczone piętno pochodzenia od owych prastarych stannic runicznych.

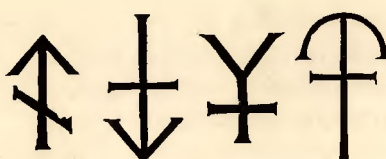








Otóż dokładne i szczegółowe zbadanie wszystkich herbów szlachty tak polskiej jak i ruskiej, potwierdziły jak najzupełniej powyższy domysł; pokazało się bowiem, że przeważna część herbów szlachty polskiej, a zwłaszcza herbów szlachty ruskiej nosi





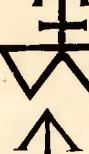




na sobie niewątpliwie piętno pochodzenia od prastarych stannic runicznych, a jeżeli obecny wygląd tych herbów różni się mniej lub więcej od czystych kształtów stannic runicznych, to te różnice mają swoje zupełnie racjonalne uzasadnienie.

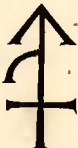
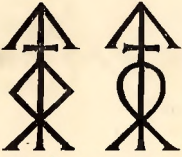







Otóż rozpatrując się w tych herbach szlachty polskiej, które noszą na sobie widoczne ślady pochodzenia od stannic runicznych, i mając to na względzie, że w każdym rodzie szczepowym, jeśli nie wymarł, musiała istnieć koniecznie gałąź starościńska czyli senioracka, że zatem każdy ród szczepowy musiał mieć pierwotnie stannicę wyobrażającą runę wiązaną, w której jedną runą byłaby runa tyr, chodziło o odszukanie i zestawienie tych wszystkich herbów, które na takie stannice starościńskie wskazywały, gdyż te herby wskażą nam zarazem te rody szczepowe rycerstwa polskiego wieków średnich, które jako prarody istniały już w pierwszej dobie organizacyi społeczeństwa polskiego. Otóż przy takiej analizie herbów szlachty polskiej i ruskiej udało się odnaleźć następujący poczet stannic seniorackich pojedynczych rodów szczepowych, któreto rody szczepowe uważać należy za prarody czyli za pierwszy zawiązek rycerstwa polskiego a względnie szlachty polskiej wieków średnich. Mianowicie:

- 1)  stannica zrekonsolidowanego ¹⁾ rodu szczepowego Popielów, Ogonów i Powalów;
- 2)  stannica rodu szczepowego Odrobądów czyli Odrowążów;
- 3)  stannica zrekonsolidowanego rodu szczepowego Niesobów i Krzywosądów;
- 4)  stannica rodu szczepowego Niemirów, po którym pozostała tylko linia młodsza Niemiryczów;

¹⁾ Co rozumieć przez rekonsolidację, powiem niżej.

- 5)  stannice zrekonsolidowanego rodu Lisów - Mzurów - Orzów i Strzępaczów;
- 6)  stannica rodu szczepowego Jeziorów czyli Jezierzów;
- 7)  stannica rodu szczepowego Juńców czyli Juńczyków;
- 8)  stannica szczepowego rodu Komarów;
- 9)  stannica szczepowego rodu Swierków czy też Cwierków, po którym pozostała tylko gałąź młodsza Swierczków;
- 10)  stannica rodu szczepowego Odyńców;
- 11)  stannica rodu szczepowego niewiadomego nazwiska, od którego pochodzi rodzina hr. Pusłowskich;
- 12)  stannica rodu szczepowego Bogorów czyli Bogoriów;
- 13)  stannice zrekonsolidowanego rodu szczepowego Mądrostków-Smiarów;

- 14)  stannica rodu szczepowego Dołęgów;
- 15)  stannica zrekonsolidowanego rodu szczepowego Bieśów-Korniców;
- 16)  stannica rodu szczepowego Bożychwoli;
- 17)  stannica rodu szczepowego Brzozów, po którym pozostała tylko gałąź młodsza Brzózków;
- 18)  stannica zrekonsolidowanego rodu szczepowego Wagów-Korczaków-Psienników;
- 19)  stannica rodu szczepowego Skarbów, po którym pozostała tylko gałąź młodsza Awdańców, mylnie Habdankami zwanych;
- 20)  stannica rodu szczepowego niewiadomego nazwiska, od którego idzie rodzina Puciatów;
- 21)  stannica rodu szczepowego Wyszów;
- 22)  stannica rodu szczepowego Borów, po którym pozostał tylko herb Borowa służący linii młodszej;

- 23)  stannica rodu szczepowego Zaworów;
- 24)  stannice rodów szczepowych niewiadomego nazwiska, po których pozostała młodsza gałąź Nałęczów;
- 25)  stannica zrekonsolidowanego rodu szczepowego Karów-Obronów zwanego później Aksakiem;
- 26)  stannice zrekonsolidowanego rodu szczepowego Nagodów-Jelitów-Koźlichrogów;
- 27)  stannica rodu szczepowego Okuniów;
- 28)  stannica rodu szczepowego Starzów;
- 29)  stannica rodu zrekonsolidowanego Błożynów-Chorałków;
- 30)  stannice rodu zrekonsolidowanego Kościechów czyli Kościeszów i Strzegoniów czyli Strzegomiów;
- 31)  stannica rodu szczepowego Kołmachów czyli Kołmaszów;

- 32)  stannica zrekonsolidowanego rodu Bujnów-Ślep-wronów;
- 33)  stannica rodu szczepowego Czewojów;
- 34)  stannica zrekonsolidowanego rodu Mostów czyli Mościców i Ostojów;
- 35)  stannica rodu szczepowego Śleporodów czyli Śnieporodów;
- 36)  stannica rodu szczepowego Ogińców;
- 37)  stannica rodu szczepowego Wojnów; wreszcie:
- 38)  stannica rodu szczepowego nieznanego nazwiska, od którego pochodzi jako gałąź senioracka rodzina Wołotkowiczów. Zważywszy, że Wołotko-


wicz czyli raczej Wołodkowicz znaczy tyle, co syn Wołodka, Wołodek zaś czyli Włodek znaczy tyle, co syn Włoda, Włód zaś a Włodzisław to jedno; zważywszy, iż do najstarszych grodów polskich należy gród zwany niegdyś Włodzisławiem dziś Włocławkiem, którego nazwa wskazuje jako założyciela dynastę lub pierwszego komesa grodowego imieniem Włodzisława, być więc łatwo może, że ród Wołotkowiczów pochodzi od owego założyciela grodu Włodzisławia czyli Włocławka, że powyższa stannica do tego właśnie Włodzisława należy i że zawołanie czyli godło tej stannicy brzmiało pierwotnie Włodowa.

Rzadko jednak który z tych herbów szlachty polskiej, z których powyższe stannice runiczne odtworzyliśmy, przedstawia ten

prastary znak stanniczny w swej pierwotnej runicznej czystości; na każdym znać większe lub mniejsze zmiany z biegiem czasu dokonane, które się do następujących charakterystycznych znamion odnieść dadzą:

1. Pierwszem znamieniem jest mnogość krzyżów w tych herbach. Krzyż zwyczajny ¹⁾ nie należy bynajmniej do ulubionych przedmiotów heraldyki zachodnio-europejskiej. Taka mnogość więc krzyżów w tych właśnie herbach, które w stannicach runicznych początek swój biorąc, sięgają niewątpliwie czasów pogańskich, da się tylko w ten sposób wytłumaczyć, iż to jest uświęcenie starych pogańskich znaków stannicznych, aby one mogły być i nadal przez wyznawców religii Chrześcijańskiej bez obrazy religii noszone. Pierwotne więc znaki stanniczne runiczne z doby pogańskiej musiały w chwili przyjęcia przez naród nasz wiary chrześcijańskiej, przebyć pierwszą fazę przeobrażenia drogą uświęcenia czyli przez dodanie im krzyżów.


2. Drugiem charakterystycznym znamieniem, jest pewnego rodzaju uszczerbienie. Runy nie są całe, brak im zazwyczaj albo całej łaski runicznej, albo przynajmniej dolnej części takowej.


Pierścień kolisty runy mądr  bywa także często wyszczerbany.



To wyszczerbanie znaków runicznych tłumaczy się zmianą, jaka zaszła w wyglądzie stannic wojskowych. Wspomniałem już wyżej, że najstarsze stannice wojskowe (*signa militaria*) było pospolite żerdzie wysokie, u których wierzchołka przymocowany był dowolny znak z prętów lub gałązek ułożony. Zdaje się, że w XI wieku zaczęły się u nas zjawiać innego rodzaju stannice wojskowe, znane na Zachodzie, mianowicie proporce i chorągwie, które tem się różniły od naszych starodawnych stannic wojskowych, iż do żerdzi u wierzchu z boku przyczepiony był kawałek tkanej materji kolorowej z jedną lub dwoma lub nawet więcej strefami. Ten kawałek tkanej materji, aby się nie zwieszał bezkształtnie, lecz był rozpięty, bywał przymocowany do drewnianych krosen. Otóż gdy się u nas zjawily takie proporce z kolorowej tkaniny jako stannice wojskowe, poczęto ze starych stannic odłamywać przyeowane u ich wierzchołków znaki stanniczne i przytwierdzać do tkaniny na proporcach. Że zaś podówczas już tych znaków zgola nie rozumiano, że nie wiedziano, iż to są runy



¹⁾ Zwyczajny krzyż rozumieni tu w przeciwstawieniu do krzyża heraldycznego, który dość często jest w użyciu.

skandynawskie, a zresztą i run skandynawskich zgola nie znano, przeto odlamywano te znaki w niewłaściwym miejscu i w skutek tego następowało tak zwane uszczerbienie znaków stannicznych. Że zaś runa każda składa się z dwóch części, mianowicie z laski głównej (*Stab*), która stoi zazwyczaj we środku runy i z lasemek znamiennych (*Kennstriche*), które są do laski głównej po bokach przyczepiane, a do wierzchołków stannie były te runy zazwyczaj za pośrednictwem laski głównej do drzewca przyczepiane, przeto przy uszczerbieniu ucierpiały oczywiście laski główne runiczne i to w ten sposób, że albo brak całej laski runicznej,

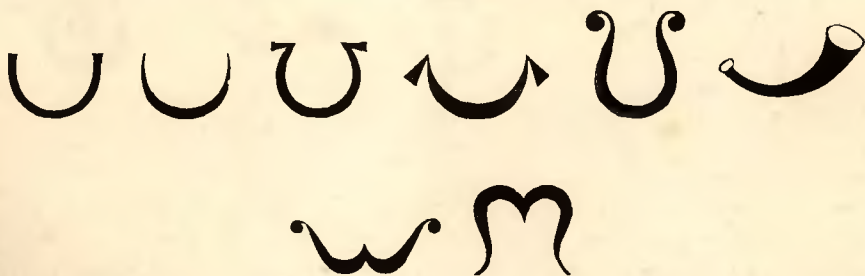
jak n. p. u runy madr o kolistem znamieniu , z której za-

zwyczaj pozostawał tylko wyszczerbiony pierścień , albo przynajmniej brak dolnej części tej laski runicznej.

3. Trzecią wreszcie, najbardziej charakterystyczną i najważniejszą zmianą dokonaną z biegiem czasu na znakach stannicznych runicznych jest to, że tym niezrozumiałym znakom poczęto nadawać kształty przedmiotów znanych: i tak zwykły krzyż przemieniano w miecz bądź cały bądź obtluczony, runę tyr o prostych znamionach  przemieniano stale w strzałę , luko-

wate znamiona run yr  i madr  przemieniano to w połu-

pierścień, to w połuksiężycę, lub podkowę, to znowu w zawiasę lub ucho kotłowe, to w róg, trąbę, luk, wąsy i t. p.



wreszcie koliste znamię runy madr przemieniało się bądź w słońce, bądź w pełnię księżyca, bądź w koło wozowe, bądź wreszcie w kamień młyński.

Przyczyna tych przeobrażeń leżała w zwyczajach heroldii zachodnio-europejskiej. Najważniejszym zadaniem herolda u narodów zachodniej Europy było umieć herb wyblazonować, to jest opisać go i obwołać, skoro rycerz z zamkniętą przyłbicą, mogący być poznany jedynie po herbie namalowanym na tarczy, wjechał w szranki turniejowe. Otóż gdy obyczaje heroldii zachodnio-europejskiej poczęły wraz z herbami zachodnio-europejskimi witać do Polski, co się sporadycznie acz rzadko działo już w ciągu XIII wieku, lecz silniej poczyną występować dopiero na początku XIV wieku, pokazało się, że polskie znaki stannicze stare, z tematów runicznych powstałe, które u nas miejsce herbów zastępowały, przedstawiały tak zgoła zagadkowe i niezrozumiałe kształty, iż się żadną miarą wyblazonować nie dały. Aby więc zastosować się do wymagań prawideł heroldii zachodnio-europejskiej, poczęto tym niezrozumiałym znakom nadawać kształty przedmiotów znanych, dających się wyblazonować, i w ten sposób przemieniać znaki runiczne w herby zachodnio-europejskie. Ta faza przekształcania znaków stannicznych runicznych zowie się uherbieniem.

Zobaczmy na przykładzie, jak się te trzy fazy przekształcania znaków stannicznych runicznych odbywały. W tym celu wybieramy herb Mądrostki i przedstawiamy jako figurę 1. stannicę runiczną rodu szczepowego Mądrostków z doby pogańskiej, jako figurę 2. tę stannicę po uświęceniu przy przyjęciu chrześcijaństwa, jako figurę 3. tę stannicę po uszczerbieniu, a jako figury 4. i 5. tę samą stannicę po uherbieniu.



1.



2.



3.



4.



5.

Nieraz w drodze takiego uherbienia otrzymała stannica runiczna takie kształty, iż niepodobna z nich na pierwszy rzut oka poznać, że za tym herbem kryje się temat runiczny. Któżby u. p. domyślił się po herbie Godziemba, który przedstawia sosnę

o trzech wiechach, trzech korzeniach i dwóch sękach:
że to uherbiona runa hagl o łukowatych znamio-
nach:



o naj- Teraz jeszcze winienem wspomnieć
obra- donioślejszem, bo najpospolitszem prze-
trzebą żeniu stannic runicznych, spowodowanem po-
tworzenia nowych stannic dla młodszych braci
seniora. Wspomniałem wyżej, że stannicę ojcowską w dostojnym
czyli niezmiennym kształcie dziedziczył tylko najstarszy syn czyli
senior; młodszy bracia musieli sobie dla swoich podkomendnych
oddziałów (pułków lub sotni) wytworzyć osobne stannice, różne
od seniorackiej, takie jednak, iżby w nich charakter stannicy
ojcowskiej nie był całkowicie zatarty, lecz tylko dodatkami lub
uszczerbieniem odmieniony. Jeśli zatem ojciec miał n. p. siedmiu
synów, to już zaraz w drugiem pokoleniu z jednej stannicy oj-
cowskiej wytworzyło się siedm osobnych stannic synowskich, da-
jących początek siedmiu odmiennym herbom; i gdyby się te
wszystkie stannice do naszych czasów były dochowały, to heral-
dyka polska liczyłaby co najmniej kilkanaście tysięcy jeśli nie
kilkadziesiąt tysięcy osobnych herbów. Na nieszczęście zwyczaj
ten formowania osobnych chorągwi dla każdego z synów wyszedł
z użycia u nas najpóźniej na samym początku XIV wieku, kiedy
formowane chorągwie rodowe zwolywały wszystkich członków
rodu w charakterze towarzyszy pod wspólną chorągiew seniora
rodu czyli starosty rodowego. W początku zatem XIV wieku
przestały się u nas formować odmiany stannic czyli herbów dla
braci rodzonych, ale na Rusi dochował się ten zwyczaj aż głą-
boko w XVII wiek, tam jeszcze w XVII wieku widzimy trzech
braci rodzonych, z których każdy odmiennego używa herbu. Po-
daję tu za przykład herby trzech rodzonych braci Iwanowiczów-
Szyszków-Staweckich z r. 1585:



1.



2.




3.

Siemion Iwanowicz Szyszka Stawecki używa herbu zwanego
Soltan, wyobrażającego łekawicę na niej krzyż podwójny, na
krzyżu sześciopromienna gwiazda (1); brat jego rodzony Teodor

Iwanowicz Szyszka Stawecki odnienia herb ten w ten sposób, iż utracą u podwójnego krzyża lewe górne ramię czyli przewiercie (2), zaś drugi brat rodzony Michał Iwanowicz Szyszka Stawecki odnienia herb ten w ten sposób, iż utracą dolne lewe ramię u krzyża podwójnego (3). A więc trzech rodzonych braci używa trzech odmiennych herbów.

Aby jednak zrobić sobie dokładne wyobrażenie, w jaki sposób formowano te odmiany, będziemy się starali na jednym późnym herbie zbadać drogą retrospektywnych badań pojedyncze fazy przeobrażenia.


Jako najlepszy przykład posłuży nam herb Kurecz, który tak wygląda:  Cóż ten herb oznacza? Że on nie przedstawia żadnego znanego przedmiotu z świata rzeczywiście, lecz że poza nim stoi temat runiczny, to już na pierwszy rzut oka widać; ale jakie runy składały się nań, to rozpoznać niepodobna, gdyż żadna runa takich kształtów nie przedstawia. Widocznie więc mamy tu do czynienia z różnemi przeobrażeniami, dokonanemi w celu zyskania odmian. Przeobrażeń tych musiał być szereg długi. Spróbujmy ich analizę.

Otóż przede wszystkim widoczna, że gwiazda i półksiężyc są dowolnemi dodatkami, gdyż takowe nie formują części składowych żadnej runy. Po usunięciu więc gwiazdy i półksiężyca jako dodatków dowolnych beztematowych, przedstawi się poprze-


dnia forma tego herbu taka . Badając temat runiczny w tym

znaku widzimy najprzód krzyż pośrodku, o którym wiemy, że jest późniejszym dodatkiem fazy uświęcenia, i że na stannicach wojskowych naszych w dobie pogańskiej nie istniał jeszcze wcale.

Po usunięciu więc tego krzyża pozostanie nam jako temat runiczny z doby pogańskiej taki znak:

 . Otóż kreska prosta środkowa, to łaska runiczna, dwa ramiona na tej łasce u góry w formie widelca i dwa boczne ramiona to kreski znamienne. Otóż o ile ramiona runicznej mają zupełnie poprawny kształt u góry łaski runicznych, to natomiast ramiona boczne u dołu łaski runicznej mają kształty niewłaściwe. Widoczna, iż tu mamy znowu z przeobrażeniem do czynienia. Więc

najprzód widać, że te boczne ramiona są pozalamywane, więc je odłamać potrzeba, poczem

dostaniemy znak taki:  potem kreski znamienne runiczne są zazwyczaj ukośne, trzeba więc tym

kreskom poziomym przywrócić ich kształt ukośny pier-

wotny, a uzyskamy figurę:



a to już jest wywrócona Ko-
przed poświęceniem a po uszczer-
bieniu.

Zestawmy teraz te fa-
nica rodu szczepowego Ko-
zanim wydała z siebie stannicę rodu Kurczów.



zy, jakie musiała przebyć stan-
ściechów czyli Kościeszów,

Stannica Kościeszów w dobie pogańskiej wyglądała tak



przedstawiając runę związaną złożoną z run yr



i tyr



o znamionach prostych. Po poświęceniu wyglądała ta stannica

tak



, a po uszczerbieniu tak



, i to jest obecny kształt herbu

Kościeszów.

W drodze pierwszej odmiany wywrócono tę stannicę tak



gdyż runy mają tę własność, że je można także kłaść wywrotnie,
najprostsza więc forma odmiany stannicy runicznej, jest jej wy-
wrócenie, które się w heraldyce polskiej bardzo często powtarza.



Drugą formą odmiany było upoziomienie ukośnych
kresek znamiennych dolnych, przez co utworzyła się
stannica taka:

Trzecią formą odmiany było załamanie upoziomo-
nych kresek znamiennych, przez co się wytworzyła
stannica taka:



Czwartą
gwiazdy i po-

i ostatnią formą odmiany było dodanie
łuksiężyca, przez co się wytworzył herb

Kurcz.

Co do kolejności pojedynczych faz być może, że się my-
limy, że odmianę pierwszą poprzedziła odmiana druga i trzecia,
mianowicie, iż pierwiej upoziomiono kreski znamienne i zała-
mano je, a dopiero później wywrócono stannicę.

Mamy bowiem herb Siekierz, który tak wygląda:
a który właśnie wyobraża odmianę herbu Kościeszów,
dokonaną przez upoziomienie kresek znamiennych
a następnie ich wyłamanie.



Ta analiza późniejszych herbów, dokonywana w celu wyśle-
dzenia pierwotypów runicznych, jest w dwojakim kierunku nie-
zmiiernej doniosłości:

raz, że nam pozwala z łatwością odtwarzać formy przejściowe, które zupełnie zaginęły, a które z całą pewnością restytuować się dają;

powtórę i co ważniejsza, że nam pozwala badać rozradzanie się rodów szczepowych na rody boczne i rodziny.

Gdyby nie taka analiza, skądżebyśmy wiedzieli, że rody Kurezów i Siekierzów są bocznymi gałęziami linii seniorackiej czyli starościńskiej rodu szczepowego Kościeszów?!

Dla genealogii rodzin szlacheckich polskich jest to zdobycz pierwszorzędnej doniosłości, bo nie w tem leży sztuka uczonego heraldyka, żeby ze źródeł pisanych lub drukowanych wydobywał to, co tam już jest zapisano lub wydrukowano, a zatem, aby powtarzał to, co jest już rzeczywiście wiadomem i znanem, ale żeby drogą umiejętności badań wydobywał na wierzch rzeczy zgoła nieznane.

Już nietylko dla heraldyki polskiej, ale wprost dla historii polskiej byłoby niezwykle doniosłą zdobyczą wykryć, z jakiegoto czasu pochodzą owe prastare stannice runiczne rycerstwa polskiego wieków średnich, gdyż zyskalibyśmy w ten sposób datę najstarszej organizacji społeczeństwa polskiego czyli, co na jedno wyjdzie, pierwszą organizację państwa polskiego.

Wykrycie tego momentu nie przedstawia na szczęście tak wielkich trudności, jakby się na pozór zdawało. Przychodzi nam z pomocą sam kształt i wygląd run. Futork (alfabet) runiczny ma swoją osobną historję: on się kształcił i zmieniał; niektóre runy zmieniały z biegiem czasu swoją wartość głosową, któryto szczegół jest dla naszych badań obojętnym, gdyż nie znamy wartości głosowej, w jakiej runy widoczne w naszych prastarych stannicach wojskowych, użyte zostały do tych stannic; ale co ważniejsza, runy zmieniały z biegiem czasu swój kształt, niektóre stare runy wychodziły z czasem zupełnie z użycia, a natomiast powstawały runy nowego kształtu, dawnemu futorkowi runicznemu wcale nieznane. Stało się w skutek tego, że dzieje futorku runicznego wieków średnich dzielą się na dwa główne peryody, na peryod panowania futorku (alfabetu) starszego i peryod panowania futorku młodszego. Starszy futork był w użyciu mniej więcej do końca wieku VIII; młodszy futork natomiast już w ciągu IX wieku wyłącznie panuje; koniec przeto ósmego a początek dziewiątego wieku stanowią fazę przejściową pomiędzy temi dwoma futorkami: starszym a młodszym. Oczywiście przemiana futorku starszego na młodszy nie dokonała się w jednej chwili, doraźnie, ale zwolna, stopniowo. Jeszcze za panowa-

nia starszego futorku w ciągu VIII wieku i wcześniej zaczynają się pojawiać sporadycznie runy młodszego futorku, ale dopiero w IX wieku zdołał młodszы futork wyrugować całkowicie starszy futork i zapanować sam wyłącznie.

Stosunek obu tych futorków: starszego i młodszego do siebie nawzajem jest taki, że jedna grupa run jest wspólna obu futorkom, tak starszemu jak i młodszemu; druga grupa run właściwą jest tylko futorkowi starszemu, a zupełnie nieznaną futorkowi młodszemu; wreszcie trzecia grupa run znaną jest tylko futorkowi młodszemu, a zupełnie nieznaną futorkowi starszemu.

W takim stanie rzeczy jest rzeczą jasną, iż aby ocenić w jakim mniej więcej czasie mogły powstać pierwsze stannice runiczne u dynastów polskich, należy przedewszystkiem zbadać, do jakiego futorku należą te runy, które w prastarych stannicach runicznych rycerstwa polskiego przychodzą.

Szczegółowe zbadanie wszystkich herbów szlachty polskiej, na tematach runicznych opartych wskazuje, iż w starych stannicach rycerstwa polskiego znajdują się runy wszystkich trzech grup, to jest, tak runy wspólne obu futorkom, jako też i runy właściwe tylko starszemu futorkowi i runy właściwe tylko futorkowi młodszemu.

A. I tak z grupy run wspólnych obu futorkom znajdują się w stannicach wojskowych rycerstwa polskiego następujące runy, mianowicie:

† naud w herbach Lis, Druck, Turzyna, Święcie, Pilawa, Bojeza i t. d.

Y madr o prostych znamionach w herbach Bogoria, Kurzenie, Pocisk, Rożyński, Dederkało i t. d.

Ψ madr o łukowatych znamionach w herbach Mądrostki, Białynia, Trzaska, Sielawa, Mikulicz i Murdelio i całej grupie herbów zwanych fałszywie odmianami Szeliği lub Leliwy;

Ɔ lögr o łukowatym znamieniu w herbach Szreniawa, Druzyna, Zaworze, Byliny, Wężyk i t. d.

Ł sol w herbie Swierczek.

Ɓ bjarkan w herbach Brzózka, Waga, Rozmiar, Stolobot i t. p.

B. Z grupy run właściwych tylko starszemu futorkowi, znajdują się.



runa g w herbie Pielesz, Jelski, Golocki, Lopot, Niemirycz, Komoniaka, Wytyz i t. p.



runa e w herbach Awdaniec, Syrokomla, Krzywicki, Puciata, Chalecki, Ilgowski, Masalski i t. p.



runa eo w herbach Odyniec, Pusłowski i t. p.



runa m w herbie Leszczyc;



runa o w herbie Nałęcz, Nowosielecki i Zdzitowiec;



runa d w herbie Aksak, Oszczewski i t. p.

C. wreszcie z grupy run właściwych tylko młodszemu futorkowi, następujące:



hagl o prostych znamionach w herbach Jelita, Kłanry, Bełty i t. p.



hagl o lukowatych znamionach w herbach Godzięba, Domont, Hurko;



madr o kolistym znamieniu w herbach Lubowla (Ogniwo), Ossorya, Bienia, Kuczaba, Maszkowski, Okuń i t. p.



Ÿr o prostych znamionach w herbach Kościesz, Rubiesz, Siekierz, Kurcz, Kalinowa, Kimbar, Kęsztort, Puksza, Kolodyn, Baryczka, Baworowski, Kostrowiec, Kolontaj i t. p.



Ÿr o lukowatych znamionach w herbach Ogończyk, Odrowąż, Niesobia, Bolesćie, Pobóg, Dolega i t. d.

Skoro zaś w prastarych stannicach rycerstwa polskiego przychodzą obok siebie tak runy ze starszego jako i z młodszego futorku, tedy stannice te musiały powstać tylko w takiej chwili, kiedy obok starego futorku już i runy młodszego futorku były równocześnie w użyciu.

Miało to zaś miejsce na samym schyłku VIII lub na samym początku IX wieku, kiedy starszy futork zaczął już wychodzić z używania, a młodszy futork coraz więcej zdobywał sobie

uznania, czyli mniej więcej około r. 800. Do roku przeto 800 odnieść należy powstanie głównego zrębu stannic wojskowych runicznych rycerstwa polskiego.

Jakiż stąd rezultat dla historyi heraldyki polskiej?

Oto ten, że gdy od chwili, skoro się pojawiają herby tak zwane nowe, to jest, zupełnie nowo formowane, żaden z tych herbów nie jest na temacie runicznym oparty, lecz każdy na modłę heraldyki zachodnio-europejskiej formowany,

gdy nadto najstarsze herby, jakie się na pieczęciach polskiego rycerstwa-szlachty zjawiają, noszą wyłącznie charakter runiczny na sobie i panują niemal niepodzielnie aż do schyłku XIII wieku,

że w obec tego wszystkie wogóle herby szlachty polskiej i ruskiej, na tematach runicznych oparte, choćbyśmy o ich istnieniu wiadomość dopiero z niewiem jak późnych pomników czerpali, przenieść należy do epoki pierwszego zawiązku heraldyki polskiej, to jest mniej więcej do r. 800, a dodać należy, że jestto właśnie epoka panowania Popiela II Chwościszka (ojca ostatniego panującego Popielidy, Popiela III Chwościszkowicza, oraz młodszego brata onegoż Bolesty-Piasta, założyciela nowej dynastyi Piastów), od którego to Popiela II Chwościszka kronikarz Gall dzieje Polaków w ich ojczyźnie między Wisłą, Odrą, Notecią a Karpatami poczyną.

Że zaś heraldyka zachodnio-europejska poczyną się dopiero z wojnami krzyżowemi czyli z wiekiem XII, tedy heraldyka polska starszą jest od heraldyki zachodnio-europejskiej niemal o cztery wieki, czyli że heraldyka polska jest najstarszą heraldyką w cywilizowanym świecie.

Atoli mimo, iż heraldyka polska jest o tyle starszą od heraldyki zachodnio-europejskiej, przecież tak pojęcie herbu, jako dziedzicznego znamienia godności szlacheckiej, jako też i pojęcie heraldyki jako osobnej nauki, na pewnych sobie właściwych prawidłach opartej, powstało nie w Polsce, lecz na Zachodzie Europy i zamtąd dopiero do Polski przybyło, wskutek czego i dzieje heraldyki wogóle nie należy rozpoczynać od chwili pojawienia się najstarszych stannic wojskowych rycerstwa polskiego wieków średnich, lecz dopiero od chwili pojawienia się prawideł heraldyki zachodnio-europejskiej, czyli od wieku XII; okres zaś czterowiekowy od r. 800 aż do zjawienia się herbów zachodnio-europejskich w wieku XIV, należy nazywać w dziejach heraldyki polskiej dobą stanniczą, gdyż w tej epoce noszą te znaki runiczne, zawiązki późniejszych herbów, jeszcze wyłącznie charakter znaków stannicznych wojskowych na sobie.

§ 3. Heraldyka zachodnio-europejska i jej prawa.

Co to jest herb? Herb jestto ściśle określony znak, używany przez pewne rody i rodziny dziedzicznie, dla oznaczenia ich dostojnego czyli szlacheckiego pochodzenia.

Co to jest szlacheckie pochodzenie czyli szlachectwo? Szlachectwo jestto pewien wyższy stopień w hierarchii społecznej, nadający pewne osobne prawa i przywileje, które ogółowi społecznemu, o ile takowy do klasy szlachty nie należy, nie służą. Szlachectwo zasadza się albo na szlacheckim pochodzeniu, czyli na pochodzeniu po krwi ze szlacheckich rodziców, albo na zwyczajnie, jak n. p. na posiadaniu pewnych wysokich dostojęstw lub urzędów, posiadaniu większej własności ziemskiej nieruchomości lub t. p. wreszcie na nadaniu monarszem.

Szlachectwo polskie zasadzało się zrazu tylko na pochodzeniu po krwi po szlacheckich rodzicach, a względnie od młodszych dynastów panującej dynastii książęcej, jako praojców. Tak, że pierwszy zawizek i rdzeń prastarej szlachty polskiej jest dynastycznego pochodzenia.

Później nadanie i posiadanie dóbr ziemskich prawem rycerkiem (*iure militari*) było równoznaczne z nadaniem i posiadaniem szlachectwa.

Wreszcie w XIV wieku zjawiają się pierwsze nobilitacje plebejuszów na zasadzie monarszego przywileju.

Pomiędzy temi różnemi kategoriami szlachty polskiej, z których pierwsza zawsze liczbą swą dwie drugie olbrzymio przewyższała, nie było w Polsce co do uprawnienia żadnej różnicy, krom że świeżo nobilitowana szlachta nie mogła przez pierwszych kilka pokoleń piastować urzędów ziemskich; później jednak wstępowała całkowicie we wszystkie prawa i przywileje starodawnej szlachty.

Wspomnieliśmy już poprzód, że głównem znamieniem panującego księcia u Słowian lechickich w pierwszej dobie pojawienia się władzy książęcej, był jego wyłącznie wojewodziński charakter, to jest, że książę panujący był przede wszystkim wojewodą czyli naczelnym wodzem podczas wyprawy wojennej, że władza książęca była dziedziczną z zachowaniem zasady senioratu, to jest, iż tylko najstarszy syn zmarłego księcia dziedziczył po ojcu godność księcia-wojewody z jego stannicą i przywiązaniem do tej stannicy zawołaniem, że wreszcie młodszy bracia panującego księcia-wojewody czyli seniora prowadzili również hufce zbrojne podczas wyprawy wojennej pod swemi własnymi stannicami do boju, lecz tylko w charakterze podkomendnych pułko-

wników lub setników, że w tym celu formując sobie swe własne stannice, musieli znak stanniczy ojcowski, który w swym niezmiennym kształcie z ojca tylko na najstarszego syna przechodził, odmieniać.

Otóż ci młodszy bracia panującego księcia-wojewody, młodszy dynastowie, to pierwszy związek rycerstwa polskiego wieków średnich, to praojcowie późniejszej szlachty polskiej.

Z tego wynikało, że najcenniejszem prawem i przywilejem rycerza polskiego w tej dobie, kiedy on żył jeszcze na dworze monarszym i na utrzymaniu księcia i dóbr ziemskich jeszcze nie posiadał żadnych, było jego prawo prowadzenia wojów do boju podczas wyprawy wojennej pod własną stannicą i własnem godłem czyli jego wojewodziński charakter; wobec czego jest rzeczą jasną, że najstarszą formą nobilitacyi czyli nadania szlachectwa polskiego, było nadanie prawa prowadzenia wojów do boju czyli prawa posiadania własnej stannicy z własnem godłem czyli zawołaniem.

Komu książę jako wódz naczelny to prawo nadał, ten ipso facto stawał się rycerzem czyli szlachcicem polskim.

Z dynastycznego pochodzenia pierwszego związku rycerstwa polskiego wieków średnich wynikało, że praojcowie szlachty polskiej byli między sobą związkami krwi jak najściślej połączeni, gdyż byli właściwie zrazu rodzonymi braćmi, synami wspólnego praojca, księcia-wojewody. Wynikało stąd, że i ich potomkowie bliżsi i dalsi, czyli późniejsza szlachta, przedstawiali właściwie jedną wielką rodzinę, od wspólnego praojca pochodzącą, czyli, że byli ze sobą związkami krwi związani czyli stryjcami.

Jak powstały herby?

Aby zrozumieć odpowiedź na to pytanie, trzeba sobie poprzód uprzytomnić, jak wyglądają figury herbowe. Otóż heraldyka zachodnio-europejska odróżnia dwa rodzaje figur herbowych, mianowicie: a) herby właściwe, oraz b) tak zwane figury heraldyczne.

Różnica między temi dwoma rodzajami figur herbowych w tem polega, że podczas kiedy herby właściwe przedstawiają zawsze jakiś przedmiot znany, bądź z świata rzeczywistego, jak zwierzęta, rośliny, narzędzia, planety, bądź z świata fantastycznego, jak gryfy, smoki, syreny i inne potwory, to figury heraldyczne nie przedstawiają żadnego zgoła przedmiotu, lecz tylko gołe pole tarczy herbowej, na kilka lub kilkanaście różnokolorowych pól dowolnie podzielone ¹⁾.

¹⁾ Zobacz figury heraldyczne na str. xxxi.

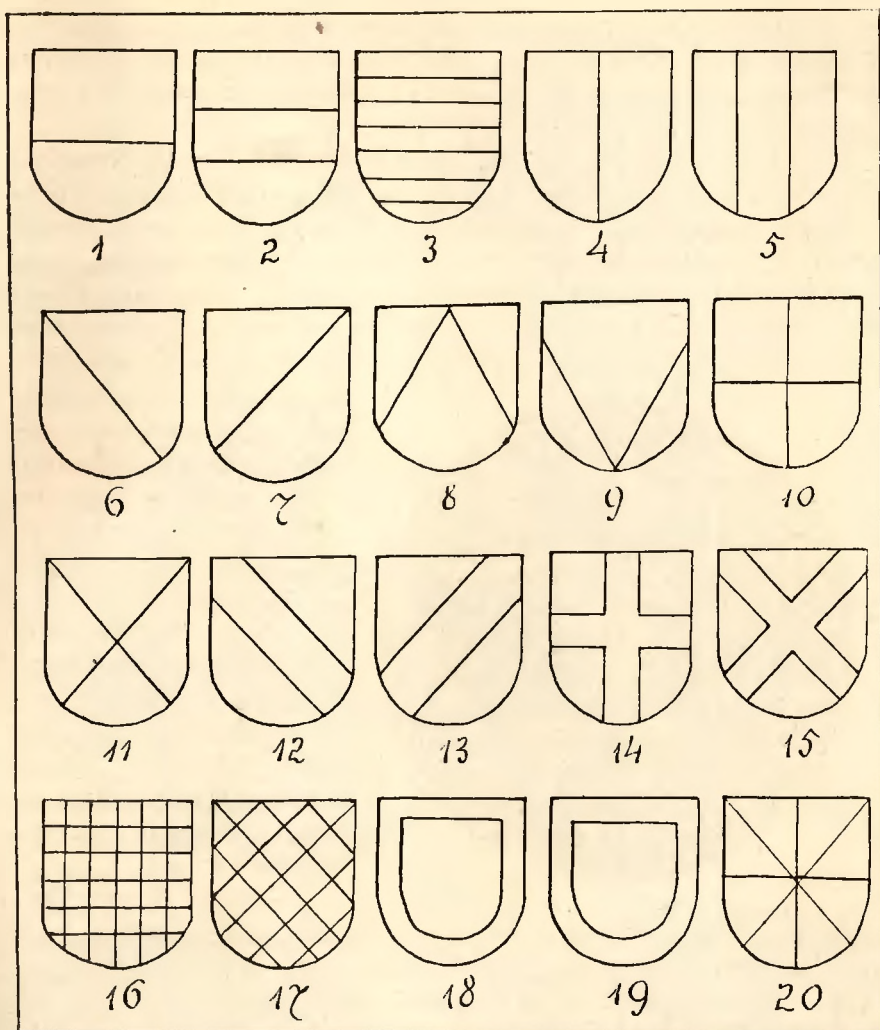
Te dwa rodzaje figur herbowych powstały w następujący sposób:

W chwili powstania wojen krzyżowych znano w Europie wyrób tylko jednostajnych, jednokolorowych materyj, o wyrabianiu tkanin wzorzystych nie miano żadnego wyobrażenia. A i kolorów znano tylko bardzo niewiele, jak biały, żółty, czerwony, niebieski, zielony i czarny.

Otóż jeśli potrzebowano proporca wojskowego, tedy ucięto kawałek takiej jednokolorowej tkaniny, przymocowano do drzewca i był proporzec. Oczywiście z powodu szczupłej liczby znanych barw, mogła być z takich jednokolorowych tkanin również tylko bardzo szczupła liczba (6) odmiennych proporców wytworzona. Tak mała atoli liczba różniących się między sobą proporców nie mogła żadną miarą na potrzeby obozowe wystarczyć. W obozie potrzebną była conajmniej liczba kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu proporców. Jak tej potrzebie zaradzić? Otóż poczęto z kilku takich jednostajnokolorowych, ale odmiennych kolorów tkanin ciąć pasy lub płatki i zszywać takowe w jeden proporzec i w ten sposób zyskiwano proporce różnokolorowe, o dwu, trzech i więcej kolorach. Dla wytworzenia znaczniejszej liczby różnic między proporcami, nadawano tym pojedynczym do jednego proporca przeznaczonym różnokolorowym płatkom jednostajnych tkanin różne kształty, więc je cięto bądź w pasy, bądź w płatki kształtu kwadratu lub kostki lub zębate o zębach spiczastych lub łukowatych, o liniach węzowych i t. p. i razem zszywano.

Pod takimi proporcami zdążyło rycerstwo na wyprawy krzyżowe. Tu na dalekim Wschodzie spotkało się ono z tkaninami wzorzystymi. W Azji bowiem już od dawna umiano tkąć materye wzorzyste, wyobrażające nie tylko rozmaite desenie i arabeski ale także i zwierzęta bądź z świata rzeczywistego, jak lwy, tygrysy, lamparty, bądź z świata fantastycznego, jak przede wszystkim gryfy lub orły dwugłowe. Otóż krzyżownicy chętnie zdzierali swe pojedyncze tkaniny z swych proporców, a zawieszali na drzewcach kawalki wzorzystych materyj wschodnich. Tym sposobem dostawały się różne zwierzęta i potwory na proporce rycerskie.

Kiedy następnie weszło w zwyczaj malowanie tarcz rycerskich i ustalili się obyczaje, że tarcza rycerska winna być wiernem odbiciem czyli powtórzeniem proporca, poczęto na tarczy malować to, co było na proporcach widoczne.



1) tarcza dwupolowa w poprzek, — 2) tarcza trzeczpolowa w poprzek, — 3) trzy poprzeczne bierzwiona, — 4) tarcza dwupolowa w słup, — 5) tarcza trzeczpolowa w słup, — 6) tarcza dwupolowa w ukos prawy, — 7) tarcza dwupolowa w ukos lewy, — 8) tarcza trzeczpolowa w ząb górny lub krokiew, — 9) tarcza trzeczpolowa w ząb dolny lub krokiew wywroconą. — 10) tarcza czteropolowa w krzyż, — 11) tarcza czteropolowa w krzyż ukośny, — 12) pas albo bierzwiono ukośne prawe, — 13) pas albo bierzwiono ukośne lewe, — 14) krzyż heraldyczny prosty, — 15) krzyż heraldyczny ukośny, — 16) tarcza szachowana, — 17) tarcza szachowana w kostkę, — 18, 19) skraj, — 20) tarcza ośmiopolowa w mątwkę czyli podział tarczy w mątwkę.

I tak składał się porządek tylko z szywanych różnokolorowych kawałków jednostajnych tkanin, to i tarczę herbową wymalowano jako różnokolorowe pola bez żadnego zresztą znanego przedmiotu, i tak powstały figury heraldyczne; była natomiast

do proporca przyczepiona materya wzorzysta, przedstawiająca jakieś stworzenie lub w ogóle jakiś oznaczony przedmiot, to ten przedmiot powtórzono na tarczy rycerskiej i tak powstały herby właściwe.

Z tych dwóch kategorii figur herbowych heraldyki zachodnio-europejskiej, mianowicie figur heraldycznych i herbów właściwych, figury heraldyczne nie przyjęły się w Polsce wcale, stąd pomiędzy herbami szlachty polskiej figury heraldyczne należą do największych rzadkości i są widocznie później przez cudzoziemską szlachtę do Polski naniesione, natomiast; herby właściwe z biegiem czasu bardzo popularnemi się stały, a na początku

XIV wieku najpotężniejsze rody szlacheckie porzucają swoje prastare znaki stannicze runiczne a przyjmują herby na modłę zachodnio-europejską formowane.

Najpierwszym takim herbem zachodnio-europejskim, jaki się w heraldyce polskiej zjawia, jest orzeł jednogłowy, herb z razu dynastji piastowskiej, a następnie królestwa polskiego.

Jeszcze Henryk Bro-

daty używa na pieczęci swej i na podpisach monogramowych starego znaku stanniczego runicznego dynastji Piastów, jakiego

używał jego pradziad Bolesław Krzywousty, w tym kształcie. Ale już Leszek Biały książę Małopolski na ostatniej swej pieczęci, której używa w r. 1228 pozostała po nim

wdowa Grzymisława, kładzie pierwszy orla jednogłowego jako herb dynastji piastowskiej. Toż czyni następnie za jego wzorem Władysław Odonicz, książę Wielkopolski, Kazimierz ks. Kujawski i Henryk II Pobożny, książę Szląski, ten ostatni jednak z tą różnicą, iż na piersiach orla zamieścił ową starą piastowską stannicę runiczną, która odtąd stanowi różnicę między orłem polskim a orłem szląskim.



Już na pieczęci Sambora księcia Pomorskiego z r. 1229 pojawia się wspaniały gryf skrzydlaty, dziedziczne odłąd godło książąt Pomorskich, w r. 1268 po raz pierwszy herb Kujawski (połulew i połurzel) na pieczęci Ziemiomysła ks. Inowrocławskiego i na późniejszych pieczęciach książąt Kujawskich i Sieradzkich, z których jedną tu dla przykładu umieszczamy:



W r. 1248 pojawia się po raz pierwszy figura heraldyczna w Polsce na pieczęci Przemysła I księcia Wielkopolskiego w kształcie trzech pasów poprzecznych, a na innej pieczęci tegoż księcia z tegoż roku jeden z najcenniejszych herbów zachodnio - europejskich: trzy lilie.



Smok też występuje dość często na pieczęciach książęcych, zwłaszcza Wielkopolskich, ale nie w charakterze herbu, lecz jako symbol pokonanego wroga, po którym książę drepce.



1.



2.



3.



4.



5.



6.



7.



8.



9.



10.



11.

Na pieczęciach szlachty polskiej zjawiają się herby zachodnio-europejskie nieco później, jak na pieczęciach książęcych, częściej i wcześniej na Szląsku, jak u nas.

Najpierwszym herbem zachodnio-europejskim jest gryflew na pieczęciach Zbrosława kasztelana Opolskiego z lat 1234, 1236 i 1259, (1, 2); następnie gryf na pieczęci Sąda Dobiesławicza, notorycznego członka rodu Odrowążów z roku 1239 (3), kotwica na pieczęci Janusza Seccemicza z r. 1241 (9), niedźwiedź na pieczęci Konza kanonika Wrocławskiego z r. 1258, toporek na pieczęci Sławnika ziemianina Wielkopolskiego z r. 1259 (10), gryf albo łabędź na pieczęci Adama Leniartowicza kasztelana Krakowskiego z r. 1257 (4), jeleń na pieczęci Sobiesława Brebimilowicza z r. 1268 (5), koniowaszyja na pieczęciach Strzeżywoja i Stefana Kobyliechłów z r. 1278 (6, 7), jeleń na pieczęci Michała Sośnickiego kasztelana Wrocławskiego (8), Herbortowa na pieczęci Ekryka Fulsztynskiego z r. 1296 (11) i t. p., ale dopiero na początku XIV wieku rody polskie magnackie rzucają się licznie do herbów zachodnio-europejskich. Więc najprzód potomkowie Boboli Lubowlicy-Ogniwowie przyjmują połuksiężyc z gwiazdą, formując w ten sposób nowy herb Leliwę, Rawici przybierają sobie pannę na niedźwiedziu, Swiebodzice gryfa i t. p.



12.

Z przejęciem herbów zachodnio-europejskich musiały i prawidła heroldyi zachodnio-europejskiej znaleźć w kraju naszym gościnę.

Więc najprzód owo odmienianie stannic ojcowskich dla każdego młodszego syna, wyszło zupełnie z użycia. Odmiany takie dawały się bardzo łatwo przeprowadzać na znakach runicznych

przez dodawanie lub odtrącanie pojedynczych kresiek, łamanie takowych i t. p. na herbach zachodnio-europejskich nie dało się to żadną miarą wykonać, jak tu bowiem dodać kreskę do orla, lwa lub gryfa, lub jak mu odjąć kreskę. Formowanie więc odmian herbowych wychodzi u nas w pierwszej połowie XIV wieku niemal zupełnie z używania. Natomiast z herbami zachodnio-europejskimi weszła w użycie tak zwana zbrojba herbowa oraz dwa rodzaje odmiany herbów, mianowicie odmiana zaszczytna czyli udostojnienie herbu i odmiana poślednia czyli upośledzenie herbu.

Co jest zbrojba herbowa?

Przez zbrojbę herbową rozumiemy wszystko to, co bądź konieczną, bądź tylko przygodną lub ornamentacyjną przynależność herbu rycerskiego stanowi. Zbrojba herbowa składa się przeto zazwyczaj z następujących części: 1) z herbu, 2) tarczy herbowej, 3) hełmu z labrami i 4) klejnotu.

Co jest herb, to już wiemy.

Co jest tarcza herbowa? jest to tażsama tarcza, którą się rycerz w boju zasłania, a na której musi być wiernie powtórzone wszystko to, co się na chorągwi lub proporcu rycerza znajduje, a więc przede wszystkim znak stanniczy czyli herb, w takiego koloru polu, z jakiej barwy tkaniny proporzec jest zrobiony.

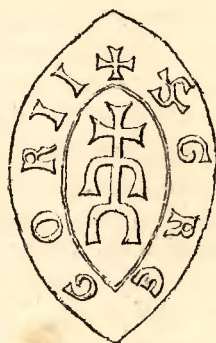
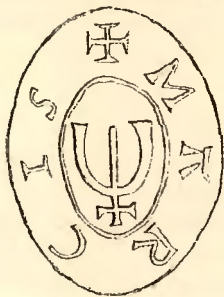
Na górnym brzegu tarczy spoczywa hełm bądźto z otwartą, bądź ze spuszczoną przyłbicą. Z hełmu zwieszają się strzępy, które po bokach otaczają tarczę w sposób ozdobny.

Strzępy te, w heraldyce zwyczajnie labrami nazwane, w ten sposób powstały, iż zrazu hełm, dla ochrony onegoż od rozgrzania podczas upału słonecznego i od rdzy wskutek deszczu, nakrywano kawałkiem sukna lub innej materji, któryto kawałek materji za pośrednictwem klejnotu stałe do hełmu przymocowanym został. Z biegiem czasu przez starość a nadto szarpany wiatrami strzępił się ten kawałek materji i tak powstały owe strzępy wiszące z hełmu czyli labry.

Na hełmie jest zwykle jeszcze korona oraz ubranie hełmu czyli tak zwany klejnot, który się najpospoliciej składa z 3 lub 5, rzadziej z 7 piór strusich, lub z ogona czyli pióropusza pawiego, lub z dwóch rogów bawolich lub jelenich, z dwóch skrzydeł sępich czy orlich, lub też tylko z jednego skrzydła orlego, zazwyczaj przestrzelnego strzałą, lub wreszcie z herbu powtórnego w klejnocie lub innego dowolnego przedmiotu. Miejsce hełmu zajmuje w miarę okoliczności mitra książęca lub też infula biskupia, w któryceto razach odpada klejnot, ileż takowy jest tylko dla hełmu właściwą ozdobą.

Z powyżz wyszczególnionych części składowych zbrojby herbowej jest tylko sam herb częścią integralną, częścią konieczną. Bez herbu nie może istnieć żadna zbrojba herbowa. Inne części składowe są mniej lub więcej zbędne. Najpotrzebniejszą do zbrojby po herbie jest tarcza, potem hełm, potem klejnot, a najłatwiej zbędne labry.

Najstarsze pieczęcie rycerstwa polskiego, przedstawiające stannice runiczne poprze-dniczki herbów:



Zbrojba herbowa jako jeden z cenniejszych ornamentów architektonicznych, ulegała po kolei wpływom wszystkich stylów: inaczej wygląda ona za czasów stylu gotyckiego, inaczej za czasów stylu odrodzenia, inaczej wreszcie pod panowaniem późniejszych włoskich stylów baroka i rokoka.

Najgustowniej wygląda zbrojba herbowa za czasów stylu odrodzenia, piękność jej z tej epoki jest

nec plus ultra; najskromniej za czasów stylu gotyckiego, najmniej estetycznie za czasów rokoka. A jednak są herby, które tylko w kartuszu rokokowym dobrze wyglądają, jak np. herb Szembeków.

Niecałe pole tarczy jest równej wartości, są miejsca cenniejsze i posłedniejsze. Środkowe miejsce tarczy herbowej należy uważać za najcenniejsze, tam też zazwyczaj kładą się wszystkie herby. Aby oznaczyć mniejszą lub większą dostojność odnośnego miejsca w tarczy herbowej, dzieli heraldyka zachodnio-europejska tę tarczę na 9 pól, to jest na trzy poprzeczne rzędy, w każdym rzędzie po trzy pola które pole stoi wyżej i bar-jest posunięte, tem jest zaniżej stoi lub im dalej ku nięte, tem posłedniejsze. oznaczone liczbą 1 byłoby zaś pole oznaczone liczbą

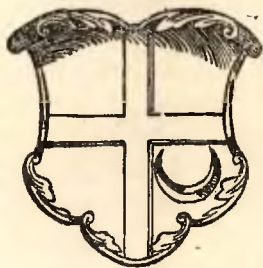
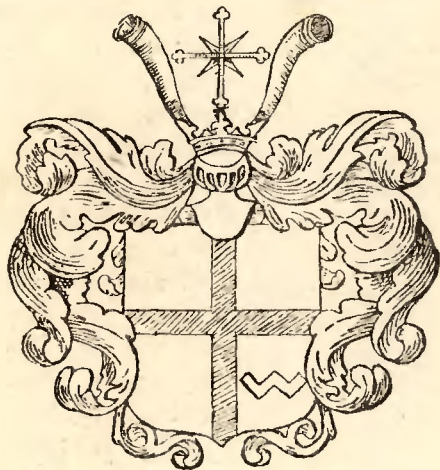
1	2	3
4	5	6
7	8	9

i stawia zasadę, że im dziej ku prawej ręce szczytniejsze, im zaś lewej ręce jest posu-
Wedle tej zasady pole najzaszczytniejszem, 9 najposłedniejszym.

W rzeczywistości jednak pole 5-e jako środkowe należy uważać za najdostojniejsze, a dopiero potem 1-e, 2-e, 3-e, 4-e, 6-e i t. d.

W herbarzu wszelako Dachmowskiego szlachty prusko-polskiej znalazłem przedstawiony herb Radziwillów w ten sposób, iż trąby umieszczone są nie w polu 5-tem lecz 1-szem, jak gdyby to pole pierwsze cenniejszem być miało od środkowego. Jestto jednak tylko zupełnie wyjątkowy przypadek.

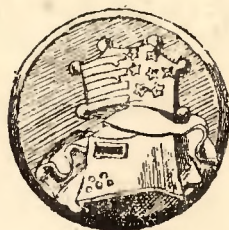
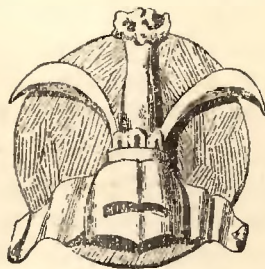
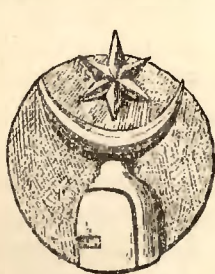
Jakkolwiek heraldyka polska niebardzo chętnie i niebardzo ściśle trzymała się prawideł heroldyi zachodnio-europejskiej, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jednak i w naszej heraldyce pewien wzgląd brano na większą lub mniejszą dostojność pewnych pól w tarczy herbowej. I tak dwa herby Dembno

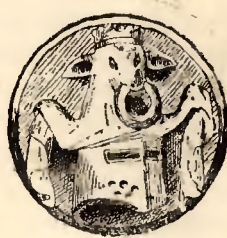
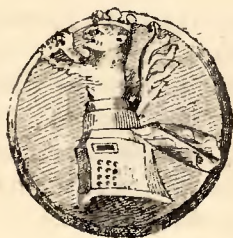


i Tarnawa nie mogą być inaczej tłumaczone, jak tylko, że w nich herby z jakichś pewnych nieznanych przyczyn zamieszczone zostały w miejscu upośledzonym; że zatem herb Dembno wyobraża upośledzonego Awdańca, zaś herb Tarnawa upośledzony jakiś, dziś już zaginiony herb, wyobrażający poluksiężyc, może odmianę Szeligi. Natomiast we wszystkich herbach; w których dla ich udostojnienia, dodany jest połurzeł polski, ten połurzeł położony jest w prawem polu tarczy a nie w lewem.

Co do kształtu tarczy i wyglądu helmu, który się ciągle zmieniał, mówić będziemy w rozdziale poświęconym zbroi rycerskiej.

Zwyczajnie w zbrojbie herbowej figuruje herb w tarczy herbowej, na tarczy spoczywa hełm ukoronowany, a na helmie klejnot. W pierwszej połowie atoli XIV wieku weszło chwilowo w zwyczaj, że wyrzucano zupełnie tarczę herbową, a herb kładziono na helm w to miejsce, w którym później zawsze klejnot figuruje. Sfragistyka polska zna jedną tylko pieczęć szlachecką polską, na której zbrojba herbowa w ten sposób jest przedstawiona. Jestto pieczęć nieznanego zresztą szlacheica Pawła ze Zdrohca i niewiadomej daty, pochodząca wszelako niewątpliwie jeszcze z pierwszej połowy XIV wieku. Oprócz tego w budowlach niektórych, pochodzących dowodnie z czasów panowania króla Kazimirza Wielkiego, a zwłaszcza w salce w kamienicy tak zwanej hetmańskiej w Krakowie, jest cały szereg zworników, na których herby ziem polskich są w ten sposób na wierzchu helmu zamiast w tarczy przedstawione.





Co się tyczy udostojnienia herbu przez zaszczytne dodatki, to te zaszczytne dodatki w różnych epokach były różnemi i zostają w najściślejszym związku z temi przedmiotami, które monarchowie jako herby nowe świeżo nobilitowanej szlachcie nadawali.

Najstarsze ślady nowych herbów oraz dostojnych dodatków posiadamy dopiero z czasów króla Kazimirza Wielkiego, to jest z czasu, kiedy już prawidła heroldyi zachodnio-europejskiej były w Polsce znane.

I tak w r. 1335 zakłada król Kazimierz Wielki miasto Kazimierz pod Krakowem prawem niemieckiem. Jakkolwiek w dokumencie fundacyjnym o herbie, jakiego to miasto używać miało, nie ma żadnej wzmianki, to jednak ze względu, że miasto nie miało prawa brać sobie herbu samowolnie, lecz musiało go mieć z monarszego nadania, przeto i te herby, jakich miasto Kazimierz odtąd używa, należy uważać jako pochodzące z ustnego nadania króla Kazimirza Wielkiego.

Otóż na pieczęci radzieckiej miasta Kazimirza wyobrażona jest litera K nakryta koroną, oczywiście początkowa litera imienia królewskiego „Kazimirus“, a po bokach tej litery dwie główki ukoronowane, wyobrażające widocznie głowy króla i królowej. Zaś na pieczęci ławniczej tego miasta figuruje głowa królewska ukoronowana, bezwątpienia głowa samegoż króla.

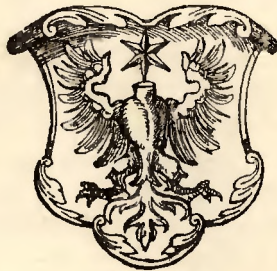
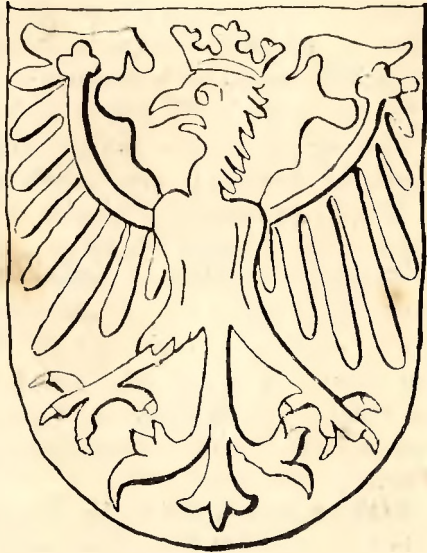


Traktatem kaliskim z r. 1343 odzyskał król Kazimierz Wielki na Zakonie ziemię Dobrzyńską. Ziemia ta niebędąca poprzód nigdy osobną dzielnicą książęcą, nie posiadała własnego herbu, nadał jej więc król herb nowy, który znowu wyobraża głowę królewską ukoronowaną, jak na pieczęci ławniczej miasta Kazimirza.

Następnie w r. 1356 założył król Kazimirz Wielki sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku Krakowskim. Pieczęć tego sądu wyobraża znowu głowę królewską ukoronowaną.

W r. 1364 założył król Kazimirz Wielki uniwersytet w Krakowie. Najstarszy herb, jakiego ten uniwersytet używa, jest orzeł jednogłowy, godło królestwa Polskiego.

Tyle mamy śladów herbów nowych powstałych za czasów króla Kazimirza Wielkiego. Niestety odnoszą się one tylko do instytucyj, szlacheckiego herbu między nimi nie ma żadnego. Przeglądając herby szlacheckie polskie wieków średnich, dwa tylko herby mianowicie Amadejowa i Orla wyglądają tak, jak gdyby pochodziły z czasów króla Kazimirza Wielkiego, wyobrażają bowiem oba orla piastowskiego, jeden z gwiazdą w miejscu głowy, drugi



bez ogona. Herbu Orla używa Andrzej kasztelan Poznański w r. 1343, a zatem już w pierwszych latach panowania króla Kazimirza Wielkiego; że zaś herb ten jest na modłę herbów zachodnio-europejskich formowany, a zatem nie może być starszy nad początek wieku XIV, że nadto herb ten wyobraża orla piastowskiego, a takiego orla nikt bez zezwolenia seniora dynastji piastowskiej samowolnie w Polsce za herb przybrać sobie nie mógł, gdy wreszcie ucięcie orłu głowy, a położenie w to miejsce gwiazdy, jest formą upośledzenia i dowodzi, że herb ten, zanim został herbem szlacheckim w formie upośledzonej, służył osobie dostojniejszej w formie dostojnej, przeto nie może ulegać żadnej wątpliwości, że herb Orla jest herbem nowym, w pierwszej połowie XIV wieku z monarszego nadania powstałym, niemniej, że on przedstawia

orla piastowskiego w formie uposledzonej. Nie jest atoli pewnem, czy herb ten pochodzi z nadania dopiero króla Kazimirza Wielkiego, czy też może jeszcze z nadania króla Władysława Lokietka. W każdym razie herb ten należy uważać jako najwcześniejszy herb nowy szlachecki polski wieków średnich.

Co się zaś tyczy herbu Amadejowa, to wiadomo, że ród Amadejów dopiero w pierwszych latach panowania króla Kazimirza Wielkiego przybył z Węgier do Polski. Że zaś podówczas u nas jeszcze indygenatów nie znano, przeto ród Amadejów nie mógł się inaczej stać rodem szlacheckim polskim, jak tylko drogą adoptacyi do którego ze starych szlacheckich polskich rodów. Że zaś przy adoptacyi takiej ród adoptowany przyjmował herb rodu adoptującego, przeto Amadejów herb nie jest Węgierskim, lecz Polskim, i nie wcześniej przez nich nabytym, jak dopiero w pierwszych latach panowania króla Króla Kazimirza Wielkiego.

Co się tyczy dodatków dostojnych, używanych za czasów króla Kazimirza Wielkiego w celu udostojnienia herbów, to mamy następujące ślady:

1) W kościele w Stobnicy, fundacyi króla Kazimirza Wielkiego, znajduje się na zworniku herb Nałęcz, nakryty królewską koroną. Herb Nałęcz nie ma wcale na sobie korony; owa korona przeto na zworniku Stobnickim, jest królewskim dodatkiem do herbu mającym na celu udostojnienie tegoż herbu.



2) W nawie głównej katedry Krakowskiej św. Wacława, w pobliżu chóru zamieszczoną jest w ścianie tarcza herbowa wyobrażająca herb Wieniawę, w którym głowa żubra nakryta jest królewską koroną. Rzeźba tej tarczy wskazuje niewątpliwie pierwszą połowę XIV wieku. Mamy więc drugi dowód udostojnienia herbu szlacheckiego królewską koroną z czasów króla Kazimirza Wielkiego.

3) Pomiedzy malowidłami ściennymi klasztoru Łędzkiego, pochodzącymi prawdopodobnie z XIV jeszcze wieku, znajduje się herb Rogala przedstawiony w ten sposób, że oba rogi tak bawoli jak i jeleni wybiegają z królewskiej korony. Ta królewska korona obca herbowi Rogala, jest tu oczywiście dodatkiem dostojnym, który znowu tylko z monarszego nadania pochodzić może.

4) Na pieczęci wreszcie Wojciecha Wamborkowskiego sędziego ziemskiego Sandomirskiego z r. 1408 przedstawiony jest

znowu herb Awdaniec w ten sposób, że łękawica położona jest nad królewską koroną. Wprawdzie pieczęć Wamborkowskiego pochodzi już z czasów króla Władysława Jagielly; gdy jednak za tegoż króla dostojnym dodatkiem było zbrojne ramię z dobytym mieczem, przeto owa korona w herbie Awdaniec Wamborkowskiego musi jeszcze z czasów króla Kazimierza Wielkiego pochodzić.

5) Nakoniec i herb Czeszewskich w swoich obu odmianach nie zdaje się być czem innem, jak tylko nieznanym

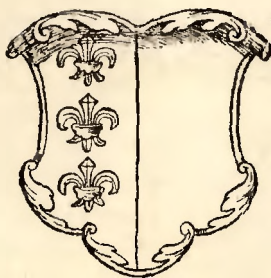
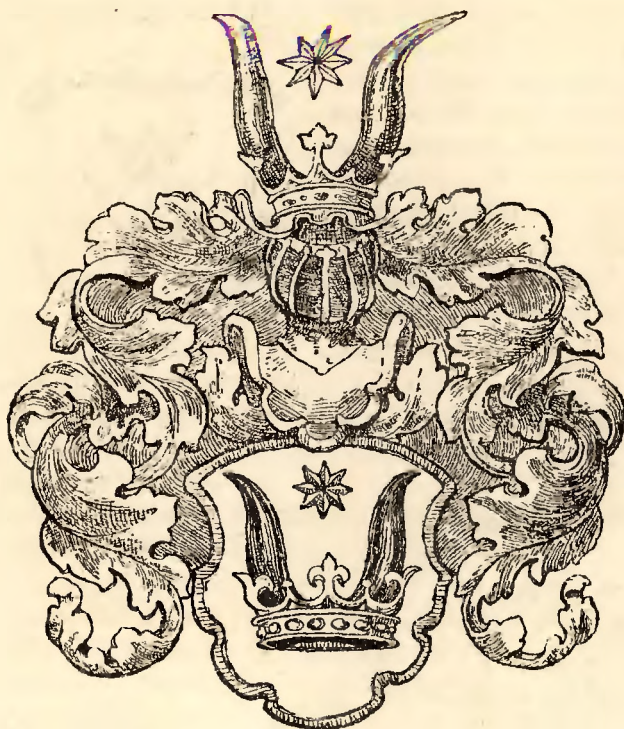


już dzisiaj i wyszłym już dawno z użycia, lecz w wiekach średnich w Małopolsce bardzo pospolitym herbem Romany czyli Baranie rogi, udostojnionym królewską koroną. Być może, że i herb Brandysów tutaj zaliczyć należy.

O innych dodatkach dostojnych z czasów ostatnich dwóch Piastów: Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, nie mamy za-



danych pewnych danych: jest wszelako wielkie podobieństwo, że występujące już w wiekach średnich dość często, zwłaszcza w klejnocie, orle skrzydło przeszyte strzałą, jest skrzydłem orła piastowskiego i dodatkiem dostojnym, jeszcze z epoki Piastowskiej pochodzącym.



Dodatków

dostojnych

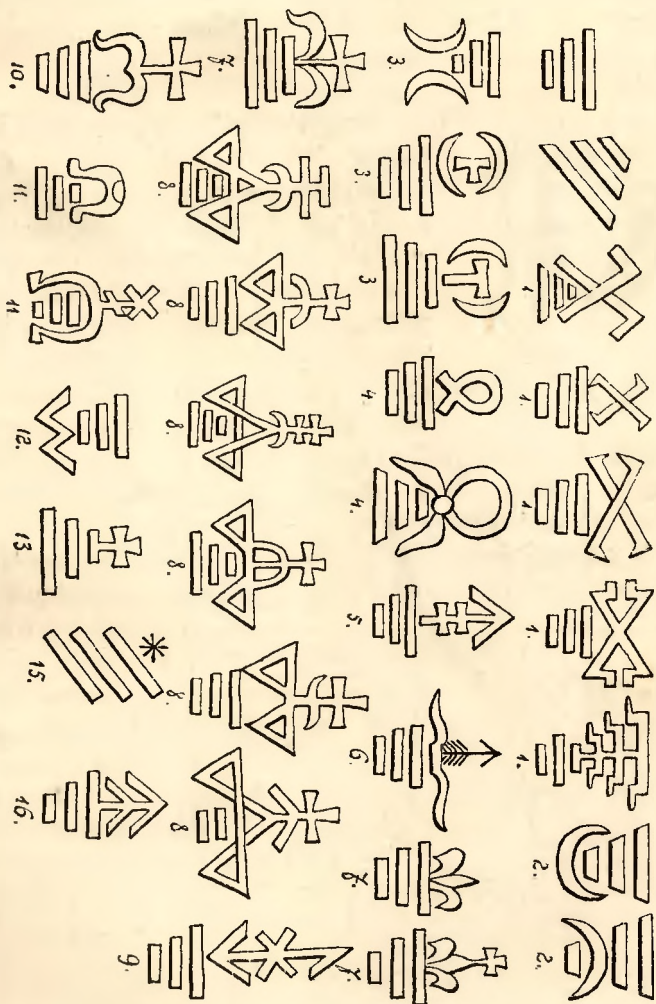
z czasów króla Ludwika węgierskiego było dwa: jednym były trzy lilie, stanowiące herb domu Andegawenńskiego, oraz trzy pasy poprzeczne, będące herbem królestwa węgierskiego.

Trzy lilie znajdują się w herbie Kierdeja, nadanym Kierdejowi Rusinowi przez króla Ludwika, a także prawdopodobnie i w herbie Godula; natomiast trzy pasy poprzeczne węgierskie, znane w heraldyce naszej pospolicie jako wręby herbu Korczak, przychodzą w formie upo-

śledzonej, przez obcięcie ich z obu końców, w przeszło trzydziestu różnych herbach szlachty polskiej; oba zaś dodatki połączone, to jest tak trzy lilie, jako i trzy wręby znajdują się w herbie miasta Koszyc.

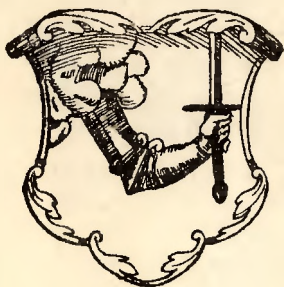
Pierwszym dostojnikiem polskim, który otrzymał od króla Ludwika wręby węgierskie jako dostojny dodatek do swego herbu, był Dymitr Gorajski, podskarbi królestwa polskiego,

który poprzednio używał herbu Korczak, wyobrażającego poluwyżła w okrągłym naczyniu, rzekomo korczyku, siedzącego. Z czasem rodzina ta przeniosła poluwyżła w korczyku z tarczy do klejnotu, pozostawiając w tarczy tylko owe wręby węgierskie i tym sposobem wytworzył się dzisiejszy herb Korczak, zupełnie nieprawidłowo, gdyż przedstawia jako temat główny herbu to, co było



pierwotnie tylko dodatkiem do tematu głównego; sam zaś temat główny, ów poluwyżlec w korezyku, przeszedłszy do klejnotu, zniknął mniej właściwie z tarczy herbowej.

Oprócz tego uzyskało za króla Ludwika oprócz Dymitra Gorajskiego jeszcze przeszło trzydzieści rodzin szlacheckich Polskich czyto podczas wyprawy Litewskiej tegoż króla, czy podczas oblężenia grodu Belza udostojnienie swych herbów przez dodanie owych trzech wrębów Węgierskich. Spotykamy bowiem owe wręby węgierskie w połączeniu z różnemi herbami szlacheckimi polskimi, jak z Klamrami, z poluksiężycem (snać odmianą Szeligi), z dwoma poluksiężycami z polukrzyżem lub bez polukrzyża (snać odmianą Ostoji), z Nałęczem, Lisem, Odrowążem, Rochem, Rozmiarem, Odyńcem, Awdańcem, Koscieszą, Wagą i Gozdawą-Porajem ¹⁾.

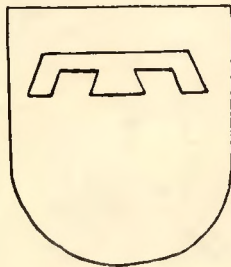
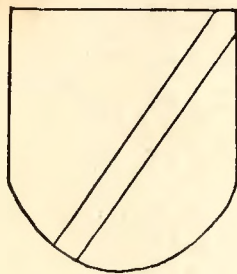


Jagiellonowie używają stale jako dodatku dostojnego zbrojnego ramienia z dobytym mieczem, zwanego przez naszych późniejszych heraldyków zazwyczaj Pogonią polską albo mniejszą, a noszącego urzędową proklamację Bożezdarz lub Zdarzbożec. Pierwszym, który taki dostojny dodatek otrzymał, był Wacław Petryczyn herbu Turzyna, który otrzymał ten dodatek za przywilejem

króla Kazimierza Jagiellończyka w r. 1455.

Późniejsi zaś królowie używają dość pospolicie poluorla Polskiego jako dodatku dostojnego.

Obok udostojnienia herbów przez zaszczytne dodatki, jest jeszcze znane upośledzenie herbów. Upośledzenie herbu ma na celu

















lu uwidocznienie już w samym herbie pochodzenia nie od głównej ale od bocznej linii lub pochodzenia z nieprawego łóża. Heraldyka zachodnio-euro-

¹⁾ Piekosiński: Rycerstwo polskie wieków średnich, tom I, str. 145.

pejska ma na to pas ukośny, który się przez tarczę herbową przeciąga, albo tak zwany kołnierz heraldyczny, który się kładzie w czołe tarczy (1, 2). (Obacz na poprzedniej stronie).

Te dodatki znane heraldyce zachodnio-europejskiej, w heraldyce polskiej nie przyjęły się wcale i nie są w niej znane. Natomiast najpospolitszą formą upośledzenia herbu, jest tak zwane formowanie odmian herbowych, bądź to drogą uszczerbień, bądź nawet dodatków.

Było zaś w Polsce takie formowanie odmian, zwłaszcza w dobie Piastowskiej, bardzo potrzebne i nader często praktykowane, a to z tego powodu, iż wobec obowiązującej u nas z prastarych czasów zasady senioratu, zrazu tylko najstarszy syn czyli senior dziedziczył po ojcu herb w nienaruszonej czyli dostojnej formie, każdy zaś z młodszych jego braci musiał już herb ojcowski dla siebie odmienić. Odmiana ta jednak następowała w taki sposób, aby główny typ ojcowskiego herbu nie uległ zupełnemu zatarciu. Przy herbach z tematów runicznych pochodzących, składających się z samych kresek, było takie formowanie odmian niezwykle łatwe, a to albo przez dodawanie nowych kresek, albo przez uszczerbianie już istniejących, przez łamanie takowych, zmienianie ich kierunku i t. p.

W ten sposób robił się z pojedynczego krzyża:  półukrzyż bez prawego lub lewego przewiercia:  ,  lub bez górnego ramienia czyli krzyż tępy:  , półtorakrzyż:  , krzyż podwójny  , krzyż półtrzeciacyzny:  lub potrójny:  ; strzala:  zamieniała się w strzałę widelec:  , w strzałę półwidelec:  , w strzałę tępą:  , w strzałę łamaną raz:  , lub dwakroć:  i t. p. Czasami dodawano do herbu poluksiężyce, gwiazdy, gałki, strzałki lub inne przedmioty.

Ta forma odmian herbowych poślednich była najpospolitszą, była atoli znaną jeszcze inna forma upośledzania herbu, mianowicie przesuwanie przedmiotu herbowego z celniejszego w pośledniejsze miejsce tarczy.

Niecale bowiem pole tarczy herbowej było, jak to już wyżej wspomnieliśmy, równie dostojnem, równie zaszczytnem. Najdostojniejszym było miejsce sercowe czyli sam środek tarczy; w tem też miejscu spotykamy zazwyczaj wszystkie herby prawidłowo zamieszczane. Oprócz tego, miejsca tarczy położone u góry czyli w czole tarczy lub z prawego boku były zaszczytniejsze, od miejsc położonych w dolnej części tarczy lub z boku lewego. Najpośledniejszym miejscem tarczy herbowej był przeto kąt lewy u dołu. Przesunięcie więc herbu z miejsca dostojniejszego w miejsce mniej zaszczytne, było rodzajem upośledzenia onegoż.

Tego rodzaju upośledzania herbów należą jednak w heraldyce polskiej do rzadkości. Dwa tylko przykłady takiego upośledzenia wykazuje heraldyka polska, jak to już wyżej wspomnieliśmy, mianowicie w herbach Dębno i Tarnawa, z których w pierwszym jest łękawica Awdańca przesuniętą z środkowego pola tarczy w dolny kąt lewy, a zatem w miejsce najpośledniejsze, wskutek czego takowy przedstawia właściwie upośledzonego Awdańca; w drugim taksamo nieznany dziś już herb, wyobrażający poluksiężyc w szup, który się jednak dochował w herbie jednej z rodzin szlachty prusko-polskiej, wyrysowanym bezimiennie w herbarzu Dachnowskiego, a będącym może odmianą herbu Szeliga, a który w formie udostojnionej przez króla Ludwika, w położeniu cokolwiek zanienionem występuje w herbach rodzin Newelskich i Korytyńskich.

Z jakiego tytułu nastąpiło upośledzenie Awdańca w herbie Dębno, jest wiadomem z przekręconego nieco opowiadania Długosza, mianowicie, iż jeden z członków rodu Awdańców dostał się do niewoli Tatarskiej i tam z dziewczkami Tatarskimi napłodził syny i córki, które wszystkie potem powracając z niewoli, do ojczyzny z sobą przywiódł. To potomstwo owego Awdańca, z nieprawego łoża pochodzące, dało początek rodowi Dębno, więc jako takie mogło dziedziczyć ojcowski herb tylko w upośledzonej formie.

Z jakiegoby zaś powodu owa Szeliga odmienna w herbie Tarnawa upośledzoną została, nie jest zgola wiadomem.

§. 4. Blazonowanie czyli opisywanie herbów.

Wspomnieliśmy poprzednio, iż najważniejszą czynnością herolda w wiekach średnich, było blazonowanie czyli opisywanie a względnie ogłaszanie wyglądu herbu. Skoro rycerz wjechał w szranki turniejowe z zamkniętą przyłbicą, herold poznawał go po herbie, namalowanym na tarczy i ogłaszał jego imię oraz jego herb. Że zaś turnieje były w zachodniej Europie ulubioną zabawą, więc heroldowi nadarzała się często sposobność i konieczność blazonowania herbów.

Wynikło stąd jako naturalna konsekwencya, że w zachodniej Europie wyrobił się wcześniej doskonały język heraldyczny i nomenklatura herbowa, których nam brak, gdyż u nas turnieje należały do bardzo rzadkich zjawisk, a o istnieniu urzędu herolda w Polsce wieków średnich tak dobrze jak nic nie wiemy.

To zaniedbanie co do języka heraldycznego musimy teraz wynagrodzić, skoro heraldyka polska jest tego rodzaju, iż pomiędzy heraldykami cywilizowanych narodów ma prawo bardzo poczesne zająć miejsce.

Nie może to jednak nastąpić za jednym zamachem i może tylko następować zwolna, w miarę im większą liczbę uczonych adeptów zdobywać sobie będzie umiejętne badanie heraldyki polskiej, tej bezwątpienia najpiękniejszej gałęzi starożytności naszych polskich.

Jak zaś postępować należy, aby wyrabiać zwolna język heraldyczny polski, niech posłużą następujące uwagi:

Przedewszystkiem wiedzieć należy, że heraldyka zna tylko bardzo małą liczbę barw, mianowicie tylko sześć, a w szczególności: 1) białą czyli srebrną, 2) żółtą czyli złotą, 3) czerwoną, 4) niebieską, 5) zieloną i 6) czarną.

Heraldyka zachodnio-europejska nie zna właściwie barwy białej i żółtej, jeno używa zamiast tych dwóch barw metali, mianowicie zamiast barwy białej srebra, a zamiast barwy żółtej złota. Zna przeto heraldyka zachodnio-europejska właściwie cztery tylko barwy: czerwoną, niebieską, zieloną i czarną i dwa metale: srebro i złoto.

Jest też zasadą w heraldyce zachodnio-europejskiej, że nigdy nie kładzie się barwa na barwie, metal na metalu, lecz tylko barwa na metalu, lub metal na barwie. Gdyby kto przeto położył czerwony przedmiot w niebieskiem polu, lub złoty przedmiot w srebrnem polu, popełniłby ciężki grzech przeciw prawidłom heraldyki zachodnio-europejskiej. U nas było inaczej. Barwy

biała i żółta przychodzą bardzo często jako barwy i nie potrzebują zamieniać się w metale; metale zaś jak srebro lub złoto pojawiają się niezwykle rzadko, i zazwyczaj tylko wtedy, gdy chodzi rzeczywiście o metalowy przedmiot, n. p. złota korona. Wskutek tego nie ma też u nas zastosowania ta zasada, że barwy na barwie kłaść nie wolno; owszem barwy na barwie są w heraldyce naszej najpospolitszem zjawiskiem, skoro najpospolitszymi barwami pól tarczowych są barwy czerwona i niebieska a metalowe przedmioty należą do rzadkości.

Mieszanych barw heraldyka zachodnio-europejska nie zna wcale, jeno całe, z czem i nasza heraldyka w regule się zgadza. Wyjątek stanowią te przypadki, jeśli przedmiot herbu ma być przedstawiony w naturalnej farbie; w takim razie musi być użyta barwa odpowiadająca naturze, a więc nawet i mieszana.

Język, a raczej styl użyty do blazonowania czyli opisywania herbów, winien być jasny, zwiezły i trzymać się prawideł uświęconych przez heraldykę.

Przedewszystkiem szanować trzeba stare wyrazy heraldyczne polskie w średniowiecznych źródłach, a zwłaszcza zapiskach sądowych i niewolno ich pomijać lub zastępować innemi. I tak, jeśli zapiski średniowieczne mówią, że herb Awdaniec przedstawia łękawicę, to niewolno tego nazywać krokwiami lub też inaczej. Gdyż my nie mamy najmniejszej potrzeby ani powodu poprawiać starych pisarzy, którzy się na tem lepiej znali; nie jesteśmy też dość z duchem języka naszego obeznani, byśmy nowe wyrazy trafnie formować potrafili.

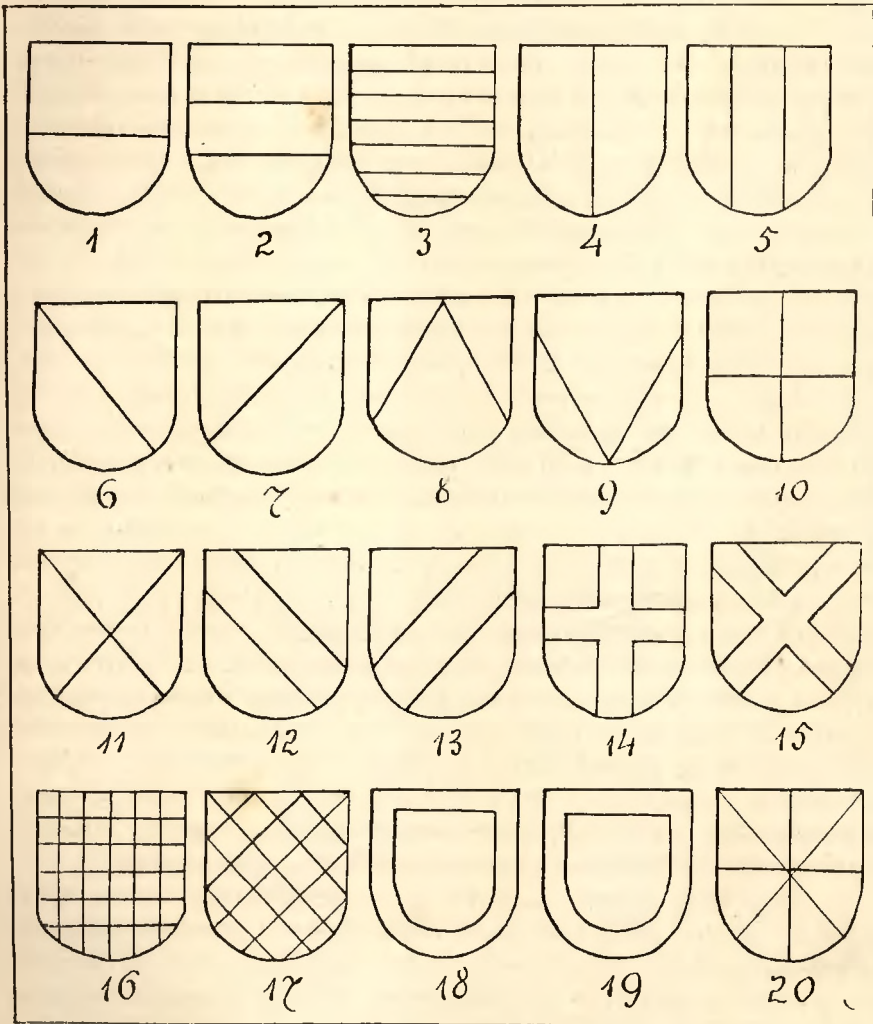
W tej mierze trzeba wiedzieć, co heraldyka zowie stroną prawą, a co lewą? Otóż stroną prawą nazywa się ta strona, która leży naprzeciw lewego oka widza, zaś stroną lewą tą, która leży naprzeciw prawego oka widza; jeżeli przeto herb przedstawia człowieka, to po prawej ręce tego człowieka będzie strona prawa a po lewej lewa, czyli odwrotnie, jak u widza.

Opis zbrojby zaczyna się od przedmiotu najważniejszego, zatem od herbu, potem idzie opisanie tarczy, a raczej koloru pola tarczy, potem opisanie klejnotu, a wreszcie opisanie barw labrów. A więc żółty lew w niebieskiem polu, wspięty, w prawo zwrócony. W klejnocie takież połulew w prawo. Labry żółte niebieskiem podbite.

Jeśli tarcza herbowa podzielona jest na kilka pól, a w każdym polu inny przedmiot przedstawiony, w takim razie zaczyna się opis od pól najdosłowniejszych, a zatem naprzód od pól leżących w czole tarczy, a między temi od pola najdalej ku prawej

stronie wysuniętego, potem idą pola pasa środkowego a na końcu pola pasa dolnego.

Tarcza może być podzielona na kilka, a nawet na kilkanaście pól, a to albo w poprzek (1, 2, 3), albo wzdłuż (4, 5), czyli w słup, albo w ukoś prawy (6), lub lewy (7), w ząb (8, 9), lub w szachowaną kostkę (17), lub wreszcie w krzyż (10), lub szachownicę (16), lub w krzyż heraldyczny prosty (14), lub ukośny (15), lub skraj gładki (18), skraj zębaty, wreszcie w mątwkę (20).



Kształt tarczy i labrów stosuje się do stylu; inaczej wygląda tarcza w stylu romańskim, inaczej we wcześnie gotyckim, ina-

czej w późno gotyckim, inaczej w stylu odrodzenia, inaczej w stylu barokowym, inaczej wreszcie w rokokowym.

Heraldyka polska atoli nie przywiązywała żadnego znaczenia ani żadnej wartości, ani do kształtu tarczy, ani do labrów. Pieczętarze przy rzeźbieniu pieczęci i rzeźbiarze przy rzeźbieniu pomników oraz zworników i tablic erekeyjnych, stósowali się do panującego stylu; a labry tak dalece podrzędną grały rolę i tak dalece od zachcenia i widzimisię każdego pojedynczego szlachcica zależały, że żaden z heraldyków naszych, ani Długosz, ani Paprocki, ani Okolski, ani Niesiecki opisaniem barw labrów nie zajmują się wcale, chociaż w przywilejach nobilitacyjnych już od najdawniejszych poczynając, są one zawsze opisane. Labry więc w heraldyce polskiej są bez znaczenia, a każdy szlachcie może użyć labrów takich, jakie mu się podobają. Wskazanem jest wszelako, iżby w labrach powtórzone były główne barwy herbu i tarczy herbowej. Zazwyczaj labry są dwukolorowe, mianowicie innego koloru jest wierzch, innego podszycie. Zdarza się jednak, że labry inne są z jednego boku, inne z drugiego i wtedy są czterokolorowe, albo że wierzch jest wprawdzie jednokolorowy, ale za to podszewka z każdego boku odmienna.

Jeszcze słowo o damascenizowaniu i szrafirowaniu.

Jeśli jest powierzchnia duża pusta, to dla urozmaicenia jednorodności pokrywa się ją rysunkiem wzorzystym, zwanym zwyczajnie arabeskami. Najczęściej ulegają takiemu damascenizowaniu tła pieczęci i pola tarcz herbowych. Zjawiają się one już sporadycznie nawet w XIII wieku. Jeśli jednak chce się bez użycia barw graficznie przedstawić kolory herbu i tarczy, to do tego używa się szrafirowania. Szrafirowanie przeto jestto graficzne przedstawienie barw jakiegoś przedmiotu. Dokonywa się zaś to szrafirowanie zapomocą linijek gęstych równoległych lub punktów. I tak kolor czerwony oznacza się linijkami pionowymi, kolor niebieski linijkami poziomymi, kolor zielony linijkami ukośnymi od prawej góry ku lewemu dołowi, kolor czarny przez gęstą kratkę, kolor żółty albo złoty przez kropkowanie, wreszcie kolor biały czyli srebrny przez zostawienie pola pustem.

Ponieważ jednak szrafirowanie powstało dopiero w XVII wieku, przeto może być zastosowane tylko do herbów przedstawionych w stylu barokowym lub rokokowym, ale do herbów w stylu gotyckim lub renesansowym jako anachronizm użytem być nie może.

Zresztą szrafirowanie herbów w dziełach heraldycznych jest tylko wtedy wskazaniem, jeśli w tekście nie jest podany opis

barw; jeśli zaś opis barw jest w tekście podany, to szrafirowanie jest nie tylko zbyteczne, ale w wysokim stopniu szkodliwe, gdyż wśród szrafirowania zacierają się wyrazistość herbu, drobniejsze szczegóły giną zupełnie, przez co herb staje się nieraz niezrozumiały, wreszcie czytelnik, który zazwyczaj nie ma żadnej wiadomości o szrafirowaniu, wprowadzony zostaje w błąd, gdyż sądzi, iż owe linijki szrafirowkowe są integralną częścią rysunku herbu.

Łączenie herbów, którego dowody mamy już w XIII wieku, odbywało się zrazu w ten sposób, iż połączyć się mające herby kładziono w jedno wspólne pole tarczy. Tak postępowano nie tylko w wieku XIII, jak tego mamy dowód na herbie kujawskim (orzeł i lew razem związane), ale i w wieku XIV, jak o tem świadczą malowidła ścienne klasztoru łędzkiego. W późniejszych czasach, od drugiej połowy XIV wieku, a zwłaszcza w wieku XV i następnych, łączono kilka herbów tylko w ten sposób, iż każdy herb w osobnym polu zamieszczano. Jeśli zatem trzeba było kilka herbów na jednej tarczy przedstawić, to dzielono tarczę tę na tyle pól, ile było herbów i wprowadzano każdy herb w osobne pole. Łączenie po kilka herbów w jednym polu praktykowane w XIII i XIV wieku, dowodzi, że wówczas do barw pola tarczy nie przywiązywano żadnej wagi. Tylko bowiem takie herby można w jednym polu zamieścić, które mają jednakowe pola; herby atoli o różnych polach, wymagają pól dla siebie osobnych.

Charakterystycznym znamieniem jest, że przedmioty w heraldyce mają nieco odmienne kształty, jak w naturze: orzeł heraldyczny innym jest zupełnie, jak orzeł naturalny, tak samo lew, kwiaty i t. d. Przyczyna tego leży w tem, że herb, jako przedmiot ornamentacyi architektonicznej, musiał swe kształty zastosować do panującego stylu. Ztąd wynika, że nie wolno w heraldyce naśladować przedmiotów tak, jak one w naturze wyglądają, lecz trzeba je koniecznie stosować do stylu czyli stylizować. Wierne naśladowanie natury odjęłoby heraldyce cały jej urok. Natomiast im herb kształtem swym ściślej zastosowany jest do stylu, tem jest piękniejszym.

Tyle do zrozumienia przewodnika heraldycznego wystarczy. Kto się pragnie gruntowniej z prawidłami heraldyki obznajmić, tego odsyłamy do licznych podręczników heraldycznych, których każda literatura okrom polskiej, ma poczet pokaźny.

§ 5. Literatura heraldyczna polska średniowieczna.

Najstarszym pisarzem heraldycznym polskim wieków średnich jest niewątpliwie Długosz. Jego dziełko „*Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae*“ rozpoczyna szereg dzieł heraldycznych polskich.

Co do tego dzieła *adhuc sub iudice lis est*. Są uczeni, którzy mniemają, iż dzieło to nie doszło rąk naszych w autentycznym swym tekście, lecz że ten tekst, który z kilku rękopisów przeważnie średniowiecznych posiadamy, jest albo tylko wyciągiem z pierwotnego dzieła Długosza, albo tylko fragmentem. Do postawienia takiego twierdzenia dał powód Paprocki, który widocznie miał jakiś znacznie obszerniejszy tekst *Clenodiów* Długoszowych przed sobą, powołuje się bowiem w swoim dziele na takie herby i takie szczegóły, rzekomo z dzieła Długosza zaczerpnięte, których w żadnym ze znanych nam rękopisów Długoszowych nie ma. Osądzono więc, że tekst, jaki posiadał Paprocki, był właśnie owym, dziś już zaginionym autentycznym tekstem Długoszowej pracy.

Ażeby się lepiej zorientować w tej sprawie, przypomnimy, że rękopisów *Clenodiów* Długoszowych znamy dotychczas pięć:

1. Najstarszy, pochodzący niewątpliwie jeszcze z XV wieku, przechowany w oryginale w bibliotece kornickiej w kodeksie D. I, ogłoszony został starannie w tekście i podobiznie homograficznej przez Dra Zygmunta Celichowskiego w Poznaniu w r. 1885;

2. drugi nieco późniejszy, pochodzący albo z końca XV albo z początku XVI wieku, znajdujący się w bibliotece Ossolińskich we Lwowie, wydany został w r. 1843 przez Kłodzińskiego w podobiznie, jest jednak tylko fragmentem;

3. trzeci pochodzący z początku XVI wieku, znajduje się w bibliotece Chigi w Rzymie, a tego rękopisu tekst nie został wprawdzie dotąd ogłoszony drukiem, wszelako odmianki onegoż uwzględnione zostały przy ogłoszeniu tekstu *Clenodiów* w zbiorowym wydaniu dzieł Długoszowych w r. 1887;

4. czwarty rękopis, znacznie od poprzednich obszerniejszy, pochodzi mniej więcej z połowy XVI wieku, opatrzony jest kolorowanymi rysunkami herbów, i znajduje się w bibliotece arsenałskiej w Paryżu. Ten tekst ani wydany nie został w całości, ani uwzględnionym przy wydaniu zbiorowym. Nie posiadamy też wcale szczegółowego opisu tego rękopisu. Ja tylko posiadam ko-

pię onegoż z uprzejmości ś. p. Konstantego hr. Przeździeckiego, z której się pokazuje, że rękopis ten liczy herbów ziemskich 23, prywatnych 118, kapitulnych 4 a litewskich (nieznanych zgola rękopisowi Długosza) 32, czyli razem herbów 177;

5. najpóźniejszy wreszcie rękopis, gdyż pisany około r. 1570 znajdował się w posiadaniu ś. p. ks. biskupa Ludwika Łętowskiego, obejmuje opisanych herbów 111 i uwzględniony jest przy wydaniu zbiorowem dzieł Długoszowych.

Otóż z tych pięciu rękopisów żaden nie zgadza się dosłownie z drugim, lecz każdy ma odmienną redakcyę, niektóre nawet, jak rękopis arsenalski, bardzo odmienną.

Z tego przedstawienia wynika jasno, że przepisywacze rękopisu Clenodiów Długoszowych nie ograniczali się bynajmniej do wiernego skopiowania autografu, lecz że zmieniali wciąż redakcyę onegoż wedle własnego widziimi się, a nawet ją uzupełniali dodatkami; ale stąd jeszcze bynajmniej nie wynika, iżbyśmy autentycznego tekstu Clenodiów Długoszowych nie posiadali wcale, lub, żeby autografem pracy Długoszowej był ten rękopis, z jakiego korzystał Paprocki do swego dzieła.

Fakt, że Paprocki miał pod ręką rękopis najobszerniejszy, nie upoważnia jeszcze bynajmniej do przypuszczenia, iż to był oryginalny tekst Długosza, skoro widzimy, że rękopisy im starsze, im bardziej do czasów Długosza zbliżone, tem są szczuplejsze, z czego wynika, że te późniejsze rękopisy mają tekst oryginalny późniejszymi dodatkami uzupełniony, że zatem Paprocki miawszy tekst najpóźniejszy, miał zatem najbardziej skażony i najdalej od oryginału odbiegający.

Dość zresztą porównać charakter pisma rękopisu Clenodiów kornickiego (wydanego przez Dra Z. Celichowskiego) z którymkolwiek autografem Długoszowym, których archiwum kapituły katedralnej krakowskiej tak wiele posiada, aby przyjsć do przekonania, że rękopis kornicki jest niewątpliwym autografem Długosza.

A skoro mamy autograf Clenodiów Długoszowych w ręku, to i zagadka tego dzieła jest rozwiązana i wyjaśnioną jest kwestya, dlaczego znając autograf od lat kilkudziesięciu i mając możność stwierdzenia każdej chwili autentycznemi dowodami, że to autograf, mimo to pomijaliśmy go a szukali gdzieś zaginionego rzekomo autentycznego tekstu po niebieskich przestworach.

Przyczyna leżała w tem, iż wychodziliśmy z tego błędnego punktu widzenia, że Długosz miał na celu napisanie dzieła heraldycznego polskiego i że takie dzieło rzeczywiście napisał. Że

zaś dochowane rękopisy „Clenodiów“ nie odpowiadały tym warunkom, jakie do dzieła heraldycznego, choćby średniowiecznego stawiamy, a co więcej, nie odpowiadały tej obszernej znajomości herbów szlacheckich polskich średniowiecznych, jakiej dowody znajdujemy w innych dziełach Długosza, a zwłaszcza w *Liber beneficiorum*, gdzie mnóstwo powołanych jest herbów, znanych Długoszowi, o których tenże w *Clenodiach* żadnej wzmianki nie czyni, przeto nasuwał się z nieubłaganą koniecznością wniosek, że te rękopisy *Clenodiów* Długoszowych, jakie posiadamy, są tylko fragmentami, że sam tekst autentyczny zaginął, i że nim mógł być chyba tylko tekst użyty przez Paprockiego, jako stosunkowo najpełniejszy.

Tymczasem przypuszczenie, jakoby Długosz zamierzał kiedykolwiek napisać dzieło heraldyczne lub herbarz szlachty polskiej średniowiecznej, było z gruntu fałszywe. Takie dzieło a względnie herbarz musi koniecznie obok opisu herbów, zawierać także jako *conditio, sine qua non*, wyszczególnienie rodzin szlacheckich, które odnośnego herbu używają. Otóż takiego wyszczególnienia rodzin szlacheckich, używających tego lub owego herbu, Długosz w *Clenodiach* swych zgoła nie podał, chociaż z innych prac Długosza możemy czerpać to niewątpliwe przekonanie, że takie wyszczególnienie rodzin nie byłoby mu sprawiło wcale żadnych pokąźniejszych trudności.

Z tego wynika, że Długosz dzieła heraldycznego pisać nie zamierzał wcale.

Czemżeż są „Clenodia“, jeśli nie są dziełem heraldycznym?

„Clenodia“ są przedewszystkiem dziełem historycznem a przynajmniej dziełem pomocniczem do historyi polskiej. Za czasów Długosza już losy Rzeczypospolitej i polityki tak wewnętrznej jak zewnętrznej spoczywały nie w ręku króla, lecz w ręku szlachty, która na takowe decydujący wpływ wywierała. Rzecz więc prosta, że historyk polski musiał się przedewszystkiem doskonale zaznajomić z tym tak decydującym elementem, aby mógł sobie należycie wyjaśnić te zjawiska, które są wynikiem wpływu szlachty na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Rzeczypospolitej.

Długosz sądził, że w pojedynczych rodach szlacheckich polskich przechowują się tradycyjnie pewne przymioty i wady, upodobania, skłonności i przyzwyczajenia, że na ich podstawie zdoła wytworzyć sobie charakterystykę każdego rodu, a ta charakterystyka dozwoli mu trafnego ocenienia wpływu poszczególnych rodów na wypadki dziejów ojczystych.

Otóż główną treścią „Clenodiów“ to ta charakterystyka rodów szlacheckich polskich, ona tylko jest głównym celem pracy Długoszowej. Ona też wyjaśnia, dla czego Długosz mnóstwo takich herbów pominął, które za świadectwem innych dzieł, mianowicie zaś *Historii* i *Liber beneficiorum* były mu doskonale znane. Pominął je, gdyż nie zdołał był jeszcze w chwili pisania „Clenodiów“ uchwycić ogólnej charakterystyki rodów posługujących się temi herbami. I tu leży przyczyna, dla czego „Clenodia“ Długoszowe robią wrażenie dzieła niezupełnego; są bowiem takim niedokończonem dziełem rzeczywiście, ale już Długosz je tak niedokończone pozostawił.

Oczywiście takie dzieło mógł Długosz pisać dopiero po napisaniu swej *historii*, kiedy już działalność publiczna przedniejszych rodów szlachty polskiej była mu dobrze znana. I dla tego trafnie Dr Celichowski kładzie tę pracę na ostatnie lata życia Długosza (1469—1480); ci zaś, którzy ją uważają za pracę młodzieńczą Długosza, są w błędzie.

Chociaż jednak „Clenodia“ Długosza są pracą przedewszystkiem historyczną, a nie heraldyczną, przecież stanowią one dla heraldyki polskiej średniowiecznej jedno z najdawniejszych źródeł.

Cóż nam za wiadomości heraldyczne „Clenodia“ przynoszą?

Otóż „Clenodia“ Długoszowe podają nam opis herbów

I. następujących ziem: 1) Belzkiej, 2) Chełmskiej, 3) Dobrzyńskiej, 4) Halickiej, 5) Kaliskiej, 6) Krakowskiej, 7) Kujawskiej, 8) Ławowskiej, 9) Lubelskiej, 10) Łęczyckiej, 11) Podolskiej, 12) Królestwa Polskiego, 13) Pomorskiej, Chełmińskiej i Michalowskiej, 14) Poznańskiej, 15) Przemyskiej, 16) Sandomirskiej, 17) Sieradzkiej i 18) Wieluńskiej;

II. następujących kapituł: 1) Gnieźnieńskiej, 2) Krakowskiej, 3) Łwowskiej i 4) Wrocławskiej; wreszcie

III. następujących rodów szlacheckich: 1) Bogoriów, 2) Bożezdarzów, 3) Brogów, 4) Cielątkowych, 5) Ciołków, 6) Dąbrowów, 7) Dębnów, 8) Doliwów, 9) Dołęgów, 10) Drużynów, 11) Dryjów, 12) Działoszów, 13) Godziębów, 14) Gozdowów, 15) Gryfów, 16) Grzymałów, 17) Habdanków, 18) Janinów, 19) Jastrzębiów, 20) Jednorożców (Bończów), 21) Junoszów, 22) Koprzyńców (właściwie Kowniów), 23) Korabiów, 24) Korczaków, 25) Korczobogów, 26) Kotwiców, 27) Kozlichrogów, 28) Leliwów, 29) Lewardów, 30) Lisów, 31) Łabędziów, 32) Ładów, 33) Łodziów, 34) Mądrostków, 35) Nałeczów, 36) Nieczujów, 37) Odrowążów, 38) Okszów, 39) Olawów, 40) Ostojów, 41) Pierzchałów, 42) Pilawów, 43) Pobogów, 44) Połukozów, 45) Porajów, 46) Powaków,

47) Prawdziców, 48) Prusów, 49) Rawów, 50) Rolów, 51) Starych-koniów, 52) Strzegomiów, 53) Strzemieniów, 54) Sulimów, 55) Swinków, 56) Syrokomlów, 57) Szarżów, 58) Szeligów, 59) Szreniawów, 60) Tarnawów, 61) Toporów, 62) Trąbów, 63) Wadwiczów, 64) Waldorfów, 65) Wężyków, 66) Wieniawów, 67) Wieruszów, 68) Zabawów, 69) Zadorów i 70) Zarembów.

Taki jest heraldyczny dorobek przekazany nam w Clenodiach Długosza, przyczem dodać należy, że Długosz nie kontentuje się samym opisem kształtu herbów, ale podaje także i ich barwy, co dla heraldyki jest momentem wielkiego znaczenia.

Zapas herbów średniowiecznych polskich przekazanych nam, jak powyż, przez Długosza, można śmiało nazwać bardzo drobną zaledwo częścią tych herbów szlacheckich, jakie w Polsce w dobie Piastowskiej rzeczywiście istniały. Dość bowiem przypomnieć, że gdy wedle zwyczaju ziemskiego w Polsce obowiązującego, tylko najstarszy syn dziedziczył stannicę ojcowską w niezamienionym kształcie, każdy zaś z młodszych synów takową dla siebie odmienić musiał, przeto ostatecznie było tych odmian czyli osobnych herbów właściwie tyle, ilu było szlachty. Że zaś szlachty było w pierwszej połowie XIV wieku, kiedy zwyczaj formowania odmian herbowych wyszedł prawdopodobnie z użycia, co najmniej kilka jeśli nie kilkanaście tysięcy, przeto tak wielką musiała być także liczba osobnych herbów.

Ale Długosz nietylko w Clenodiach przechował nam wiadomość o herbach polskich średniowiecznych: owszem w każdym niemal dziele swem, a przedewszystkiem w *Liber beneficiorum* i w *Historii* znajdujemy ich jeszcze poczet nie mały i to nawet takich, o jakich w Clenodiach nie ma żadnej wzmianki. Mianowicie:

71) Baranie rogi, 72) Biberstein, 73) Bielawa, 74) Cielepały, 75) Czaczkowie, 76) Czewoja, 77) Dragowie, 78) Drogosław, 79) Godula, 80) Golian, 81) Grotowie, 82) Jelenie rogi, 83) Jelita, 84) Kiczka, 85) Kołmasz, 86) Komar, 87) Kotwicz, 88) Kopaczowie, 89) Kroje, 90) Łagoda, 91) Morowa, 92) Napiwowie, 93) Odrza, 94) Ogonowie, 95) Ossorya, 96) Owada, 97) Piękostki, 98) Płomienie, 99) Pogonia, 100) Połańcze, 101) Proporzec, 102) Przeginia, 103) Przerowa, 104) Przosna, 105) Radwan, 106) Roch, 107) Rogala, 108) Rokemberk, 109) Sasowie, 110) Ślepowron, 111) Sokola, 112) Starza, 113) Stemberk albo Sternberg, 114) Suchekownaty, 115) Swieboda, 116) Swirzek, 117) Topacz, 119) Ułina, 120) Walny, 121) Warnia, 122) Wczele, 123) Wierz-

bową, 124) Wierzyńkowa, 125) Wilczekosy, 126) Zagłoba, albo Zagroba, 127) Zerwikaptur, 128) Zgraja, 129) Zyrzawa.

Tak więc Długosz podaje nam wiadomość o 129 herbach szlachty polskiej, o 18 herbach ziem czyli województw i 4 kapitulnych, razem przeto o 151 herbach.

Dzieło Długosza (Clenodia) nie cieszyło się snąć jednak popularnością, skoro oprócz autografu mamy zaledwie cztery one-goż dawne rękopisy i to tylko jeden z XV wieku a trzy z wieku XVI, z których dwa przedstawiają się już jako znaczniejsze przeróbki pierwotnej redakcyi, mianowicie rękopis arsenalski i Łętowski.

Rozpatrzenie się szczegółowe w tych dwóch ostatnich zwłaszcza rękopisach byłoby niezwykle interesujące z tego zwłaszcza powodu, iżby wyjaśnić mogło, czy Długosz sam dokonał tylko jednej redakcyi Clenodiów, mianowicie tej, której autograf znajduje się w bibliotece kornickiej (ogłoszony przez Celichowskiego), czy też nie przedsiębrał on później jeszcze powtórnej uzupełnionej redakcyi, która służyła za podstawę kodeksom arsenalskiemu, Łętowskiemu i Paprockiego. Kwestyą tą zajmujemy się w osobnej pracy.

Tu tylko nie od rzeczy będzie, jak sądzimy, wskazać, o ile wiadomości heraldyczne Długosza wyczerpują ten zapas herbów szlacheckich polskich średniowiecznych, nie już jaki za czasów Długosza rzeczywiście istniał, ale o jakim źródła średniowieczne, zwłaszcza zapiski sądowe podają wiadomość.

Otóż z zapisek sądowych średniowiecznych lub niepóźniejszych nad czasy Paprockiego, a także i z niektórych dokumentów średniowiecznych mamy wiadomość o następujących herbach niewspomnianych przez Długosza:

1) Barkała, 2) Bełcz, 3) Biała, 4) Białąga, 5) Bieleje, 6) Bielina II, 7) Bielina III, 8) Bienia, 9) Blino, 10) Błożyn, 11) Bolce, 12) Borek, 13) Borowa, 14) Borysowie, 15) Bożymy, 16) Bożawola, 17) Bredpuchowie, 18) Brudnemisy, 19) Brzezina, 20) Budziszyn, 21) Bujny, 22) Bybel, 23) Bychawa, 24) Byliny, 25) Calina, 26) Celbasz, 27) Celma, 28) Chlewiutki, 29) Chmara, 30) Chorąbala, 31) Cielechy, 32) Cielele, 33) Cwaliny, 34) Cwieki, 35) Czasza, 36) Czeluść, 37) Czyrmeńscy, 38) Denaw, 39) Dobruszka, 40) Domasławicz, 41) Dowala, 42) Fajerhak, 43) Frangebark, 44) Gąski, 45) Gero, 46) Gieralt-Osmoróg, 47) Glaubicz, 48) Glezyn, 49) Golców, 50) Habicz, 51) Jeleń, 52) Jeziora, 53) Kaja, 54) Kamiona, 55) Karby, 56) Kęblowscy, 57) Kliza, 58) Kokoty, 59) Kolda, 60) Konopki, 61) Kosciesza, 62) Krakwice,

63) Kromno, 64) Krzywaśny, 65) Kur biały, 66) Łady, 67) Lebłowie, 68) Leśniów, 69) Lichtinwalde, 70) Lubcza, 71) Lubiewo, 72) Lubowla, 73) Ławszowa, 74) Łęčno, 75) Manecz, 76) Merawy, 77) Męda, 78) Momot, 79) Moście, 80) Moskawa, 81) Moszczenica, 82) Mota, 83) Nagody, 84) Nagóra, 85) Niałko-Jeleń, 86) Ninkebarkowie, 87) Ogniwo, 88) Okunie, 89) Opala, 90) Opole, 91) Orla, 92) Orzy, 93) Pantera, 94) Pielgrzyny, 95) Pobędzie, 96) Podrzechzewscy, 97) Pomłóć, 98) Poreba, 99) Poturgi, 100) Protwiez, 101) Prusak, 102) Psienniki, 103) Puchała, 104) Rakwicz, 105) Rąga, 106) Reszyca, 107) Romany (Baranie rogi), 108) Różyce, 109) Samsonowie, 110) Skrzydło, 111) Skrzywno, 112) Slidzień, 113) Sławęcín, 114) Słodziejce, 115) Słubica, 116) Smiara, 117) Sobieichy, 118) Staroma, 119) Stoice, 120) Strącz, 121) Strzała, 122) Strzempacz, 123) Sudkowicz, 124) Święcin, 125) Taczala, 126) Tadry, 127) Tekela, 128) Trach, 129) Turzyna, 130) Wagi, 131) Wałdawa, 132) Watta, 133) Wielmesz, 134) Wiza, 135) Wolha, 136) Wołowscy, 137) Wyszkota, 138) Zachorze, 139) Zapale, 140) Zarasy I, 141) Zarasy II, 142) Zarosie, 143) Zaworze, 144) Zawotół, 145) Zulawa, 146) Zwagrody.

Więcej zatem jak drugie tyle herbów, o jakich nam podają wiadomość dzieła Długosza, znajdujemy w zapiskach sądowych średniowiecznych; a jeśli do tego dodamy jeszcze pieczęcie średniowieczne, których w niniejszym artykule wcale jeszcze nie dotknęliśmy, a które co najmniej znowu tyle nowych herbów nam dostarczą, ile dostarcza Długosz i Zapiski, i jeśli zważymy, że oprócz tego mnóstwo herbów średniowiecznych szlacheckich polskich zginęło bezpowrotnie niepozostawiwszy po sobie żadnego śladu ani w dziełach Długosza, ani w zapiskach, ani w pieczęciach, tedy pokaże się, że to, co nam Długosz o heraldyce polskiej średniowiecznej podaje, jest zaledwie drobnym ułamkiem całokształtu tej heraldyki.

Nie myślę bynajmniej robić z tego zarzutu Długoszowi, bo skoro on nie zamierzał pisać żadnego dzieła heraldycznego o heraldyce polskiej, tedy nie można go winić za to, że takiego dzieła nie napisał; a tylko zdawało mi się być potrzebnem wskazać, jakie zasobne materyały istnieją jeszcze do heraldyki polskiej średniowiecznej obok prac Długoszowych.

Ponieważ herbarz arsenalski, który jest niewątpliwie na Clendiach Długoszowych oparty, a tylko znacznie dodatkami uzupełniony, dotąd przez nikogo szczegółowo opisanym nie jest, ani też przy zbiorowem wydaniu dzieł Długoszowych uwzględnionym nie został, przeto ze względu na szczególny interes, jaki ten her-

barz jako przeróbka Clenodiów Długoszkowych budzi, pozwalam sobie domieścić tu kilka słów dla objaśnienia jego zawartości.

Rękopis składa się pod względem redakcyjnym z dwóch osobnych części. Część pierwsza obejmuje pierwszych 78 kart i przedstawia 145 herbów kolorowanych, w przeważnej części (120) szlacheckich, w części (21) ziemskich i (4) kapitulnych. Wszystkie te herby odnoszą się do Korony i z nielicznymi wyjątkami opatrzone są tekstem, odnoszącym się do każdego herbu.

Na karcie 82 przedstawiony jest Zygmunt August w młodzięcym wieku na tronie, w mitrze książęcej, u stóp jego tarczy, wyobrażająca herb Kolumny w polu czerwonym; i odtąd zaczyna się druga litewska część herbarza, biegnąca aż do karty setnej czyli ostatniej rękopisu. W tej części znajduje się herbów kolorowanych atoli bez tekstu i bez żadnych nagłówków: 12 ziemskich, 11 biskupów Wileńskich i 8 herbów, o których trudno wyrobić sobie zdanie, czy są szlacheckimi, czy też kapitul i kościółów lub miast.

Rękopis ten, jak świadczy wizerunek Zygmunta Augusta w mitrze tylko książęcej, a nie w koronie przedstawiony, musiał powstać przed koronacją Zygmunta Augusta królem polskim, a zatem przed rokiem 1530. Do redakcyi pierwszej części służył mu niewątpliwie rękopis Clenodiów Długosza, który ledwo niedosłownie powtarza, ale nie redakcyja najstarsza, której autograf w rękopisie D. I, ani późniejsza redakcyja zawarta w rękopisie Łętowskiego, ale redakcyja jeszcze o dwadzieścia kilka herbów obszerniejsza od rękopisu Łętowskiego, o której narazie trudno coś powiedzieć, czyby to była jeszcze redakcyja samego Długosza, czy też już jakiegoś późniejszego jego kontynuatora.

Druga część herbarza arsenalskiego, obejmująca herby litewskie, nie już Długoszkowego w sobie nie zawiera i jest kompilacją pochodzącą dopiero z pierwszej połowy XVI wieku.

Herbarz arsenalski ma jeszcze dla tego wielką wartość, iż na jegoto części pierwszej podstawie ułożył Marek Ambroży swój herbarzyk bez tekstu, wydany za czasów Henryka Walezego. Gdy Ambroży jest ostatnim heraldykiem polskim przed Paprockim, przeto stąd wynika, że dziełko Długosza „Clenodia“ było aż do czasów Paprockiego jedyną podstawą literackich usiłowań nad heraldyką polską.

§. 6. Przegląd materyału zawartego w Przewodniku heraldycznym.

Przewodnik heraldyczny rozdzielony będzie na dwie części: pierwsza część obejmie poczet wszystkich herbów polskich, tak znanych, jako i nieznanych, o których wiadomość można było zaczerpnąć bądź z dzieł drukowanych, przedewszystkiem heraldycznych, bądź też z rękopisów, o ile takowe były mi dostępne, bądź wreszcie z innych źródeł, jak pieczęci, zworników kościelnych, tablic erekcyjnych, grobowców i t. d.

Herby wszystkie zamieszczone będą w porządku alfabetycznym, ażeby umożliwić łatwe odnalezienie poszukiwanego herbu. Herby, które mają kilka proklamacyj, zamieszczone będą pod proklamacyą najpospoliciej używaną; przy mniej używanych proklamacyach zamieszczony będzie tylko odsyłacz. N. p. herb Radwan znajdzie się pod proklamacyą Radwan, jako najpospoliciej używaną; natomiast pod mniej używanymi proklamacyami Kaja i Wierzbowa zamieszczony będzie tylko odselacz: patrz Radwan i t. p.

Przy każdym herbie znanym zamieszczony będzie jak najdokładniejszy opis onegoż, tak co do wyglądu herbu, jako też i co do jego barw i klejnotu. Zarazem dodany będzie najpoprawniejszy rysunek onegoż, wedle możności z czasów najdawniejszych i również wedle możności ze źródeł najautentyczniejszych. Jeśli jeden i ten sam herb w różnych źródłach odmiennie przedstawia kształty, reprodukowane będą one i w rysunku.

Niestety niewszystkich znanych z proklamacyj herbów znany jest i rysunek. Co do niektórych istnieje przynajmniej opis, w takim razie powtórzymy ten opis wiernie z odnośnego źródła; ale do bardzo licznego pocztu herbów, obejmującego cyfrę kilkuset, może pół tysiąca, nie znamy nietylko żadnych rysunków, ale nawet żadnych zgoła opisów. Tu należą przedewszystkiem liczne nobilitacye i indygenaty z XVI, XVII i XVIII wieku. Nobilitacye i indygenaty mogły być tylko nadawane na sejmach, o wszystkich przeto są wzmianki w konstytucyach sejmowych; ale wzmianki te są niezmiernie lakoniczne i niemal tylko do zaznaczenia imienia i nazwiska osoby szlachectwem lub indygenatem zaszczyconej, ograniczone. Opisu herbów konstytucye te nie podają wcale. I my więc musimy się ograniczyć do samego podania nazwisk tych osób z dodaniem roku, kiedy nobilitacya lub indygenat nastąpił.

Przy każdym herbie oprócz rysunku i dokładnego opisu, podajemy jeszcze wszystkie znane nam ze źródeł proklamacye, pod jakimi herb ten przychodzi, a nadto cytujemy i ważniejsze źródła, w których o herbie odnośnym bliższych szczegółów dowiedzieć się można.

Ta pierwsza część Przewodnika heraldycznego przeznaczona jest dla tych osób, którym znana jest nazwa czyli proklamacya herbu, a nieznany jego rysunek i które nie wiedzą, gdzieby coś dokładniejszego o tym herbie dowiedzieć się można. Te osoby pod nazwą herbu znajdują w alfabetycznym porządku i rysunek herbu, o ile takowy jest znany, i dokładny opis onegoż i wskazanie najważniejszych źródeł.

Dla tych natomiast osób, które mają przed oczami wizerunek herbu, n. p. na pieczęci, na zworniku w kościele, na tablicy erekcyjnej lub grobowcu, a pragną się dowiedzieć, co to za herb i jak on się nazywa, dla tych służy część druga Przewodnika.

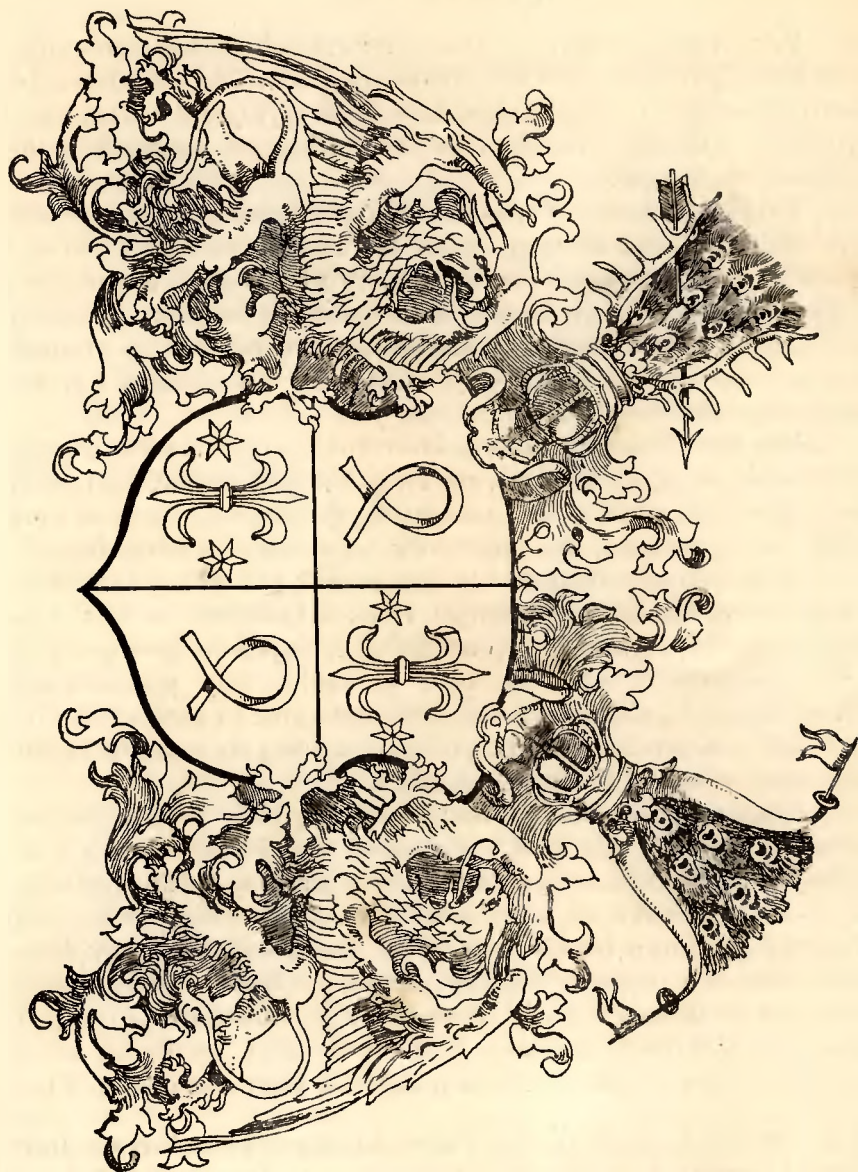
W tej części znajdują się wskazówki potrzebne do odnalezienia nazwiska herbu, znanego tylko z rysunku; w tym celu ułożone zostały wszystkie przedmioty znanych herbów polskich i ich klejnotów w alfabetycznym porządku, aby poszukiwanie ułatwić, a pod każdym przedmiotem wskazane są zarazem herby, w których ten przedmiot przychodzi, a których rysunek czytelnik sobie w części pierwszej odszuka.

I tak widzi czytelnik przed sobą herb, który wyobraża podkowę z krzyżem, tedy szuka w drugiej części Przewodnika w alfabetycznym porządku wyrazu podkowa, a tam znajdzie: podkowa wywrócona ocelami do góry, z krzyżem we środku, patrz herb Jastrząb, podkowa barkiem do góry, krzyż pod nią, patrz Bolesław, podkowa barkiem do góry, krzyż na barku, patrz Pobóg, podkowa barkiem do góry, jeden krzyż na barku, drugi pod podkową, patrz Lubiech, podkowa barkiem do góry, na barku krzyż, na krzyżu kruk z pierścieniem w dziobie, patrz Ślepowron, i t. d.

§ 7. Wzór kompletnej zbrojby herbowej: z tarczą herbową, herbami, hełmami, klejnotami, labrami i dwoma gryfami jako pobocznikami (Schildhalter)¹⁾.

O ile z biegiem czasu uda nam się odnaleźć znaczniejszy początek herbów, pominiętych w niniejszym Przewodniku, nie będziemy się lenić wydać suplementu, lub gdyby nowy materiał okazał się bardzo obfitym, przystąpić nawet do ponownego pomnożonego wydania niniejszego Przewodnika.

¹⁾ Patrz rysunek na odwrotnej stronie.



Najwłaściwiej było wydać niniejszy Przewodnik z herbami kolorowanemi, ale takie wydawictwo kosztowałoby sumy bajoniskie, na jakie ubogą sakwę profesorską nie stać; mecenasów zaś bogatych heraldyka polska nie posiada i w tej mierze z zazdrością patrzy na inne cywilizowane narody, które przecież wielką życzliwością otaczają rodzimą swą heraldykę. U nas heraldyka gra jeszcze rolę kopcuszką i przeważnie od ludzi ubogich, ludzi pracy, zyskuje jakie takie poparcie.

I. Poczet herbów i proklamacyj herbowych.

Abdanck, — Abdanek, — Abdank, — Abdanyecz, patrz Awdaniec.



Fig. 1.

1. **Abrahamowicz** albo **Abramowicz** (Jastrzębiec odmienny): ma być w polu niebieskiem podkowa wywrócona, czyli ocelami do góry, w podkowie połukrzyż bez prawego ramienia czyli przewiercia (Fig. 1).

W klejnocie pióropusz czyli ogon pawi, labry niebieskie i złote. (Hefner str. 3 tab. I, 1) ¹⁾.

¹⁾ Hefner: Neues Wappenbuch des blühenden Adels im Königreiche Galizien. München 1863.

Ale Kojalowicz zowie ród ten Abramowiczami, herb zaś podaje o tyle odmienny, że u krzyża brak nie prawego, lecz lewego przewiercia, zaś w klejnocie na pióropuszu pawim jest kruk czarny z pierścieniem w dziobie, w prawo zwrócony (Kojalowicz: Compendium 97, Nomenclator 5) ¹⁾.



Fig. 2.

Abramowicz, patrz **Abrahamowicz**.

2. Abramowicz

(Burczak): ma być w niebieskiem polu srebrna podkowa barkiem do góry, na barku krzyż; w podkowie połukrzyż bez lewego przewiercia (Fig. 2).

W klejnocie trzy strusie pióra białe. (Wilczyński ²⁾).

3. Abramowiczów

nobilitacye za konstytucyami z lat 1764 i 1790 ³⁾.

4. **Abstagen**: ma być mur czerwony o trzech basztach (*menia*), z poza którego wybiega polew złoty z podniesionemi łapami w polu czarnem.

¹⁾ Ponieważ Nomenklator Kojalowicza nie jest jeszcze drukiem ogłoszony, przeto cytujemy strony autografów obu dzieł, przechowanych w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Compendium jest już wprawdzie drukiem ogłoszone (Kraków 1897), ale i w druku są podane stronicie autografu.

²⁾ Herbarz starodawnej szlachty podług heraldyków polskich z dopełnieniem do czasów obecnych. Paryż. Dzieło to nie jest nawet porządnie paginowane.

³⁾ Volumina legum VIII, 185 i IX, 194 (wyd. Bobrowicza).

W klejnocie mitra scytyjska z czerwonymi przepaskami i sześcioma piórami kokotowemi: trzema czarnymi a trzema czerwonymi naprzemian.

Labry czerwone i czarne.

Przywilej nobilitacyjny, wydany przez króla Zygmunta I w r. 1528 dla Jakuba Abstageny, rajcy gdańskiego, i tegoż brata Jana ¹⁾.



Fig. 3.

5. **Abszac:** ma być tarcza w poprzek na dwa przedzielona pola, w górnem głowa jelenia z szyją i rogami, w prawo zwrócona, dolne puste.

W klejnocie trzy pióra strusie (Fig. 3).

Rysunek herbu tego bez opisu podaje rękopis Dachnowskiego: *Materyaly* ²⁾ (str. 539), przypisując go rodzinie Ossow-

¹⁾ Piekosiński: *Rycerstwo polskie wieków średnich I*, str. 277.

²⁾ Rękopis ten, opisany szczegółowo w *Heroldzie polskim* za rok 1897, zwaśniony tamże *Herbarzem Dachnowskiego*. Nie jest to jednak jeszcze herbarz ostatecznie zredagowany, ale tylko zbiór najrozma-

skich, o której, gdzieby swoje gniazdo rodzinne miała, nie podaje żadnej wiadomości. Takiej zaś rodziny Ossowskich herbu Abszac, ani też herbu takiego żaden herbarz polski nie zna.

Zważywszy na niemiecką proklamacyę herbu, co się najczęściej u szlachty prusko-polskiej spotyka, niemniej na fakt, że o tym herbie tylko Dachnowski wspomina, który jest autorem najlepszego herbarza szlachty prusko-polskiej, że wreszcie wizerunek tego herbu wziął Dachnowski ze stał kościoła Matki Bożej w Toruniu, z tych powodów należy zaliczyć ród Ossowskich herbu Abszac do szlachty prusko-polskiej.

Abszlang (Kojałowicz), patrz Łopot.

Accipitri, *Accipitrum*, patrz Jastrzębiec.

Acervi, *Acervite*, *Acervorum*, patrz Leszczyc.

Achinger (Niesiecki), patrz Ajchinger.

Ajchler, patrz Dąb.



Fig. 4.

6. **Achmat**: ma być w polu niebieskiem ponad skalą o trzech wierchołkach strzała złota, rozdarta, żełezcem na dół wywrócona.

itszych materyałów, które miały dopiero służyć do zredagowania herbarza, co jednak nie nastąpiło.

W klejnocie połuksiężyc złoty, rożkami do góry (Fig. 4).
(Herbarz Król. pol. I, 36) ¹⁾.



Fig. 5.

7. **Adler**, albo **Odler**, albo **Wasselrode**: tarcza wszerz na dwa przedzielona pola, w górnem czerwonym orla głowa czarna z szyją; w dolnem białem dwie niebieskie nogi zbrojne z ostrogami, na których owa głowa orla spoczywa.

W klejnocie także dwie nogi zbrojne z ostrogami ale wywrócone (Fig. 5).

Labry niebieskie i czerwone (Dachnowski: Herbarz Bawo-rowskich str. 387, — Materyały 515).

Gdy atoli jest także i Herbarz Dachnowskiego zupełnie wykończony, również w rękopisach, lecz nie szlachty polskiej, ale szlachty prusko-polskiej, przeto dla uniknienia bałamuctwa i wątpliwości będziemy ów rękopis, zawierający tylko materyały do herbarza szlachty polskiej, a będący własnością hr. Zygmunta Pusłowskiego, zwać odtąd nie Herbarzem ale Materyałami.

¹⁾ Herbarz rodzin szlacheckich królestwa polskiego, najwyżej zatwierdzony, część I i II, Warszawa 1853.

8. **Affajta**, indygenat za konstytucyami z lat 1673 i 1676.

9. **Afri** Mikołaj, biskup chełmiński († 1318): ma być ręka w prawo zwrócona, trzymająca w dłoni serce, w którym trzy strzały rogacina-
mi utkwione, że-
lezcami do góry
obrócone (Fig. 6).

Opisu barw i
klejnotu brak.

(Dachnowski:
Herbarz korni-
cki prusko-pol-
ski str. 20).



Fig. 6.

Agricolarum (Okolski), patrz **Rola**.



Fig. 7.

9. **Ajchinger** (Achinger,
Aichiger):

1-o. ma być wiewiórka
z białem podczerwem, w złotem
polu, bokiem w prawo
zwrócona, wspięta (Fig. 7).

W klejnocie pomiędzy
dwoma trąbami bawolemi tak-
ż wiewiórka wprost zwró-
cona (Paprocki 751, Niesiecki
II, 10). Okolski wszelako (I,
15) w klejnocie wiewiórkę bo-
kiem z głową w tył zwróconą,
pomiędzy dwoma rogami jele-
niami kładzie.

10. 2-o. ma być tarcza na trzy rozdzielone pola, dwa w słup u góry, trzecie w poprzek u dołu. W pierwszym czerwonym biała baszta forteczna; w drugim złotem wieiórka bokiem, jak pod N. 9; w trzecim dolnem cztery ukośne pasy od prawej góry ku lewemu dołowi: czarny, złoty, czerwony i srebrny (Fig. 8).

W klejnocie połurycerz zbrojny, skrzydlaty, przodem z dobytym mieczem. (Paprocki 753, — Niesiecki II, 12, — Okolski I, 18).



Fig. 8.



Fig. 9.



Fig. 10.

11. Aksak (Akszak) albo Kara, albo Obrona:

1-o. ma być serce ludzkie w polu czerwonym, strzałą ukośnię od lewego dołu ku prawej górze przestrzelone (Fig. 9).

W klejnocie trzy pióra strusie. (Niesiecki II, 15).

12. 2-o. Ale Kojalowiec (Compendium 28) podaje starszą formę tego herbu, mianowicie ma być w polu czerwonym klepsydra, strzałą przez środek w poprzek od prawego boku ku lewemu przestrzelona. Ten znak przedstawia runę skandynawską d ze starszego futorku, bokiem położoną, z runą tyrem związaną (Fig. 10).

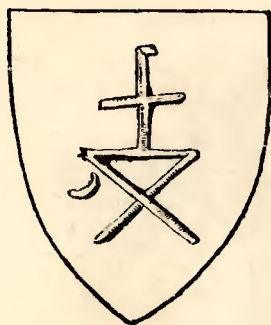


Fig. 11.

13. 3-o. inną odmianę tego herbu przedstawia pieczęć niewiadomego szlachcica litewskiego, wisząca u dokumentu z r. 1434 (Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie), a przedstawiająca klepsydrę, której dółne przeszło utracone, na górnym stoi krzyż, a u prawego końca górnego przesłająakoby uwieszony przecinek (Fig. 11).

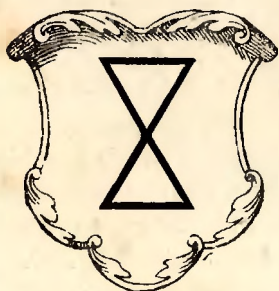


Fig. 12.

14. 4-o. inną znowu odmianę tego herbu przedstawia pieczęć niewiadomego szlachcica ruskiego z XVI wieku (Zbiory hr. Zygmunta Pusłowskiego w Krakowie), wyobrażająca tak jak w Aksaku Kojalowicza klepsydrę ale bez strzały (Fig. 12).

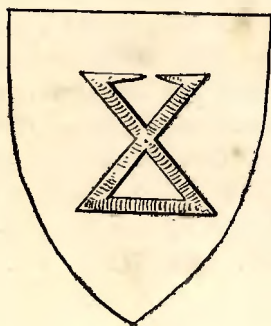


Fig. 13.

15. 5-o. ostatnią wreszcie odmianę tego herbu przedstawia pieczęć niewiadomego szlachcica litewskiego z r. 1595 (Zbiory ś. p. Wacława Rulikowskiego), która wyobraża również klepsydrę bez strzały, ale z górnem przesłem we środku nieco wyszczerbanem (Fig. 13).

Inne odmiany tego herbu, jak n. p. Oszczevskich, znajdziesz pod odnośnemi rodami w porządku alfabetycznym.

16. **Akwilian Mor-**
tęskich:
mają być w polu
czerwonym dwie żół-
te nogi orle w uko-
śny krzyż złożone.
(Fig. 14).

W klejnocie ta-
kież dwie nogi orle,
w ukośny krzyż zło-
żone, ale wywrócone.

Labry żółte i
czerwone (Dachnow-
ski: Herbarz Bawo-
rowskich str. 239).

Alabanda (Okol-
ski, Niesiecki), patrz
Bielina.



Fig. 14.

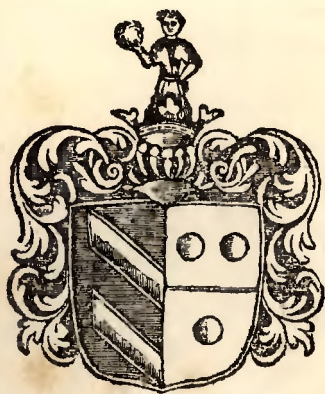


Fig. 15.

17. **Alameni** albo **Alemanni:**
ma być tarcza
w słup na dwa rozdzielona pola,
w prawem dwa pasy ukośnie
od prawej góry ku lewemu
dołowi; lewe pole znowu w po-
przek na dwa przedzielone
pola, w górnem dwie kule
działowe obok siebie, w dol-
nem jedna kula. Barwy niepo-
dane (Fig. 15).

W klejnocie połudziwica
w wieńcu na głowie; w pra-
wej trzyma podniesiony wie-
niec, lewą bok podpiera. (Pa-
procki 749, — Okolski I, 23, —
Niesiecki II, 20).

Indygienat nadany Domi-
nikowi Alamaenniemu z Gawronowa, Florentczykowi, za przywi-
lejem króla Zygmunta Augusta z r. 1566.

18. **Alamp** albo **Alab** (Rubież odmienny): ma być herb Kościesza, ale bez krzyża, a w pierzu na trzy części rozdarta, stojąca na trzech wrębach, z których najwyższy najkrótszy, spodni najdłuższy. Pole tarczy czerwone (Fig. 16).



Fig. 16.

19. **Alantse**: ma być szczyt w poprzek na dwa równe przedzielony pola: w dolnem niebieskiem ryba, zwana po niemiecku (wedle treści przywileju) Alant; górne złote puste ¹⁾.

W klejnocie hełm zamknięty.

Przywilej nobilitacyjny króla Zygmunta Augusta z r. 1569, wydany dla Mikołaja Alantse, ławnika sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, syna niegdy szlachetnego Iana mieszkańca plockiego, a zatwierdzający herb ojcu onegoż przez niegdy cesarza Karola V nadany (Piekosiński: Rycerstwo polskie I, 293).

Alabanda (Okolski), patrz **Bielina**.

Alba luna (Paprocki, Okolski), patrz **Bielina**.

20. **Albedyll** Eryk Reinhold dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1775 (Vol. leg. VII, 165).

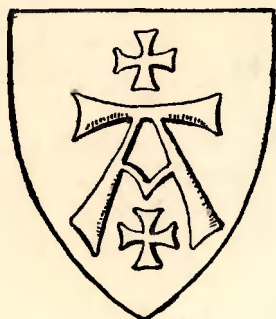


Fig. 17.

21. **Albert** kasztelan gdański: jest majuskuła. średniowieczna **A**, nad nią i pod nią krzyż.

Z pieczęci z r. 1310 (Vossberg: Siegel des Mittelalters, Berlin 1854, tab. 21, N. 5).

Opisu barw i klejnotu brak; prawdopodobnie jestto monogram. (Fig. 17).

von *Alden*, patrz **Melżyńscy** albo **Melczyńscy**.

¹⁾ W zupełnie fałszywy sposób i pod niewłaściwym nazwiskiem „Alant“ przedstawiła Wielka Encyklopedia powszechna illustrowana herb powyższy, kładąc w dolnem polu zamiast jednej trzy ryby (Warszawa 1890, tom I, str. 506).

22. Aleksandrowicz:

1-o. mają być dwie kosy w czerwonym polu, w ukośny krzyż złożone, u dołu poprzecznym przesłem związane; środkiem miecz w słup o dwóch złotych jelicach, jednych u góry, drugich u dołu (Fig. 18).

W klejnocie trzy strusie pióra, skrajne czerwone, środkowe żółte. Labry czerwone i złote (Niesiecki II, 22, Hefner str. 3, tab. I, N. 2, — Herbarz Król. pol. I, 3).

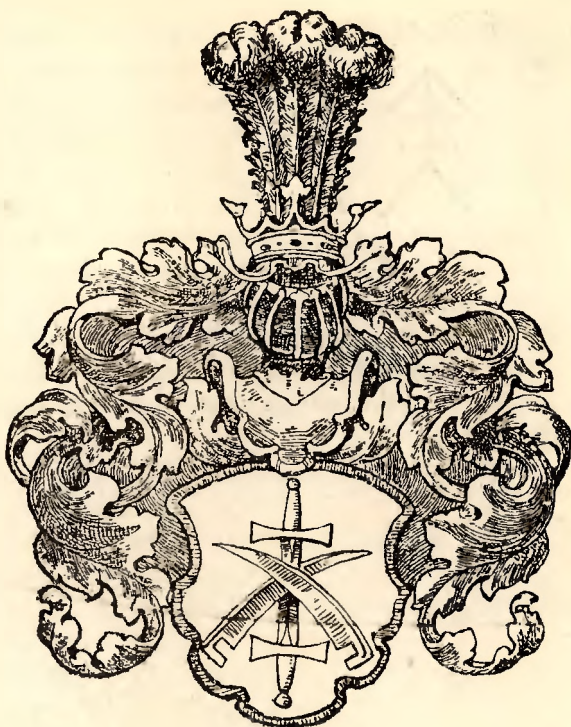


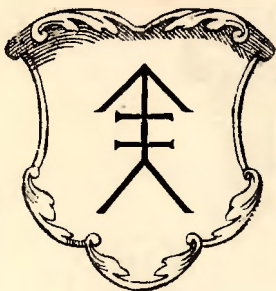
Fig. 18.



Fig. 19.

23. 2-o. (Kruki): mają być w czerwonym polu dwa otłuczone miecze ze złotymi jelicami, w ukośny krzyż złożone. Fig. 19).

W klejnocie trzy strusie pióra. Labry czerwone i złote. (Hefner str. 3, tab. I, N. 4).



12. 3-o. (Kościeszka odmienna): ma być w czerwonym polu Kościeszka srebrna, w tem odmieniona, iż jest dwakroć przekrzyżowana (Fig. 20).

W klejnocie ogon pawi (Hefner, str. 3, tab. I, N. 6). Ale Kojalowicz (Nomenclator) w klejnocie miasto ogona trzy pióra strusie kładzie.

Fig. 20.

25. Aloy Ian, pułkownik w wojsku koronnem, dopuszczony do indygienatu za konstytucyą z r. 1768 (Vol. leg. VII, 372).



Fig. 21.

26. Altexwange: ma być szczyt w poprzek na dwa podzielony pola, w nim złota majuskuła S; w górnym polu srebrnym dwie róże czerwone na zakończeniach litery S; w dolnym czerwonym jedna róża biała, ogonem litery S otoczona (Fig. 21).

W klejnocie litera S, lecz bez róż.

Przywilej nobilitacyjny, wydany przez króla Zygmunta I w r. 1525 dla Jakuba Altexwangego, prokonsula elbląskiego (Piekosiński: Rycerstwo I, 276).

27. **Amadejowa** albo **Orlek** [Amadaei, Amadej (Okolski, Niesiecki), Amadeiowa (Długosz, Ambroży), Amadeow (Kapica), Amadrow, Chamadzeyow, Hamadey, Hamadeyow (Zapiski), Socola (? Zapiski), Orlek (Zapiski)]: ma być w polu czerwonym orzeł biały ukoronowany z pierścieniem w dziobie, lecz bez ogona (Opis najstarszy w zapiskach z lat 1424 i 1426). (Fig. 22).



Fig. 22.

W klejnocie pięć piór strusich (Okolski I, 26, — Niesiecki I, 26, — Ambroży str. 101, — Herbarz arsenalski fol. 55 v.).

28. **Ambroch** Iakub, żołnierz z wojska polskiego, nobilitowany za konstytucją z r. 1673 (Vol. leg. V, 889) ¹⁾.

29. **Amira** nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Bobrowicz: Dodatek do Herbarza Niesieckiego, 2).

Amicus (Okolski), patrz **Przyjaciół**.

Anchorae ligatae (Okolski), patrz **Kotwice związane**.

¹⁾ Nie każda nobilitacja oznacza nowy herb. Dość często bowiem odbywały się nobilitacje na podstawie adoptacji, to jest, iż jakiś stary ród szlachecki polski przyjął nowokreowanego szlachcica do swego herbu. W takich wypadkach nobilitacja nie pociągała tworzenia nowego herbu za sobą. Gdy jednak konstytucje sejmowe, które są jedynym drukowanym źródłem dotyczącym nobilitacji, nie wspominają nic o adoptacjach, przeto my niemożąc wiedzieć, które nobilitacje nastąpiły na zasadzie adoptacji do starego herbu, a które za nowo utworzonym herbem, wszystkie nobilitacje w ogóle, o których w konstytucjach jest wzmianka, tutaj powtarzamy.



Fig. 23.

30. **Ancuta**: ma być strzała w słup, żelźcem do góry wyrzutowana; po jej prawej stronie ośmiopromienna gwiazda, po lewej półksiężyc w słup, różkami do strzały zwrócony. (Fig. 23).

Opisu barw i klejnotu brak (Niesiecki II, 28).

31. **Anderson** Piotr Benedykt, kapitan, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1673 (Vol. leg. V, 88).

32. **Andrault de Buy**: ma być szczyt w słup na dwa przedzielony pola, w prawem półorzel ukoronowany dzierży sнопek w łapie; lewe znowu w poprzek na dwie przedzielone części, w górnej trzy gwiazdy, dwie obok siebie rzędem górą, trzecia środkiem niżej; w dolnej trzy poprzeczne bierzwiona, przez nie ukośsem od prawej góry ku lewemu dołowi pas, na nim trzy róże. (Fig. 24).



Fig. 24.

Klejnotu brak (Niesiecki II, 30).

Herbarz Król. pol. (I, 40) podaje takie barwy: w pierwszym polu czerwonym orzel biały; w drugim niebieskiem gwiazdy złote; w trzeciem czerwonym bierzwiona srebrne, pas ukośny niebieski a na nim trzy lilie, nie trzy róże. (Hefner str. 3, tab. I, N. 11). Do indygenatu dopuszczeni za konstytucją z r. 1658 (Vol. leg.).

33. **Andronowicz** albo **Andronowski** (Syrokomla odmienna): ma być w czerwonym polu lękawica, na niej strzała w słup, żelźcem do góry, złotymi jęlcami dwakroć przekrzyżowana (Fig. 25).

W klejnocie trzy pióra strusie (Niesiecki II, 30, — Hefner str. 3, tab. I, N. 9, — Kojalowicz: Compendium 321).

Ale Kojalowicz (Nomenclator 9) zowie ich Andronowskimi,
Andronowski, patrz Andronowicz.

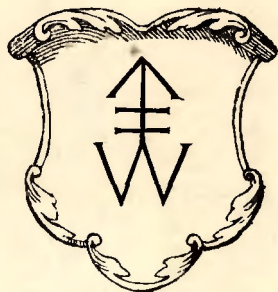


Fig. 25.

34. **Andruski Piotr**: ma być majuskuła średniowieczna **H**, której główna laska u góry przekrzyżowana, zaś u dołu łyżwowo zalamana w prawo (Fig. 26).

Barw i Klejnotu brak.

Z pieczęci z r. 1570 (Zbiory Zygmunta Luby Radziwińskiego).

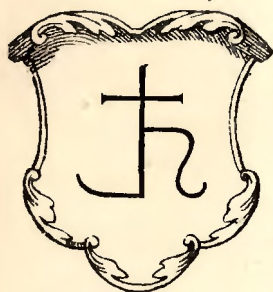


Fig. 26.

35. **Andruszkowicz (Mogila)**:

ma być w polu czerwonej jakoby kwadratowa mogiła, krzyż jeden na niej u góry, dwa po obu bokach (Fig. 27).

W klejnocie trzy pióra strusie.

(Kojalowicz: Compendium 202, — Nomenclator 9, 298).

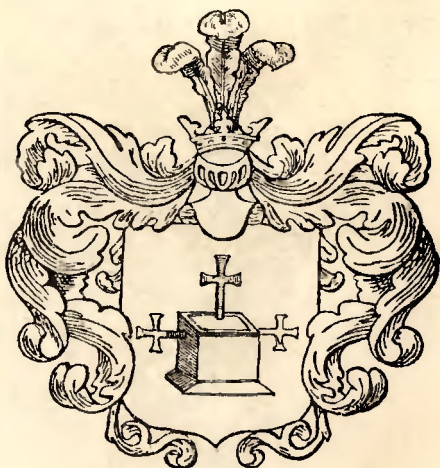


Fig. 27.

36. **Andrychewicz Franciszek**, nobilitowany za konstytucją z r. 1775. (Vol. leg. VII, 169).

37. **Andrychewicz Ignacy**, nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Vol. leg. IX, 192).



Fig. 28.

38. Andrzejewski (Prus-Turzyna

odmienny): ma być w polu czerwonym półtora krzyża bez prawego dolnego przewiercia, przestrzelone strzałą ukośnie od prawego dołu ku lewej górze (Fig. 28).

W klejnocie ramię zbrojne z dobytym mieczem w prawo (Niesiecki II, 31, — Kojalowiec: Compendium 279, — Nomenclator 9).



Fig. 29.

39. Andrzejewski (Nalecz odmienny): ma być w czerwonym polu srebrny Nalecz związany.

W klejnocie trzy pióra strusie srebrne, przestrzelone od lewej ku prawej złotą strzałą z czerwonym pierzem (Fig. 29).

Labry czerwone i srebrne. (Hefner str. 3, tab. I, N. 12).

40. **Anikini** Dominik, kapitan wojsk polskich, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1685 (Vol. leg. V, 356).

41. **Ankwiczowie** hrabiowie (Awdaniec): w czerwonym polu biała albo srebrna łękawica.

W klejnocie łękawica powtórzona.

Labry czerwone i białe albo srebrne.

Dyplom hrabiowski wydany przez cesarżowę Maryę Teresę w Wiedniu dnia 5 grudnia 1778 dla Stanisława, Wawrzyńca, Andrzeja i Michała oraz Iana i Macieja z Posławic Ankwiczów (Hefner str. 3, tab. I, N. 10).

Ansae ferrèae (Okolski), patrz **Klamry**.

42. de **Ansitio** Karol Ksawery nobilitowany za konstytucją z r. 1775 (Vol. leg. VIII, 165).

43. **Antici** Tomasz, szlachcic włoski, minister rzpltej u dworu rzymskiego, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1768 (Vol. leg. VII, 372).

Antiquus equus, Antiquorum equorum, Antiquorum caballorum (Długosz, Zapiski, Ambroży), patrz **Starykoń**.

44. **Antony** Jan w regimencie gwardyi pieszej koronnej, nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Vol. leg. IX, 198).

45. **Antoszewscy** Wojciech kontraregistrant generalny skarbu koronnego i Antoni, nobilitowani za konstytucją z roku 1768 (Vol. leg. VII, 373, VIII, 168).

46. **Apraxyn** Piotr, generał wojsk rosyjskich, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1768 (Vol. leg. VII, 370).

47. **Araż**: ma być w polu czerwonym koń biały, zwrócony w prawo, prawą nogą przednią trzymający buńczuk. (Fig. 30).



Fig. 30.

W klejnocie poluksiężyc złoty, rożkami do góry zwrócony.
(Herb. Król. pol. I, 41). (Fig. 30).

Arca Noe (Okolski), patrz **Korab**.

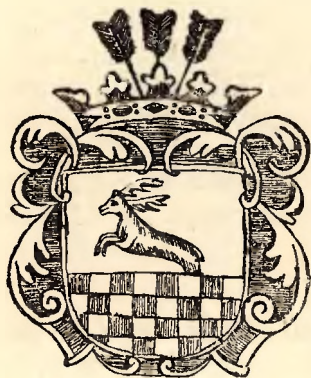


Fig. 31.

48. **Arcemberski**: ma być
szczyt w po-
przek na dwa podzielony pola:
w górnem jeleń biegnący
w prawo, w dolnem szacho-
wnica we cztery rzędy. (Fig. 31).

W klejnocie trzy strzały
utkwione w koronie. Barw
brak (Niesiecki II, 34).



Fig. 32.

49. Posiadam jednak ze źródła, co do którego notata mi zginęła, herb ten w nieco odmiennej formie.

Ma być mianowicie tarcza w ukoś od prawej góry ku lewemu dołowi na dwie przedzielona części: w górnej połujeleń w lewo, dolna zaszachowana. (Fig. 32).

W klejnocie ogon pawi. Barw opisu brak.

50. **Arciszewski**: ma być herb Prawdzic w tem odmieniony, że połulew jest zwrócony w prawo a nie w lewo. (Dachnowski: Herbarz prusko-polski).

Rękopis Herbarza Dachnowskiego Baworowskich (str. 380) podaje następujące barwy: mur czerwony o czterech plankach, połulew żółty z prawdą w łapach, pole tarczy białe.

W klejnocie herb powtórzony.

Mülverstedt¹⁾ (str. 3, tab. I, N. 7) podaje labry czerwone i białe.

Arcus bellicus (Okolski), patrz Łuk.

¹⁾ Der abgestorbene Adel der Provinz Preussen. Nürnberg 1874.

51. **d'Argelles**, major, komendant garnizonu toruńskiego, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1726 (Vol. leg. VI, 232).

Aries (Okolski), patrz **Junosza**.

von **Arffbergk Dusemer** patrz **Tesmer**.

52. **Arndt** August Wilhelm nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Vol. leg. IX, 189).

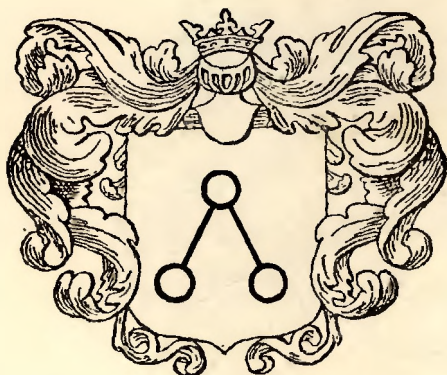


Fig. 33.

53. **Arnold** wojewoda kujawski: mają być trzy kółeczka ustawione i połączone z sobą w kształcie krokwi.

Z pieczęci z r. 1228. (Fig. 33).

Klejnotu i barw brak. (Stronczyński: Wzory, dokument N. 1).



Fig. 34.

54. **Arnold** biskup chełmiński 1401, 1416: ma być krokiew heraldyczna, pod nią połuksiężyc rożkami do góry, po bokach dwie ośmiopromienne gwiazdy. (Fig. 34).

Opisu barw i klejnotu brak. (Dachnowski: Herbarz kornicki szlachty prusko-polskiej.

55. z **Arquianu** Ludwik de la Grange margrabia, hrabia z Malinu, generał wojsk polskich, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1690 (Vol. leg. V, 378).

56. **Asch** Jan, rezydent imperatorowej rosyjskiej przy dworze Rzeczypospolitej, dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1768 (Vol. leg. VII, 370).

Ascia (Długosz), patrz **Oksza**.

— (Okolski), patrz **Starza**.

57. **Asman** Władysław, major wojsk cudzoziemskich, nobilitowany za konstytucją z r. 1673 (Vol. leg. V, 88).

Assawenlöwen, patrz **Plemięccy**.

58. **Aster** Chrystyan August nobilitowany za konstytucją z r. 1768 (Vol. leg. VII, 374).

59. **Au** Jan, kapitan w artylerji litewskiej, nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Vol. leg. IX, 191).

Audanczy, patrz **Awdaniec**.

60. **Auvray** Franciszek nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Vol. leg. IX, 198).

61. **Aurszwald**: mają być dwa lwy białe, jeden nad drugim, w prawo zwrócone, w polu czarnem. (Fig. 35).

Labry żółte i czarne.

W klejnocie nad hełmem (bez korony) żubrza głowa czarna. (Niesiecki II, 36, — Dachnowski: Herbarz prusko-polski Baworowskich str. 509).



Fig. 35.

62. **Auspitz** Franciszek, major w regimencie buławy w. koron. nobilitowany za konstytucją z r. 1790 (Vol. leg. IX, 198).

63. Awdaniec [Abdank (Długosz, Paprocki, Okolski, Niesiecki), — Habdank (Ambroży, Okolski) — Abdank 1428, Audanczy 1416, Awdancz 1402, Awdancze 1496, Awdanecz 1421, Awdonczy 1467, Gewdancze 1482, Habdanech 1413, Habdanczow 1456, Habdankowe 1408, Hawdancz 1432, Habdanyecz 1558 (Zapiski)]: ma być biała



Fig. 36.

Odmiany te kładziemy w alfabetycznym porządku pod temi rodami, które tych odmian używają, jak n. p. Bejnart, Biały, Bury, Czeruczycki, Łużowski, Machowski itd. Tu zaś tylko kładziemy odmiany bezimienne, to jest takie, o których nie wiemy, jakimby rodem służyły;

2) w formie udostojnionej w dwóch odmianach, mianowicie w formie udostojnionej przez dodanie królewskiej korony, (prawdopodobnie przez króla Kazimierza Wielkiego), jak to ma miejsce w Awdancu Wąborkowskiego (zobacz pod temże nazwiskiem), oraz w formie udostojnionej przez dodanie trzech bierzwion węgierskich (oczywiście przez króla Ludwika), jak to ma miejsce w Awdancu Dermontów, mylnie Korczakiem nazwanym (zobacz pod temże nazwiskiem); wreszcie

3) w formie upośledzonej w jednej odmianie, przyczem upośledzenie w ten sposób dokonaniem zostało, iż łękawicę Awdanica z najdostojniejszego miejsca tarczy, to jest, z sercowego, przeniesiono do najpośledniejszego, to jest, do lewego z dołu, jak to ma miejsce w herbie Dębno (obacz tenże herb).

Bezimienne zaś odmiany nieświadomych rodów są następujące:

64. a. najstarsza forma Awdanica, która wyobraża łękawicę ale w formie wywróconej, przedstawiając wywróconą literę W czyli M. W tej formie Awdaniec znajduje się na pieczęci Pako-

1558 (Zapiski): ma być biała łękawica w polu czerwonym. Jedna zapiska sądowa z r. 1411 zowie tę łękawicę biokotką.

W klejnocie herb powtórzony. (Paprocki 216, — Okolski I, 1, — Niesiecki II, 1, — Kojalowicz: Compendium 23, — Nomenclator 103). (Fig. 36).

Herb ten przychodzi w trzech formach:

1) w formie zwyczajnej, która ma znowu liczne odmiany.

kośława wojew. sandomirskiego z r. 1228, (Fig. 37) a także na rzeźbach w kościele w Chlewiskach z początku XVI wieku i na jednej pieczęci niewiadomego szlachcica ruskiego, również z XVI wieku, w archiwum hr. Zygmunta Pusłowskiego w Krakowie. Ta starsza forma Awdańca zwała się prawdopodobnie Skarbkiem.



Fig. 37.

65. *b.* odmiana podana przez Lelwela bez bliższego objaśnienia, a wyobrażająca lękawicę, nad nią sześciopromienna gwiazda, zaś w każdej wywróconej krokwi krzyż równoramienny (Niesiecki I, 562). (Fig. 38).



Fig. 38.

66. *c.* odmiana z pieczęci niewiadomego szlachcica litewskiego z r. 1581, wyobrażająca lękawicę, na niej ostrzew, mający po prawej stronie jeden, a po lewej trzy ocięte konary czyli sęki. (Zbiory ś. p. Wacława Rulikowskiego). (Fig. 39).



Fig. 39.

Także herb Serokomla nie jest niczem innem, jak starszą formą Awdańca. Krzyż bowiem na niej dowodzi, że ona pochodzi jeszcze z czasów sięgających co najmużej chwili przyjęcia chrześcijaństwa, i że dopiero z niej przy formowaniu odmian przez odtrącenie krzyża utworzył się herb Awdańiec. Te więc odmiany Awdańca, które są bliższe typu Serokomli, znajdują się pod herbem Serokomla, jako jej odmiany.

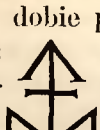

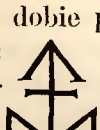

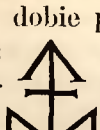
Awdańiec przedstawia się jako stannica gałęzi bocznej linii młodszej tego rodu szczepowego polskiego, którego stannica wyglądała w dobie pogańskiej tak: , po przyjęciu chrześcijaństwa tak: , a który ja  rodem szczepowym Skarbkiem nazwam. Jestto  herb na temacie runicz-  nym oparty.



Fig. 40.

Dolączamy tu wreszcie wizerunek średniowieczny herbu Awdaniec z pieczęci Piotra Widawskiego, sędziego ziemskiego sieradzkiego z r. 1412 (Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie). (Fig. 40).

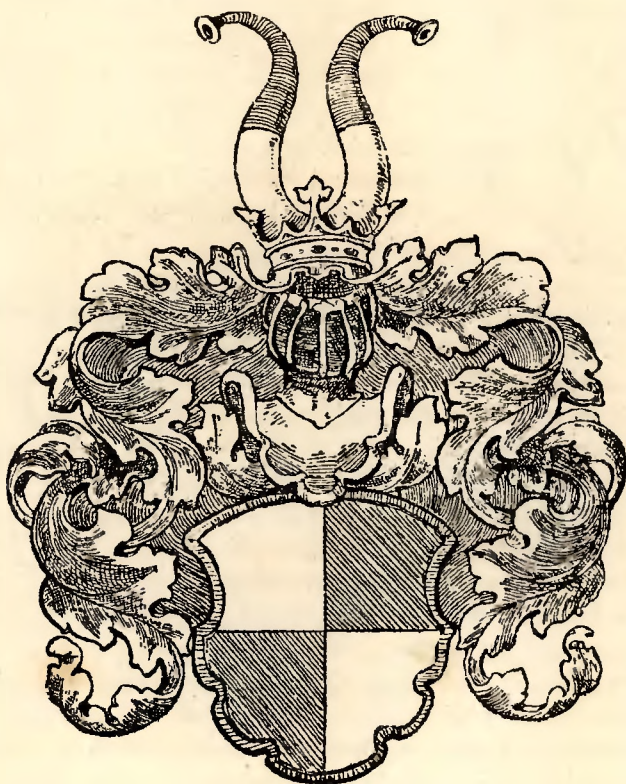


Fig. 41.

67. **Axelbeck** (Karega odmienna): ma być tarcza w krzyż na cztery przedzielona pola, pierwsze i czwarte białe, drugie i trzecie czarne. (Fig. 41).

W klejnocie dwie trąby bawole, pół czarne, pół białe (Dachnowski: Materiały str. 527, rysunek bez opisu).

Jest to oczywiście odmiana herbu Karęga, polegająca w odmienionym klejnocie; herb Karęga ma bowiem w klejnocie trzy strusie pióra.

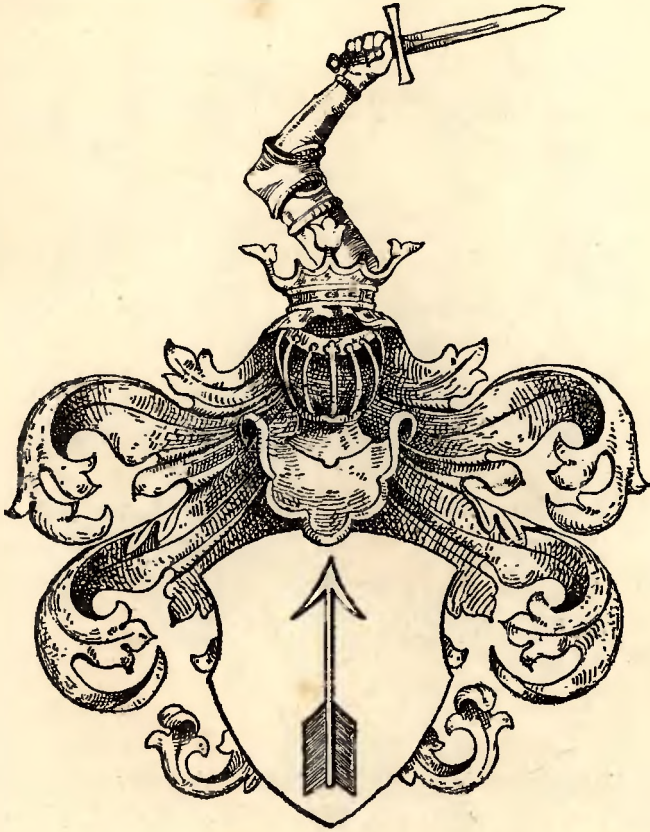


Fig. 42.

68. **Azulewicz**: ma być w polu czerwonym strzała srebrna w słup, żełźcem do góry wyrzchtowana. (Fig. 42).

W klejnocie zbrojne ramię z dobytym mieczem, w prawo. (Herbarz Król. pol. I, 42).

B.

69. **Babonaubek** Daniel Tadeusz, Pers, rotmistrz wójsk polskich, nobilitowany za Jana Kazimirza (Niesiecki II, 39).

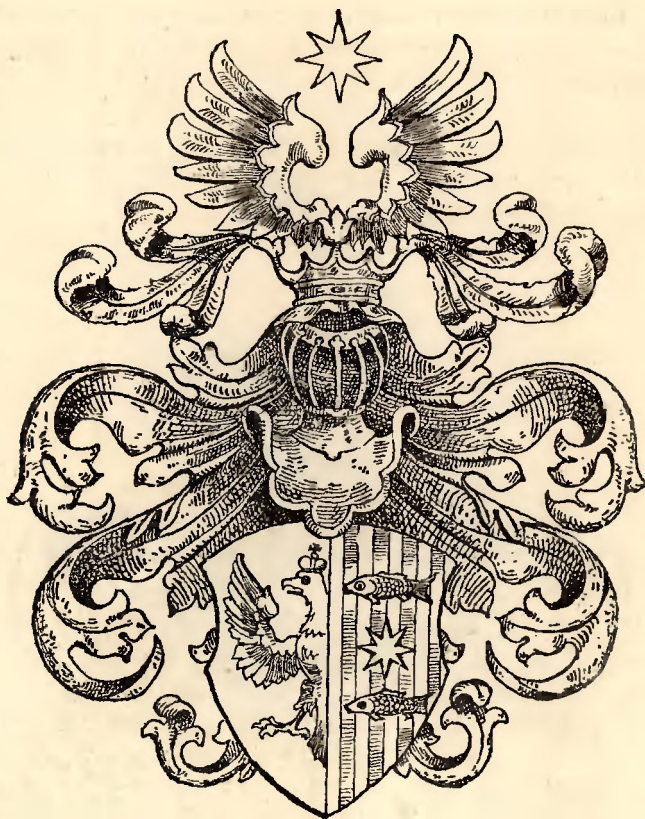


Fig. 43.

70. **Bacciarelli** Marcelli, malarz, nobilitowany za konstytucją z r. 1768 (Vol. leg. VII, 373): ma być szczyt w słup na dwa przedzielony pola: w prawem czerwonym półorzeł biały z koroną na głowie; w lewem srebrnym cztery pasy czerwone w słup, na nich we środku gwiazda złota ośmiopromienna pomiędzy dwoma rybami, zwróconemi w prawo, z których jedna ponad gwiazdą, druga pod gwiazdą. (Fig. 43).

W klejnocie dwa skrzydła orle bliźnie białe, pomiędzy niemi gwiazda złota ośmiopromienna, z obu stron hełmu po trzy pióra strusie w bok. (Herbarz Król. pol. I, 43).

71. **Bachryński** Stefan, setnik wojsk zaporoskich, nobilitowany za konstytucją z roku 1676 (Vol. leg. V, 202).

72. **Baczyńscy**: ma być herb Sas w tem odmieniony, że pole tarczy jest czerwone a nie niebieskie. Labry czerwone i złote. (Hefner str. 4, tab. II, N. 2).

73. **Badeni** hr. ma być herb Bończa w tem odmieniony, że jako poboczники figurują dwa lwy srebrne. Labry niebieskie i srebrne.

Dyplom hrabiowski wydany przez cesarza Ferdynanda I d. 28 lutego 1845 (Hefner str. 4, tab. II, N. 3).

74. **Badeni** Leonard otrzymał dyplom na szlachectwo r. 1563 (Vol. leg. VII, 375).

75. **Bagniewscy**: ma być w białem polu czarna bawola głowa.

W klejnocie trzy pióra strusie: żółte, niebieskie i czerwone. (Fig. 44).

(Dachmowski: Herbarz Baworow. szlachty prusko-polskiej str. 503, — Niesiecki II, 41).



Fig. 44.

76. **Bair** Andrzej sekretarz królewski, pisarz starszy skarbu koronnego, nobilitowany za konstytucją z r. 1673 (Vol. leg. V, 76).

77. **Baiier** Maciej z magistratu krakowskiego, mianowany *eques auratus* za konstytucją z r. 1764 (Vol. leg. VII, 167).



Fig. 45.

79. (Bajbuza odmienna). Ale w archiwum rodzinnem hr. Pusłowskiego znalazłem na jednym akcie z r. 1623 wyciśniętą pieczęć nieznanego szlachcica litewskiego czy też ruskiego, wyobrażającą w jednej tarczy dwa herby, mianowicie jako herb drugi herb Bolesław, a jako pierwszy węża okręconego w górę około laski, bez murawy i bez grzybów, jak obok dołączony rysunek. (Fig. 46).



Fig. 46.



Fig. 47.

78. Bajbuza: mają być w polu czerwonym na murawie trzy grzyby, pomiędzy nimi strzala ostrzem w ziemię utkwiona, przeszywająca głowę węża, który się około strzały okręca (Fig. 45). Klejnotu brak. (Niesiecki II, 80).

80. Bajerscy:

a. ma być w czerwonym polu pas w słup, na nim trzy ośmiopromienne gwiazdy, jedna nad drugą (Fig. 47).

W klejnocie jedna ośmiopromienna gwiazda (Dachnowski: Herbarz Baworow. prusko-polski str. 501 kładzie pas pod gwiazdy biały, — Dachnowski: Materjały, pas modry).

81. *b.* mają być w czerwonym polu trzy żółte ośmiopromienne gwiazdy, dwie rzędem górą, trzecia środkiem niżej. (Fig. 48).

W klejnocie ośmiopromienna gwiazda (Dachnowski: Herbarz kornicki prusko-polski str. 177).



Fig. 48.

82. *c.* ma być w czerwonym polu pas ukośny modry od prawej góry ku lewemu dołowi, na nim trzy ośmiopromienne gwiazdy złote. (Fig. 49).

W klejnocie jedna ośmiopromienna gwiazda (Dachnowski: Herbarz kornicki prusko-polski str. 177).



Fig. 49.



Fig. 50.

82. **Baka**: ma być łacińska majuskuła **M**, (a właściwie łękawica wywrócona), na niej krzyż. (Fig. 50).

W klejnocie trzy pióra strusie. Opisu barw brak. (Kojalowicz: Nomenclator 15).

Jest to starsza forma herbu Serokomli, odpowiadająca starszej formie herbu Awdańca.

Heraldycy nasi zwią ten herb pospolicie Masalskim. Zważywszy atoli, iż nazwisko Masalski nie może być starsze nad wiek XVI, herb zaś, jako na temacie runicznym (uświęconym) oparty, sięga niewątpliwie czasów pogańskich, a zatem musiał mieć już wówczas swoją własną proklamację, którą nazwisko Masalski, jako podówczas jeszcze nieist-







niejące, przedstawiać nie mogło, natomiast nazwisko Baka przedstawia wyraz staropolski, który mógł już nawet w dobie pogańskiej służyć jako przezwisko osoby, a zatem być użyty jako proklamacya, przeto powyższemu herbowi przyznajemy raczej nazwę Baki, jak Masalskiego.

Kojałowicz (Compendium 208) zowie herb ten Mogiłą wtórą.

Co do barw heraldycy różnego są zdania: Paprocki (Gniazdo Cnoty fol. 1190) daje pole czerwone, herb cały złoty, Okolski pole błękitne, łękawicę białą, krzyż złoty.

Paprocki w klejnocie pięć piór strusich kładzie, inni mitrę książęcą (Niesiecki VI, 349).

Niesiecki czytał w kazaniu na pogrzebie Masalskiego wojewody mińskiego, że powinien być krzyż na strzale, a księżyc pod nią.

Jest pewna trudność w zrozumieniu tego opisu, mianowicie czy poluksiężyc jest bezpośrednio pod żeleźcem strzały a nad ramionami krzyża, czy też dopiero pod ramionami, niemniej czy jest zwrócony rożkami do góry, czy też na dół. Bądź jak bądź dla nas owa strzała jest niezniernej doniosłości szczegółem, wskazuje bowiem, że Masalscy używali dawniej stannicy seniorackiej rodu szczepowego Skarbów, która w pogaństwie wyglądała tak: , po przyjęciu chrześcijaństwa tak: , i że dopiero  w drodze formowania odmian owa  strzała odpadła. Jakoż na pieczęci Iwana Federowicza Massalskiego z r. 1577 figuruje jeszcze  ale już tylko  sam żeleziec strzały, zdjęty z krzyża a położony pod łękawicę (Archiwum Massalskich hr. Przeczdzieckich w Warszawie).

83. **Bakałowicz:** ma być w polu czerwonym strzała żeleźcem na dół i bułat końcem do góry w ukośny krzyż złożone; pod niemi poluksiężyc złoty rożkami do góry. (Fig. 51).

W klejnocie ramię zbrojne z dobytą szablą w prawo zwrócone. (Herbarz Król. pol. I. 44).

Bakałowicz Jan, major wojsk koronnych, w inżynierii doskonały, nobilitowany został za konstytucją z r. 1775 (Vol. leg. VIII, 168).

Bala, patrz Ciołek.



Fig. 51.

84. **Balassy** Michał dopuszczony do indygenatu za konstytucją z r. 1768 (Vol. leg. VII, 372).

85. **Balewicz** nobilitowany za konstytucją z r. 1775 (Bobrowicz: Dodatek do Herbarza Niesieckiego, str. 8).

Balia patrz **Biała**.

86. **Baliats**: ma być łuk z napiętą strzałą, żełźcem do góry, której pierze na trzy części rozdarte. (Fig. 52).

Klejnotu i barw brak.

Z pieczęci Marcina Baliatsa z r. 1590 (Zbiory ś. p. Wacława Rulikowskiego).

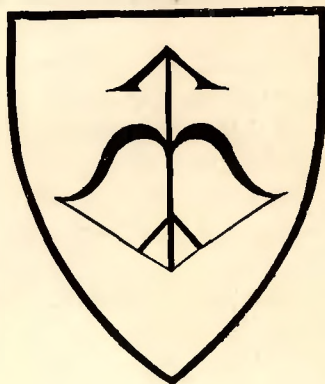
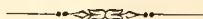


Fig. 52.

HERBARZ SZLACHTY WITEBSKIEJ.



TYTUŁ TYMCZASOWY.

Po skończeniu druku tekstu dodaną będzie przedmowa, indeksy i tytuł nowy.

WYWODY

szlachty obywatelów prowincij Witebskiej
u sądu ziemskiego teyże prowincij okazane
y alfabetycznym porządkiem ułożone.

Antonowiczowie do-

wodząc dawności familij i urodzenia szlacheckiego okazywali, iż wedle opisania kronikarzyów Polskich pieczętują się herbem Hełm nazwanym, to iest głowa w szyszaku z dwoma rogami nad hełmem y koroną trzy pióra strusie, od nayaśniejszych królów Polskich nadanym. Próbowali, iż przodek Ich Mciów Maciey Woysim Antonowicz dziedziczył dobra Żyliny w wojewodztwie Trockim y na dowod tego testament tegoż Macieya r. 1612 oraz kwity poborowe pod różnemi datami y do-

kumenta autentyczne, istotną ich progeneracyą y possessią dóbr ziemskich w wojewodztwie Trockim possydowanych świadczące,



pokładali; w poślednim czasie suksessor w 5-tym pokoleniu Marcjan Woysim Antonowicz przedawszy majątność Zyliny braci swoiey, sam się przeniósł w wojewodztwo Witebskie; a że właściwie od powyżey wyrażonego przodka pochodzą, prezentowali testimonium od Andrzeja Woysima Antonowicza, poręcznika wojewodztwa Trockiego 1773 przyznane. A iż tenże Marcjan Woysim Antonowicz miał possessiã w wojewodztwie Witebskim, pokładali wieczyste prawa na majątność Suszczewo, którego też brat rodzony Samuel Antonowicz podpisał pecta conventa Augusta II króla Polskiego (Niesiecki, tom I, fol. 22). Pomienioną zaś majątność Suszczewo w prowincij tuteyszey y teraz nastempcy posydując, do 7-go pokolenia wywód swoy w istocie okazali. Na fundamencie takich dowodów y probacij sąd ziemski prowincij Witebskiey wszelkimi ślachectwa prerogatywami zaszczyconą, IchM. panów Antonowiczów familią w teyże trwałości stanu ślacheckiego utwierdził.



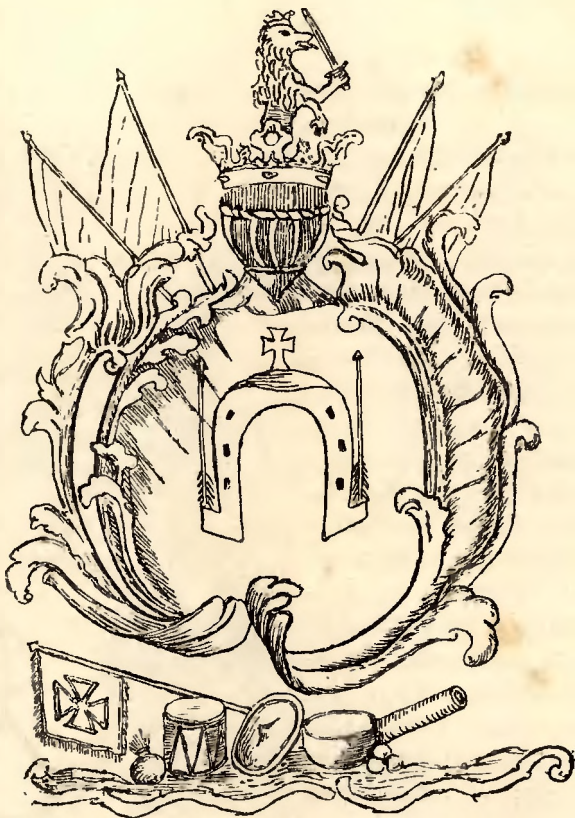
Baranowscy okazując herb imienia swego Ostoja, to jest dwa xięzyce niepełne y miecz posrzedku w błękitnym polu, z pięciã piorami strusimi na hełmie, dowodzili ślacheckiego urodzenia y possessij dóbr ziemskich wieczystych, prawem wieczystym 1709 na część majątności Skuratowa, Szemanowo, nazywającą się, w prowincij Witebskiey, w possessij której części aż dotąd zostając, do 5-go pokolenia wywód swoy okazali; a ponieważ od daty prawa wieczystego do

daty terażnieyszey iako ślachta w spokojney nienagannie dóbr ziemskich zostawali possessij, zaczym y sąd ziemski prowincij

Witebskij przy bezpieczeństwie takowey possessij y w tymże stanie ślachestwa zostawił.

Bartoszewiczowie

stawiając do wyvodu rodowitości ślacheckiej, okazali, iż wedle opisanja kronikarzów Polskich mają za herb Łada, to jest nad podkową krzyż z strzałami po bokach w polu błękitnym, na hełmie lew, miecz w łapach trzymający, od monarchów Polskich nadany. Probowali, iż praedecessor Mikołaj Bartoszewicz po antecessorach swoich od dawnych czasów obywatelstwem y possessjami w wojewodztwie Mińskim zaszczyconych, mając w tymże wojewodztwie majątność Symonki prawem dziedzicznym spadłą, possy-

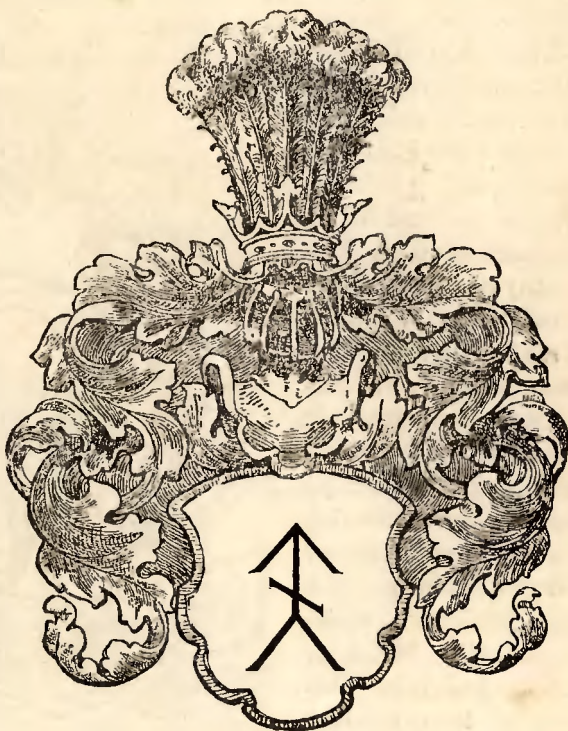


dował oną, y na dowód okazywali prawo wieczyste na część majątności Symonki w roku 1632 od Adama Mikołajewicza bratu dane, którą nastempcy dziedzicząc do 6-go pokolenia wywód prezentowali. A że istotnie ieden po drugim nastempowali, dowodzili metrykami z parafij Łohoyskiej, oraz, iż w urodzeniu ślacheckim od dawna to imię zostawało y possessją dóbr w Mińskim y dopiero iest zaszczycone, produkowali nietylko prawo wieczyste 1769 na majątność Pruszyńszczyznę w wojewodztwie Mińskim, ale y testimonium od wielogodney szlachty, urzędników wojewodztwa Mińskiego wydane, nadto, iż w niniejszey prowincyi Witebskiej possydują dobra ziemskie, prawo wieczyste r. 1770 na majątność Sidorki przyznane, świadczy, na którychto dowo-

dach ślacheckie urodzenie y obywatelstwo województwa Mińskiego przyświadczaiaących, sąd ziemski prowincij Witebskiej polegając, w tymże stanie ślacheckim z całą familią utwierdził y zachował.

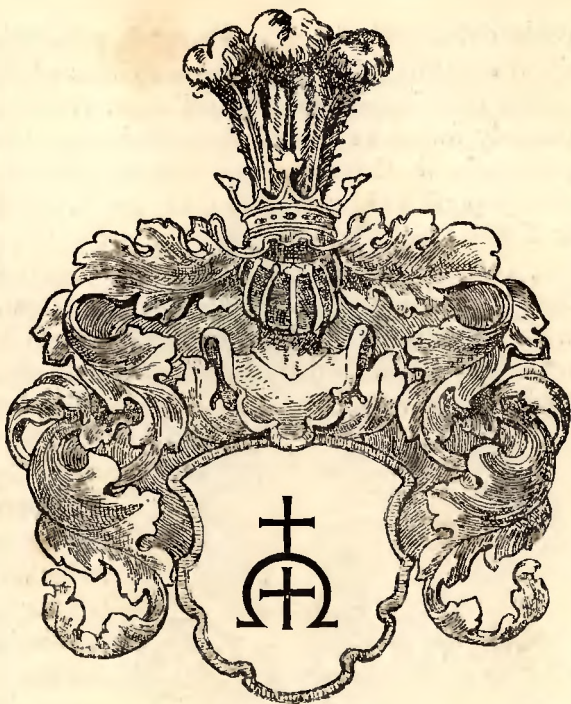
Bereśniewiczowie do-

wodząc
urodzenia ślacheckie-
go z kroniki xdzia
Koiałowicza tom II
in miscell. iż Wawrzy-
niec Bereśniewicz miał
possessią w Nowo-
grodzkim Mierzędzi-
cze, miał oraz iednego
syna y wnuków pię-
ciu tey progneracij,
iako y herbu Koście-
sza: strzały rozdartej
z ielcem na ukos, w po-
lu różowym, na hel-
mie pięć piór strusich,
z teyże kroniki y z in-
nych dowodzili; 04-ym
pokoleniu żadney nie-
ma autentyczney pro-
bacij; w 5-tym oycy
wywodzącego się po-



świadcza karta od Teodora Obuchowicza Gabryelowi Bereśniewiczowi 1721 roku dana, wyświadczaiaąca życziwość usług onego; w 6-tym tedy osobiście stawaiący stopniu przeto nieokazał w dowód tak progneracij swoiey iako y possessij dokumentów, iż mu one w roku 1767 z szkatulą ukradzione zostały, o co tylko process imieniem swoim pod tymże rokiem produkował, jednak ponieważ dotąd bez żadney obiekcij ni od kogo w ślacheckim zostawał honorze, zaczym sąd ziemski prowincij Witebskiej według wypisaney schedy takowy wywód przeyrzawszy, w tymże stanie, jak dotąd zostawali, zachował.

Białynowiczowie probując urodzenie swoje ślacheckie od przodka swego Piotra Białynowicza herbu Lubicz: podkowa z dwiema krzyżami w błękitnym polu, na helmie trzy pióra strusie, prezentowali testamentowe dyspozycye, proceder z Zańkiewiczami, kwity poborowe w różnych datach, które dokumenta autentycznie prezentowane, przyświadczyły należytą onych aż do 6-go pokolenia progeneracyą. Według których probaeij sąd ziemski prowincij Witebskiej tychto Ich M. pp. Białynowiczów, iako dotąd zostawali, przy ślachectwie zachował.



Bobaszyńscy stawiając do wyvodu rodowitości ślacheckiej, dowodzili od Jana Janowicza Bobaszyńskiego ślachezca y obywatela prowincyi Witebskiej herbu Sas, to iest mieściąc z gwiazdami po rogach, we szrodku strzała w błękitnym polu, na helmie pawie ogon strzałą przeszyty. Któryto Jan Janowicz, iż miał wieczystą posessią maiętności Sobolewszczyzny y Toczyńska, przyświad-



czaia dział 1649, także opłacanych podatków kwity od roku 1671 do 1679, testament tegoż Jana Bobaszyńskiego 1689, prawa wieczyste na też majątność, drugi dział 1708 y dalsze dowody słuszne okazały świadectwo, iż od pomienionego praedecessora aż do 6-go pokolenia w nieprzerwaney zostaią progeneracij y possessij. Niemniej ponieważ wywodzący się nastempca od przytomney u sądu w liczbie kilkadziesiąt szlachty oczewiste odebrał przyświadczenie, iż z wyrażonych w dekrete obszerniey antecessorów pochodzący, zawsze y nienagannie z współobywatelami równych używał prerogatyw ślacheckich, zaczym sąd ziemski prowincij Witebskiej takową niedysputowaną rodowitość ślachecką imienia Ich M. panów Bobaszyńskich terazniejszym wzmocnił wyrokiem.



Boguszowie wywodząc rodowitość ślachecką imienia swego okazywali, iż podług świadectwa kroniki Niesieckiego, tom 1, fol. 127 familia onych od roku 1044 kwitnąć zaczęła, w następujących też wiekach wielkimi wsławiwszy się dzieły y honorami, herbem Polkozie zaszczycona została, to iest: głowa ośła w czerwonym polu, na hełmie z korony półkozy. O których antecessorze Tomaszu na Borzech Boguszu possessorze dóbr Borza, Bogusze i Staszki

w wojewodztwie Podlaskim, w ziemi Zakroczymskiej będących, świadczy testament syna onego, ktorego sukecessorowie przybywszy w kray Białoruski, różne w powiecie Orszańskim mając possessie, w różnych tego powiatu bywali urzędach, czego dowodzili drugim testamentem 1669. W Orszańskim tedy wyprzedawszy się, przenieśli się w wojewodztwo Witebskie, gdzie possessye pierwey arendowne, uti inwentarz 1732, teraz wieczyste majątności Tropów, uti prawa wieczyste 1749 świadczą. Których progeneracya aż do 7-go pokolenia ponieważ w niczym nie jest przyćmiona, owszem należycie z dokumentów okazana y wypróbowana została, zaczym sąd ziemski prowincyi Witebskiej oną przeyrzawszy, tychże Ipp. Boguszków jako z dawna rodowitością

ślachecką zaszczyconych, w tymże stanie y prerogatywach ślacheckich zabezpieczył.

Bohomolców starożytność imienia od niemałego wieku ślachecką zaszczycona rodowitością, possessią dóbr ziemskich w województwach Witebskim, Połockim y innych wsławiona, herbem Bogoria zwanym ozdobiona, to iest strzały dwie złamane w czerwonym polu, na hełmie paw z rozciągnionym ogonem, złamaną strzałę w pysku trzymający, którym praedecessor Juchno Bohomolec jako z dawna imieniowi swemu nadanym, pieczętował się. Ten tedy Ju-



chno czyli Juszko Bohomolec, że miał possessią w Witebskim za Olszą rzeką, świadczy prawo zastawne 1500 roku, w którym pieczęć Bogoria wyraźnie prezentuje się. Dwa działy Ich M. pp. Pohoskich 1570, w których pieczętarszem Jan Semenowicz Bohomolec wnuk pomienionego antecessora y pieczęć Bogoria jaśnie do tych działów przyłożona. Zatym w 4-tym pokoleniu dowodzą prawa wieczyste w datach 1633, 1636, 1637 na majątności Pohosiejsze, Nowosiołki, Łużyn y inne. Przywileja królów Polskich za dzieła rycerskie z nadaniem dóbr Uszcza Dmitrowa w województwie Smoleńskim 1622. Dowód teyże iako y dalszey w 5-tym pokoleniu progeneracij pokładali prawa przedaźne różnych majątności w datach 1637, 1643, 1645, 1649, testament 1640, testimonium współobywatelów województwa Witebskiego, iż Dmitr, Alexander y Jan Bohomolcowie, będąc zabrani w zamku Witebskim, byli 14 lat w więzieniu w Syberyi w Muromlu, o czym konstitucya 1677 o podpisach do elekcij królów const. 1699 wspomina. O 6-tym pokoleniu przywileje 1701, 1716 na urzędy; 1705, 1755 działy dóbr między bracią wyświadczaia; na dowód 7-go stopnia przywileje w datach 1748, 1752, 1765, 1766, 1770 podpisem królewskim y pieczęciami w. x. Litewskiego authorityzowane prezentowali. Tak iasnie y dostatecznie okazane dowody zacności tey familij od przodków aż do dzisiejszych w 8-ym pokoleniu na-

stempców, różnemi poselskimi, deputackimi funkcyami znakomitey, nadaniem dóbr ziemskich, lennych y królewskich zaszczyconey, urządami y honorami ozdobioney, Sąd ziemski prowincij Witebskiey przeyrzawszy, całą teraz kwitnącą familią tychże IchM. pp. Bohomoleców y ich nastempców jako szlacheckimi prerogatywami zaszczycać się godną, we wszystkich stanu ślacheckiego dostojnościach zabezpieczył.

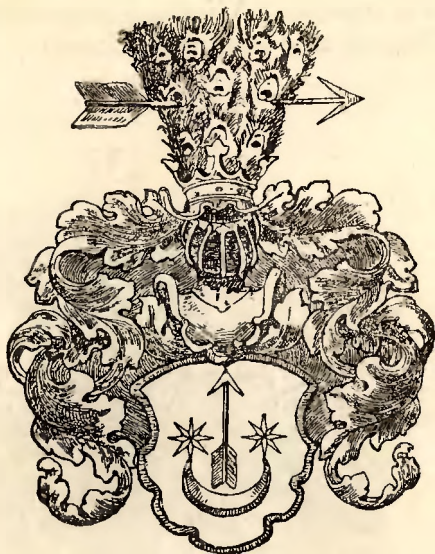


Borowscy probując szlacheckości imienia swojego okazywali, iż Jan z Borow Borowski herbu Habdank: litera W w różowym polu, na hełmie w koronie takż litera, będąc zaszczycony pierwey possessyami w kraju Polskim, przed rokiem zaś 1634 przybył w województwo Witebskie, któremu że się przez dzieła rycerskie dobrze zasłużył, odebrał od całego województwa list

testimonialny z 29 pieczęciami pod tymże 1634 rokiem; potym nabywszy w tymże województwie possessią, iako świadczy prawo wieczyste 1640, a w Polsce przestawiwszy dobra, jako prawo zastawne 1642 obiaśnia, przeniósł się ze wszystkim w województwo Witebskie, gdzie że z majątności wieczystych Ramów y Jaromina sukcesorowie opłacali różne podatki, świadczą kwity od roku 1668 do 1739 z kancellaryi y od poborców dawane, dalszą zaś progeneracją od 1-go aż do 7-go pokolenia różne dokumenta, tranzakeye dowodzące, wyprobowwały u sądu ziemskiego prowincij Witebskiey, iż IchM. pp. Borowskich familia nienaganney procedencij, w wieczystey dóbr possessij y urodzeniu ślacheckim zostawała, którą y sąd w tymże stanie uznawszy, utwierdził.

Browczyński czyniąc wywód o ślacheckości urodzenia swego, dowodził, iż antecessor Iwan Sasin Browczyński herbu Sas: miesiąc z dwiema gwiazdami y strzałą w polu błękitnym, na hełmie pawi ogon strzałą przeszyty, possydował dobra Dobryń Browczyno w województwie Witebskim, y na dowód tego pokładali list upominalny od grodu Witebskiego 1593

w sprawie Ihnata Iwanowicza Browczyńskiego, syna onego; dalszą procedencją wyświadczaia ugodliwy zapis 1601, prawo przedażne na część majątności Dobryma 1669, prawo zastawne na część teyże majątności 1670, assekuracya Łuskiy 1699, dekret kontumacyjny w sprawie z Browczyńskimi 1730 y inne dokumenta, dostatecznie szlacheckie urodzenie y procedencją do 9-o pokolenia objaśniające, okazowali, według których probacij sąd ziemski Witebski takową IchM. pp. Sasinów Browczyńskich familią, z dawną possessiami dóbr ziemskich y obywatelstwem w prowincij Witebskiej zaszczyconą, w tymże stanie rodowitości szlacheckiej zachował.



Bujewiczowie wywodząc szlachetność urodzenia swojego, zaczęli enologią od przodka Jana Amboja Wyżlacińskiego Bujewicza herbu Niezgoda, to iest: podkowa na dół wisząca, przez ktorey szrodek miecz przechodzi; we szrodku strzala żelazcem na dół, w polu błękitnym; w hełmie trzy pióra strusie, wedle kroniki Bielskiego. Który że miał synów czterech, wyświadcza dział pod rokiem 1506. Dalszą zaś procedencją probuie dział pod rokiem 1589,



także obdukcya 1603, process 1614, testament 1620, prawa zastawne pod rok. 1620, 1645. Nakoniec prawem wieczysto kupnym majątność Radkowszczyzny w dacie 1726 y innemi dokumentami okazali należytą do 8-go pokolenia progeneracyą, którą sąd ziem-

ski prowincij Witebskiej przeyrzawszy, za rodowitą Ich M. pp. Bujewiczów familią y aktualną szlachtę rekognoskował.



Bułhakowie

herbu Syrokoma czyli Ab-dank biały z krzyżem we szrodku, w polu różowym, na hełmie także wyrażenie. Stawiając do wy-wodu dawności familij swoiey ślacheckim urodzeniem pos-sessią dóbr ziemskich w woiewodztwie Nowogrod. Mińskim, w powiecie Słonimskim y Możyńskim y honorami zaszczyconey, o

czym kronika Bielskiego fol. 774, Paprocki y Niesiecki w tomie I świadczą, z którey Piotr Bułhak, iż w prowincij Witebskiej miał possessią, dowodzono processem Filimona Żyźmora 1585, w ziemstwie Witebskim na tegoż Piotra o sprzeczki w granicach od dóbr Wysokiego; syn zaś Maciej Piotrowicz, iż był possessionatem powiatu Słonimskiego, przyświadcza kronika Niesieckiego tom I. fol. 222, z którego w 3-cim pokoleniu komisarz starostwa Uświatskiego znowu w teyże prowincyi znaczne ponabywawszy dobra: Krasyny, Dobryń etc. przywileiem króla Augusta II na starostwo Sawińskie 1720 y innemi ziemskimi y grodzkiemi w teyże prowincij honorami zaszczycony został; 4-go pokolenia cessa y przywilej na starostwo Sawińskie 1739 dowodząc, do 5-go pokolenia przy probacij wielu dokumentami y przywilejami wywód nienaganney rodowitości y začności ślacheckiey okazali.

Na czym sąd ziemski polegając, we wszelkich prerogatywach y wolnościach ślacheckich, ile dawną y godną familią zachował y ubespeczył.

Butkiewiczów

antecessor Łukasza Butkiewicz herbu Trzaska: pięć y dwa miecze końcami z sobą spojone, na hełmie pawie ogon, na którym takż pięć z główniami, miał posessyą w prowincji Witebskiej dawniej, iak przed rokiem 1610, bo iuż w tym roku kwity opłacanych podatków świadczą. Którego sukcesorowie, iż ślacheckiej



używali wolności, świadczy prawo wieczyste nabytej majątności Skuratowa pod rokiem 1669, process 1686, dekret ziemski Witebski 1701, testament 1736, te wszystkie sprawiedliwą onych procedencją aż do 6-go pokolenia wyznały. Nadto iż iest rodowita od antecessorów swoich ślacha, zebranie licznych osób stanu ślacheckiego oczewistym u sądu potwierdziło świadectwem; zaczym y sąd ziemski prowincji Witebskiej stosując się tak do dowodów jako y świadectwa, wszystkich stanu ślacheckiego prerogatyw używać godnemi bydź osądził.



nat województwa Nowogrodzkiego, miał syna Władysława, którego następców w 3-im i 4-ym stopniu doskonale y należycie pomienione testimonium poświadcza, w 5-ym zaś pokoleniu prawo wieczysto-darowne 1765 na majątność Taxę Olszańską w powiecie Oszmiańskim, testament 1765 dowodzą. A iż possessią dóbr ziemskich iedni w prowincij Witebskiej, inni w województwie Nowogrodzkim są zaszczytzeni, okazywali prawo wieczysto-przedażne na majątność Uzleńów 1766 w prowincyi Witebskiej, w województwie zaś Nowogrodzkim possessia po antecessorach dotąd trwająca świadczy; w dowód 6-go pokolenia metrykę chrztu 1755 y prawa kondycjonalno dawne 1774 pokładano. Przy których dokumentach familia possessią z urodzeniem ślacheckim nienaganna, jako z dawna prerogatywą ślachecką zaszczycała się, tak y sąd ziemski prowincyi Witebskiej niniejszym dekretem w tymże umocnił stanie.

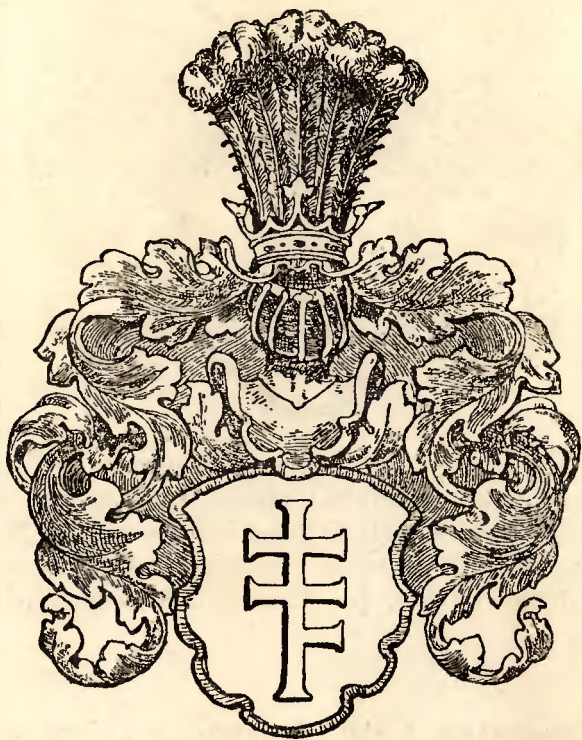


Bielawscy herbu Jelita: trzy kopie złożone, nad hełmem półkozła wyskakującego, na dowód urodzenia ślacheckiego pokładali kronikę Niesieckiego tom I, fol. 92, która, iż familia w honorach, funkcyach y męstwie w różnych powiatach kwitnęła, poświadcza, a testimonium 1775 od wielogodney ślachty urzędników prowincyi Witebskiej, osób 20, okazuje, iż dziad wy-

wodzących się przyiachawszy z powiatu Wołkowyskiego w prowincyę tuteyszą y ożeniwszy się z szlachcianką, miał synów 4-ch, których tak sam, jako następcy bez żadney obiekcyj słacheckiego honoru używaiąc, więcej iak od lat 40 w równości każdemu zostawali, w dowód zaś progneracij tak pomienione testimonium jako y metryki z plebanij Witebskiej prezentowali. Na fundamencie takowego testimonium y metryk sąd ziemski prowincij Witebskiej wywodzących się pp. Bielawskich w teyże trwałości stanu utwierdził.

Charkowscy do-

wodząc
rodowitości swej
ślacheckiej oka-
zali, iż bywszy nie-
gdyś Sasin Char-
kowski ślacheć
y obywatel woie-
wództwa Witeb-
skiego herbu Pi-
lawa: półtrzecia
krzyża w błękit-
nym polu, nad
koroną pięć piór
strusich, był pos-
sessionatem w tym-
że województwie
y na to prezento-
wali prawo wie-
czyste na mająt-
ność Kościeniow-
szczyznę, Podsa-



dowszczyznę roku 1612, drugie prawo wieczyste 1617, trzecie prawo wieczyste 1634, nadto niezawodną poślednieyszą onych procedencją dowodzą testamenta, ieden 1652, drugi 1692, 1752 y takowemi dowodami do 6-go pokolenia wywiedli się. Na czym sąd ziemski prowincij Witebskiej polegając jako y na świadc-
ctwie wieloprzytomney szlachty, za rodowitą przerzeczonych Ipp. Charkowskich y niedysputowaną szlachtę wszelkich prerogatyw godną bydź uznał.



Chaszkowscy dowodząc ro-
dowitości ślacheckie-
go imienia, wywo-
dzili enologią od
antecessora Mikuły
Chaszkowskiego,

herbu Puchała: na
podkowie pótrzecia
krzyża w polu błę-
kitnym, na hełmie
trzy pióra strusie,
którzy ze się równo-
ścią ślactwa za-
szczycali, wyświad-
cza process w dacie
1556, dział między
tegoż Mikuły synami
1559; dalszą zaś o-
nych progeneracyą
probuie dział 1568,
prawo zastawne na
maiętność Chaszkie-

wicze w roku 1634 y inne dokumenta do 8-go pokolenia wywód
okazujące o rodowitey ślactności imienia, obywatelstwie y pos-
sessij w prowincij Witebskiej upewniły. Na czym sąd ziemski
prowincij Witebskiej przestając, aktualną rodowitość ślactecką
imieniowi IchM. pp. Chaszkowskich przyświadczył.

Chomiczowie herbu Chomonto, w którym woły do pluga sprzę-
gano, jarzma do góry obrócone w błękitnym polu,
probowali rodowitości ślactwa swego przyświadczeniem her-
barza polskiego pod r. 1632, gdzie Marcin Chomicz herbu tegoż
do elekcij króla Władysława IV podpisany, którego następcy
będąc w urządach, mieli dobra swoje w powiecie Wilkomirskim,
z których wyprzedawszy się, przenieśli się w województwo Wi-
tebskie; a że z odległego przybyli kraiu niemając autenty-

cznych dowodów na wsparcie progenacji Witebskiej z podpisem 21 osób wiarygodnej szlachty przyświadczyło u sądu ziemskiego prowincyi Witebskiej, iż jest rodowita y nie-naganna szlachta IchM. pp. Chomiczów familia, którą sąd w teyże trwałości zabezpieczył.



Chrapowickich rodowitość ślacheckiego urodzenia y zaszczyt possessjami w województwie Witebskim y innych iaśnie się okazuje od Iwana Daniłowicza Chrapowickiego, chorążego województwa Witebskiego, posła na seym 1589, herbu Gozdawa: dwie lilie korzeniami z sobą spoione, związane, w czerwonym polu, na helmie pawie pióra z taką lilią, mającego dobra swoje w województwie Witebskim: Chrapowicze y Łoswidę, ktorego synow list dzieleży w dacie 1620, zapis ugodliwy 1627 oraz list y przywileje królów Zygmunta y Władysława IV 1626, 1630 poświadczają, z których Antoni nayprzód chorąży Smoleński 1653, Constit. fol. 9, dalej podkomorzy, marszałek Izby po-



selskiej 1665 y na konwokacji 1668, potym wojewoda Witebski 1671, Józef chorąży y podwojewódzcy Witebski, bracia rodzeni, że byli do różnych od króla używani poselstw, świadczą listy passeporty 1663, 1664 oraz const. 1683 fol. 1. et 2. Dalszey onych progeneracji dział wieczysty 1678, testament 1685, prawo wieczyste 1690, testament 1720, prawo wieczyste 1723 y dalsze dokumenta, przywileje, nadania dóbr, honorów, aż do 8-go pokolenia wywód należyty okazały. Których rodowitość szlacheństwa y zaszczyt wysokich dostojności u sądu ziemskiego Witebskiego okazane y dowiedzione, za godną y dostojną wszelkich prerogatyw całą familią I. panów Chrapowickich uznały.



Chudzińscy wywodząc się od antecessora Alexandra Chudzińskiego podstolego Połockiego, okazali, iż są herbu Cholewa: dwie kłanry żelazne, między nimi miecz otłuczony w polu różowym, na helmie pięć piór strusich, iż tenże przodek był possessionatem w województwie Połockim prezentowali kwitacją od Kiśla podwojewódzkiego Witebskiego 1701 z temuty majątności Dawid-

kowicz temuż daną że w służbie woyskowej zostawał, okazali ochronę od JW-go Ogińskiego regimentarza Białoruskiego 1710 daną, nakoniec nabywszy majątność Kiemin w województwie Witebskim w nim pozostal. Ktorego successorowie dotąd zamieszkani, pokładali na dowód progeneracji swojej testament 1713 list dzielczy 1718 y dalszemi dowodami aż do 4-o stopnia wy-

wiedli się y za rodowitą szlachtę, jak od przyświadczaających stanu szlacheckiego godnych ludzi poczytani, tak y od sądu ziemskiego Witebskiego w tymże stanie zabezpieczeni zostali.



Dederkowie herbu Dederkało : na kształt Ypsilon, od Iwana Dederki, mającego possessią w powiecie Oszmiańskim : majątność Truchnowicze y w różnych księstwa Litewskiego wojewodztwach, ktorego z synem dowodzono, pilnością summy za obligiem w grodzie Połockim przez woźnego czynioną, w 3-im stopniu następcow trzema kwitami na pogłówne do skarbu rzpltey 1676, 1677, 1679, przywileiem nayaśn. króla IMści Polskiego Augusta II na koniustwo Orszańskie Janowi Dederkowi 1700, testimonium powiatu Orszańskiego 1704, pozwem imieniem Ipp. Dederków 1706, ktoren y 4-te objaśnia pokolenie, w 5-tym probują się testamentami 1741, 1743, assekuracją 17 (s) w 6-tym stopniu possessiami iedni w Witebskim majątności Bujewa Wyźlacina, drndzy majątnością arendowną Solonieneczyno, inni possessiami w Połockim, Oszmiańskim y Upitskim przyświadczaając się, do 8-go pokolenia progeneracją swą wypisali. Dla takowych tedy probacij possessią wspartych, sąd ziemski familią wywodzących się w szlacheckim tytule, jak dotąd zostawali, zachowali.

Dombrowscy herbu Dołęga:

podkowa z krzyżem, we szrodku ktorey strzała albo belt w błękitnym polu, w hełmie skrzydło sępie strzałą przeszyte, według opisania Niesieckiego y innych autorów. Familia w różnych ziemiach i powiatach swe possessie mająca, różni między się herbami, jakoto: w Sieradzkim herbu Abdank, w Mazowieckim herbu Dombrowa, w Sędomirskim herbu Jastrzembiec, w Łęczyckim zaś y Brzeskim Litewskim herbu Dołęga; z ktorey



familij Antoni Dombrowski skarbnik Liwski, dworzanin królewski, zesłany będąc na Białą Ruś dla podania starostwa Wielizkiego, otrzymał za to od nayiaśniejszego króla Augusta II na starostwo Rekty w powiecie Rzeczyckim przywilej 1720, ktorego synów probowano prawem wieczystym na grunta pod miastem Witebskiem leżące, Spiczańskie zwane 1726, nabyte testamentem dysponującym dobra synowi w Witebskim: Wymno, Izbowicze y Słobodkę w mieście Witebsku, a Orszańskim: Horodziec, Wysokie etc. 1741, testamentem drugim 1754, któremi dokumentami jako y testamentem ieszcze roku 1759 3-go y 4-tego należycie dowiódłszy pokolenia, nienaganne rodowitości swej slacheckiej, od sądu ziemskiego prowincij Witebskiej odebrano przyswiadczenie.

Dombrowscy herbu Dombrowa:

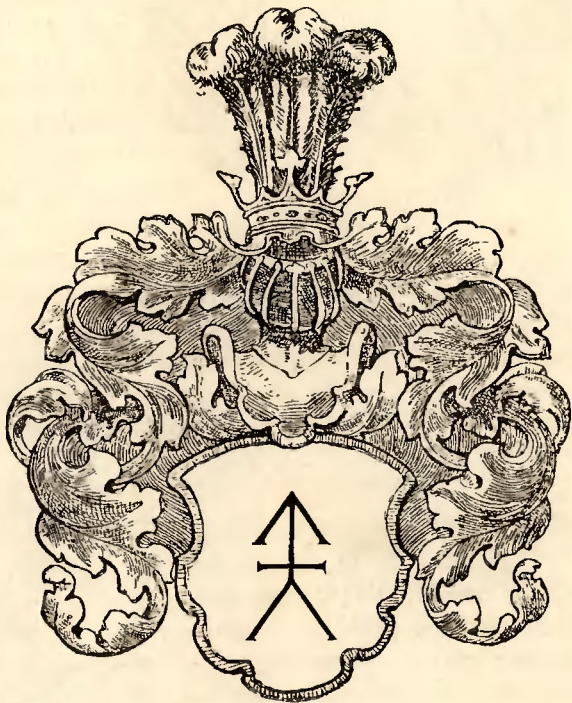
podkowa z trzema krzyżami w błękitnym polu, na hełmie skrzydło sępie strzałą przeszyte, od Hrehorego Dombrowskiego stolnika Brzeskiego, ktorego nastempcy mieli possessią w wojewodztwie Witebskim, idque majątności: Bryewo y Łaposzniewo; dla przypadkowego tedy zatracenia dokumentów prezentowali od wielo slachty wiary godnych testimonium na pismie dane y pod-



pisane, które niezawodną onych progeneracją od 1-go aż do 4-go pokolenia y równość każdemu w szlacheństwie przyświadczyło. Na tym tedy fundamencie, jako y na trwającej dotąd possessij, sąd ziemski prowincij Witebskiej polegając, w teyże prerogatywie stanu słacheckiego pomienioną Ich M. pp. Dombrowskich familią, iak dotąd zostawała, zachował.

Dziatłowiczowie herbu

Kosciesza: strzala w pół prawie rozdarta, nad rozdarcie krzyż w polu różowym, na hełmie trzy pióra strusie, dowodząc rodowitości słachectwa od antecessora Macieja Hurca Dziatłowicza, pułkownika woysk IKMcI, którego następcy aż do 5-go pokolenia nienaganie wywiedli się, y chociaż żadnych w dowód progeneracji swoiey nieokazali dokumentów dla przypadkowego za-



tracenia onych, jednak ponieważ różne mając w prowincij Witebskiej possessie, bez żadnego przeczenia wolności y praw używali, rodowitością słachecką zaszczycali się y testimonium od wielu słachty y obywatelów prowincij Witebskiej roku 1773, iż są w niepodęyrzaney imienia słacheckiego sławie y spokrewnieni, dowiedli: zaczyn y sąd ziemski prowincij Witebskiej na mocy takowych dowodów w teyże trwałości, jako dotąd zostawali, IchMcI zachował.

Falkowskich antecessor Woyciech Falkowski herbu Doliwa: alias trzy róże między dwiema liniami w błękitnym



polu, nad hełmem y koroną trzy róże między dwiema trombami, szlachcie y obywatel prowincij Witebskiej, że już był possessionatem w wojewodztwach Witebskim y Smoleńskim, świadczy pilność 1626 roku czyniona do przyznania prawa, zapis zrzeczny 1629. Na dalszą procedencją okazali process 1649 w grodzie Smoleńskim, dekret grodzki Smoleński 1650, a dalsi następcy, iż mieszkali y mieli possessionią w wojewodztwie Witebskim,

prawo darowne 1664 na część czwartą majątności Ohorodnik y process nomine Falkowskiego 1687 y dalsze dokumenta dowiodły doskonałą progeneracyą do 5-go pokolenia. Do których dowodów jako y do świadectwa wielu obywatelów prowincij Witebskiej, sąd ziemski stosując się, w tychże prerogatywach szlacheństwa to imie Ipp. Falkowskich zostawać godne bydź uznali.

Felnerowiczowie herbu Nałęcz czyli binda

w koło zawiniona y zawiązana w czerwonym polu, na hełmie panna z głową zawiązaną między jeleniami rogami z rozciągniętymi rękoma, dowodząc rodowitości szlacheckiej od Woyciecha Felnerowicza, possessionata wojewodztwa Lubelskiego, którego syna Pawła poświadczają dożywotnie zapisy żenie swej dane 1640, w 3-im y 4-tym stopniu dostatecznie probując relacya woźnego zeznanego arestu sumy

2000 na dobrach Hołubla 1689 roku położona; w dowód 5-go pokolenia metryka z parafij Lipniewskiej 1705, patent z akademij Wileńskiej wyświadczający nienaganne postęпки w czasie fre-



kwentacji szkół 1726, testament IW-go Kotowicza starosty Grodzieńskiego 1728, w którym iako dobrego sługę Antoniego Felnerowicza niezapomina. Prawo dożywotnie 1756 z intromissią teyże daty na folwark Nowosiółki w prowincij Witebskiej teyże od Ipp. Rysińskich; któregoto Antoniego synów w 6-tym stopniu wywodzących się poświadczają metryki 1752, 1754, 1756 z plebanij Wielizkiej, w dowód też zaszczytu ślacheństwem y obywatelstwem w prowincij Witebskiej, służy testimonium WWIpp. dygnitarzów, obywatelów, szlachty prowincij Witebskiej teyże familij wydane. Na mocy takowych dowodów sąd ziemski prowincij Witebskiej uważywszy, iż niedysputowaną progeneracją y urodzenie ślacheckie wyświadczyły, wywodzących się tedy Ipp. Falnerowiczów bez żadney obiekcyj honoru ślacheckiego dotąd zostających, w teyże trwałości ślacheckiego stanu, jak dotąd byli, zabezpieczył.



Fontanowie herbu

Fontany,

to iest tarcza na trzy pole podzielona, z których na wyższym czerwonym polu orzeł czarny dwugłowy z rozpiętymi skrzydłami i rozciągnionymi nogami; na szrednim srebrnym polu naczynie alias fontanna, z ktorey woda koloru niebieskiego we dwa strumienie wynika, przy ktorey gwiazdy złote o 8 promieniach; na trzecim białym polu 3 pola czerwone, z góry na dół podzielone. Nad tą tarczą szyszak zbroyny, koronę złotą y 5 piórami strusienią ozdobiony. Oka-

zali, iż familia IchMciców z dawna we Włoszech, w xięstwie Medyolańskim, w prowincij Valisalda osiadłość mająca, prerogatywą ślachecką zaszczycona była, z której Ludolfa Fontanny synowie po różnych nacyach traktując nauki, gdy do Polskiej zaiachali, w Warszawie lokowali się. Jakoż pokupowawszy kamienice, grunta za miastem etc. do substancij nie małej przyszli. Co poświadcza się działem 1751. W 3-im pokoleniu nastempcy zasłużywszy się y wszedłszy w akceptacją, nietylko że sami przez się w ślacheckim do Polski przybyli charakterze, ale dla zaszczytu większego raz konstitucją koronacyjną 1764, potym traktatową 1768 od zgromadzonych w Warszawie rzpltey stanów do kleynotu ślachectwa Polskiego, wolności praw y prerogatyw przypuszczeni, przy herbie Fontanna, którym się dawniey pieczętowali, zachowani y przywilejem nayiaśn. króla Stanisława Augusta tegoż roku umocnieni y approbowani zostali. A że possessią iako ślachta zaszczycała się, poświadczaia nabycie dóbr Obuchowa w prowincij Witebskiej a o dalszych dobrach w ziemi Warszawskiej testament Jakuba Fontany budowniczego IKMcici 1773, kwitacya y komplauacya 1774 świadczą, przy których dobrach suksessorow w 4-ym stopniu wywodzących się, zostawili. Na fundamencie takowey remonstracij sąd ziemski prowincij Witebskiej IchM. panów Fontanów familią oraz nastempców we wszystkich prerogatywach stanu ślacheckiego zachował.



Frąćwiczowie dowodząc dowodności swej ślacheckiej, okazywali, iż wedle kronikarzów opisaną mają sobie nadany herb Nowina: to iest ucho od kotła, nad którym miecz w błękitnym polu, w helmie nad koroną noga zbrojna z ostrogą. A że przodek IchMciców Krzysztof Spokoyski Frąćwicz z dawna był possessionatem w województwie Witebskim dóbr Zielenicz y Osinowki, produkowali na to kwity zaprzysiężenia dymów 1690 roku, intromissią na wieś

Ciwunowicze w powiecie Orszańskim 1701, w dalszych nastemp-

cach ponieważ dostatecznie dowiedli tak bywanie w różnych dzieła rycerskiego akcyach, jakoteż dawności possessij w woiewództwie Witebskim przez różne attestacye, kwity godnych ślachechty, listy urzędowe, procedera w trybunale generalnym w. x. Lit. y sąd w nienaganney progeneracyi do 5-go pokolenia przeświadczyli, zaczym tenże sąd ziemski Witebski uważywszy iasność dowodów rodowitego ślachestwa IchM. panów Frąćewiczów, w tymże jako dawniey, zostawali stanie utwierdził.

Gierałtowski okazując linią
od Stanisława

Skąпки na Szymborach, Włotkach y Gierałtach Gierałtowskiego, według Polskich herbarzow herbu Saszor czyli Orla: orzeł biały z rozciągniętemi skrzydłami y nogami, miasto głowy gwiazda, na hełmie pięć piór strusich, w woiewództwie Podlaskim, w ziemi Bielskiej, w powiecie Brańskim, w parafij Iabłońskiej possessią mającego, czego dowodził testamentem syna Franciszka Stanisławowicza 1706,



substancją y majątność swoją na synow swych dysponującego; w poślednim czasie w ten kraj przybyły nastempca a teraz w 5-tym pokoleniu wywodzący się, że właściwie z tych przodków linij pochodzi, testamentem oycy 1740 y matki swojej 1756 czynionym dowodził. Ktorego wywód y urodzenie ślacheckie że jest nienaganne, sąd ziemski prowincij Witebskiej uznał i wyświadczył.

Gieysztorowie herbu Gieysztor, to iest: strzała rozdarta na krzyż złożona z dwiema gwiazdami w czerwonym polu, na hełmie 3 pióra strusie, okazując ślachećność urodzenia swego od Stanisława Dobkowicza Gieysztora, mającego dobra swoje w powiecie Kowieńskim y woiewództwie Trockim, którego ieden z synów Samuel podług kroniki Niesieckiego był komisarzem do

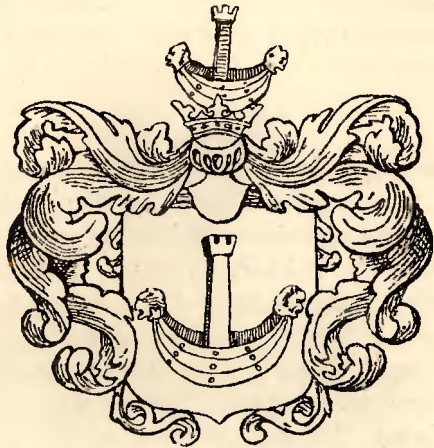


konstytucij 1631; dalsi nastempey, iż bywali w różnych urządach powiatowych ziemskich, grodzkich y publicznych, jako starostami sądowemi, sędziami ziemskimi, grodzkimi, posłami na seym, sędziami na trybunał generalny, świadczy też kronika Niesieckiego w tomie II. A że progeneracij swoiey chociaż niedysputowanej, przyzwoitych dokumentami dowodów nieokazali, jednak ponieważ teraz wywodzący się nastempeca testimonium pod datą 1773 Mar.

20 od wszystkich urzędników ziemskich y grodzkich, szlachty y obywatelów Słonimskiego powiatu, ziemską pieczęcią y podpisami rąk authoryzowane okazał, iż z prapradziadów swoich powietnik Słonimski, szlachcie rodowity, ma substancją wieczystą Jaroszew nazwaną w powiecie tymże, w parafij Mołdeczackiey, którą bratu swemu powierzywszy, w ninieyszey przebywa prowincij, zaczyn sąd ziemski prowincij Witebskiey niedostrzegłszy żadney w takowych do 6-go pokolenia probacyach niepewności, całą tę lchM. panow Gieysztorów familią, w Litwie possessiami zaszczyconą, w tymże stanie szlachectwa, którym się antecessorowie szczyeili zostawił.

Gogolińscy, jedni herbu Rola, a wywodzący się herbu Korab z masztem, toż w helmie, familia z dawna w Połockim wojewodztwie osiadłość mająca, różnych folwarków dzierżawy y possessie miewała, jako świadczy kwitacya 1672 lpp. Ię-

smanow z tym wyrażeniem, iż Adam Gogoliński trzymający zastawą attinencją od maiętności Hryhorowicz, chociaż z pewnych okoliczności z takowego gruntu ustempuie, iednak mu iako rodowitemu szlacheicowi wolno dokąd chcąc obrócić się. Z tey tedy possessij z synami ustempiwszy, dał w tymże woiewodztwie na zastaw gruntu w maiętności Zastarzyniu, z ktorey gdy się synowie rugowali, otrzymali kwitacyą 1675 od Ipp. Krzczetowskich.



W 3-im pokoleniu następca w prowincyę Witebską zajachawszy, ożenił się z tu-teyszą obywatelką y trzymał grunt arendą Chwiedczyno od maiętności Kosse, o którym świadczy sepultura z parochij Pyszni-kowskiey 1751. W 4-tym successor z synami, w 5-tym pokoleniu wywodzący się, iż iest obywatelem prowincij Witebskiey y pos-sessorem attinencij Styryk, poświadczyło wielu współobywatelów świadectwo, na którym jako y na pierwszych probacyach sąd ziemski prowincij Witebskiey przestając, w tymże stanie wywo-dzących się, iak dotąd zostawali, szlacheckim zachował.

Gołgowscy herbu Doliwa: to iest 3 róże między dwiema liniami w błękitnym polu, nad hełmem y koroną 3 róże także między dwiema trąbami, stawaiąc do wyvodu rodowitości śla- chectwa swego dowodzili od Iana Gołgowskiego, który miał pos-sessie swoje w woiewództwie Połockim maiętność Ludczyc, Czerna



y Drymowszczyzny, czego intromissią 1697 oraz testimonialnym skryptem od IchM. panów Hornowskich, którzy po-mienione ad praesens possyduią maiętności, w dacie 1774 probowali, iż takowe maiętności aktualnie z imienia tych IchM. pp. Gołgowskich wyszłe y że od prapradziadów swoich woiewodzianie są Połoccy w dalszey precedencij, iż w tey Witebskiey prowincij różne mieli za-

stawne, arendowne possessie, produkowali kwity opłacanych po-

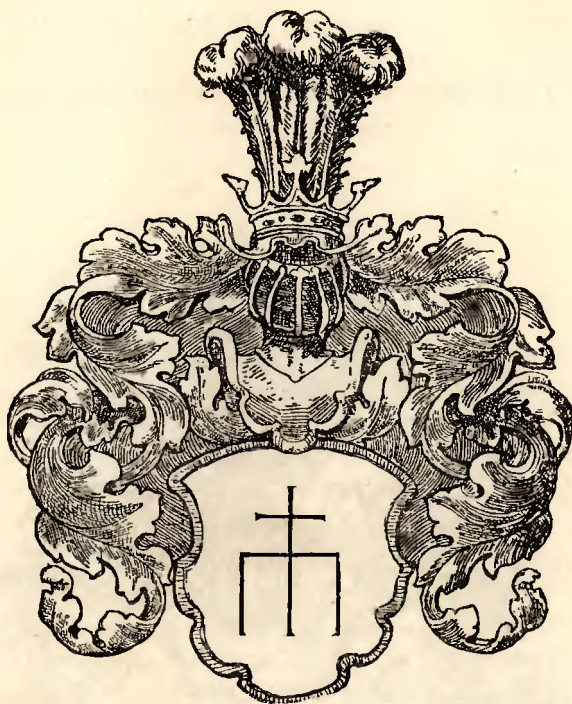
datków od roku 1736, a tak aż do 5-go pokolenia schedę progeneracji swojej okazali. Zaczyn sąd ziemski prowincij Witebskiej tychto Ipp. Gołgowskich w tymże stanie ślacheckim utrzymał.

Goreccy z Gorek Dołęgowie, z dawnych czasów w Wielkiej Polsce zamieszkani, herbu Dołęga: podkowa z krzyżem, we szrodku strzała w błękitnym polu, w hełmie skrzydło sępie strzałą przeszyte, z których familij Bartłomiej Gorecki łowczy Sieradzki przybywszy w kraj Litewski, nabył dobra w powiatach Słonimskim y Wołkowyskim, ktorey possessij iako też y dalszey procedencij dowodził testament 1584, pośledniej dział r. 1727 o różne dobra w xięstwie Litewskim między bracią. A ponieważ z teyże linij y familij nastempca przybyły w wojewodztwo Witebskie równych z obywatelami tegoż wojewodztwa używał praw i swobod ślacheckich, miewał zastawne arendowne różnych maiętności possessie y dotąd tąż possessiā y współobywatelstwem będąc zaszczycony, do 6-go pokolenia swoy wywód okazał, zaczyn sąd ziemski prowincij Witebskiej tychto IchM. pp. Goreckich, jako żadney honorowi ślacheckiemu niemaiących obiekcij, w teyże trwałości stanu utrzymał.



Gorscy herbu Radwan: chorągiew żółta o trzech polach z frandzlami, na wierzchu której krzyż, w błękitnym polu, w hełmie trzy pióra strusie, według opisanja Niesieckiego w tomie II fol. 268. Familia po różnych wojewodztwach znaczne swe miała possessie, jako to: w xięstwie Zmuydzkim, Nowogrodzkim y Mińskim, z której Jakub z Gór Górski possessionat wojewodztwa Mińskiego, maiętności Woytowa, czasu rewolucij służąc wojskowo, gdy też woyska rzpltey miały na Białej Rusi konsystencją, natenczas zostawszy w wojewodztwie Witebskim, nabył prawem wieczystym maiętność Markowszczyznę y Szemielowszczyznę

1625, którą iako w Mińskim będącą, nieprzerwanie następcy do 3-go pokolenia possydując, świadczą się testamentami 1743, 1755; w dowód 4-go pokolenia prawa arendowne różnych majątności 1770, 1772 prezentując, do 5-go pokolenia wywód nienaganny okazali, którego też metryką chrztu 1769 roku probując, o urodzeniu ślacheckim y poseszij należycie objaśnili. Zaczym sąd ziemski prowincij Witebskiey familią rodowitością ślachecką zaszczyconą, przy wszelkich zachował prerogatywach.



Gośliński herbu Przerowa: kopia z proporcem, koniec proporca na kopią wpół złamaną, zawinięty, w polu różowym na hełmie 3 pióra strusie, wywodząc od Sebestyana Goślińskiego possessją w wojewodztwie Witebskim zaszczyconego, okazał prawo przedaźne majątności Ranion 1641, oraz kwity opłacanych podatków z majątności Kaszyńska; dalszey progeneracij dowodził testamentem 1616, manifestem 1672, kredensem na surrogatorią Witebską w r. 1687



y inne pokładając dokumenta okazał, iż to imię zawsze w różnych województwa Witebskiego bywało urządach, wieczyste swoje miało possessie, którymi y terazniejszy w 5-tym pokoleniu następcą zaszczycając się, należyte według słuszności y iasności dowodów swoich od sądu ziemskiego prowincij Witebskiej rodowitości swej ślacheckiej odebrał przyświadczenie.



Grądzy od Adama Grądzkiego herbu Łada: nad podkową krzyż z strzałami po bokach, w czerwonym polu, na helmie lew trzymający miecz w łapach, mającego possessie w województwie Witebskim wywodzili, okazując, iż tenże antecessor równością ślactwa zaszczycony, miał różne possessie, co poświadczają prawa zastawne wieczyste w różnych datach, processa y różne procedera w roku 1684, w dalszej progeneracij produkowali wieczyste nabycie ma-

iętności Kazanówki 1743 y dotąd oney trwałość w tej familij. Nadto gdy niczym do 5-go pokolenia procedencij swoiey nie przyćmili, owszem dawne przy wolności y prerogatywach ślacheckich w tutejszey prowincij zamieszkanie okazali, zaczym sąd ziemski tak na fundamencie przereczonych dowodów jako y testimonium od urzędników y szlachty prowincij Witebskiej familią wywodzącą się w tymże ślacheckim stanie, jak dotąd zostawała, zachował.

Grużewski herbu

Lubicz :

podkowa z dwiema krzyżami w błękitnym polu, na hełmie 3 pióra strusie, wywodzący się od Macieja Grużewskiego, pierwey w województwie Witebskim possessionata majątności Ostupiszcza, jako świadczy kopia prawa 1699 zbytey majątności IchM. panom

Taraszewiczom ; w dalszey procedencij nastempca zostający na usługach IMpana Sakowicza podkomorzego Witebskiego, za długoletnie usługi swoje

otrzymał prawo darowne na majątność Prokopowszczyznę od tegoż IMpana podkomorzego Witebskiego 1736 roku, którą to majątność darowną y dopiero sukcesorowie possydując, do 4-go pokolenia wywód okazali. A że żadney od nikogo dotąd w ślachectwie objecki nie mieli, ale równych z współobywatelami wolności y praw używając, testimonia od wielu urzędników y szlachty obywatelów prowincyi Witebskiey w roku 1773 świadczące dobre urodzenie ślacheckie okazywali, zaczym y sąd ziemski na fundamencie dowodów y świadectw w tymże stanie ślacheckim przeznaczonych IchM. pp. Grużewskich zostawił.

**Gumkowski** herbu Guldensztern czyli gwiazdy złotey o 7 rogach

w błękitnym polu, nad hełmem z korony dwie ręce zbrojne, w palcach wieniec trzymające, okazując rodowitość ślacheckiey familij y dawność imienia znaczne possessie w województwie Mazowieckim, w ziemi Łomżyńskiej podług przyswiadczenia kroniki Niesieckiego w tomie II fol. 345 mającego. Z kto-rey familij 1607 Adam Gumkowski burgrabia Łomzieński, dzie-



dzie na dobrach Gumki, Tyszki, Nadbory, Dziedziny, którego syna iako y dalszych do 4-go pokolenia następców poświadcza dekret inkwizycyiny 1725, w sprawie Piotra oycy Stanisława syna y małych Stanisława synowców Gumkowskich o wiołencyą w maiętnościach Gumkach y innych przez IMpana Bućcińskiego y różnych poczyniona; dekret oczewisty w teyże sprawie 1726, intercyza o successyą a konwencya o donacyą dóbr Tyszki, Nadbory y innych 1736, między Gniazdowskim a Gumkowskimi, korroboracya successij przez

Imp. Gniazdowskiego pomienionych dóbr Tyszki y innych 1752, w 5-ym pokoleniu między innemi bracią w zakonach et *circa fundum* possessij w ziemi Łomzienskiej zostaiącą, Paweł Gumkowski aktualny IWW. graffow Sołohubów w sądach ziemskich prowincij Witebskiej plenipotent, w tuteyszą przybyły prowincyą, przy dość dowodnych imieniowi swemu służących dokumentach, probował metryką urodzenia swego 1774 z parafij Piskowskiej wydaną, i testimonialnym pismem 1773 roku od WW. Ipp. urzędników, dygnitarzów, ślachty ziemi Łomzienskiej z pieczęcią urzędową y podpisami rąk przyznaiącym obywatelstwo ziemi Łomzienskiej y dawność zamieszkania, nakoniec iż pomieniony Ip. Paweł Gumkowski znaiąc prawo narodowe, przysiągł w ziemstwie Witebskim na patronizacyą, dowodził excerptem iuramentu 1774 y generalną plenipotencyą od JWW. Sołohubów 1775 sobie